

Polonia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Abisyńczycy ogarnięci żądzą krwi

Negus obawia się porywczosci poddanych

Rzym, 6. 8. Tel. wł.
Prasa włoska donosi o rzekomych tro-
skach cesarza abisyńskiego, iż niektóre
jego szczepy mogą się przeciw niemu
zbuntować. Specjalnie uchodzić mają za
niepewne pod tym względem skoncen-
trowane w okolicy Addis Abeby oddzia-
ły zbrojne, liczące 60 tysięcy ludzi, re-
krutujące się z szczepów Wallamo i Ko-
nia. Oddziałom tym zakazano surowo
wdawania się do stolicy. W Rzymie wska-
zuje, że zakaz ten wynika z obawy negu-
sa, iż nie zdoła opanować u tych ludzi
nienawiści do białych. Aby nie dopuścić
do wykroczeń przeciw białym, żyjącym
w Addis Abebie, zabroniony został tym
szczepom pobyt w stolicy.

Rzym, 6. 8. Tel. wł.
Sekretarz stanu ministerstwa lotnictwa,
generał Valle, powrócił z krótkiej podró-
ży inspekcyjnej do Erytrei, gdzie dokonał
przeglądu lotnictwa włoskiego. Specjalną
uwagę zwraca fakt, że podróż powrotną
z Massaua — Rzym odbył generał Valle w
ciągu jednego dnia. Przy krótkim postoju
w Kairo lot trwał ogółem 11 godzin i 45
minut. Aparat leciał zatem przeciętnie 350
km. na godzinę. Po powrocie do Rzymu
gen. Valle wyraził swoje zadowolenie ze
stanu robót nad budową baz operacyjnych
dla lotnictwa włoskiego w kolonii wło-
skiej.

Japonja zaprzecza

Tokio, 6. 8. Tel. wł.
Urzędowo zaprzeczają doniesieniom
prasy londyńskiej w sprawie dostawy
materiałów wojennych do Abisynji przez
Japonję. Rząd japoński nie udzielał za-
mówień na wywóz broni i amuni-
cji do Abisynji. Poza tem produkcja bro-
ni i amunicji w Japonji znajduje się w
rękach państwowych, wobec czego pry-
watne układy w sprawie wywozu bro-
ni są zupełnie niemożliwe.

Londyn, 6. 8. Tel. wł.
Jak donoszą z Addis Abeba, rząd abi-
syński również zaprzecza kategorycznie,
jakoby wojskowa misja japońska miała
przybyć do Abisynji i jakoby został pod-
pisany układ w sprawie dostarczenia Abi-
synji broni japońskiej. Jeśli chodzi o tak
zw. penetrację japońską do Abisynji, to w
całej Addis Abebie jest zaledwie trzech
japończyków, z których jeden i tak w naj-
bliższym czasie opuszcza ten kraj.

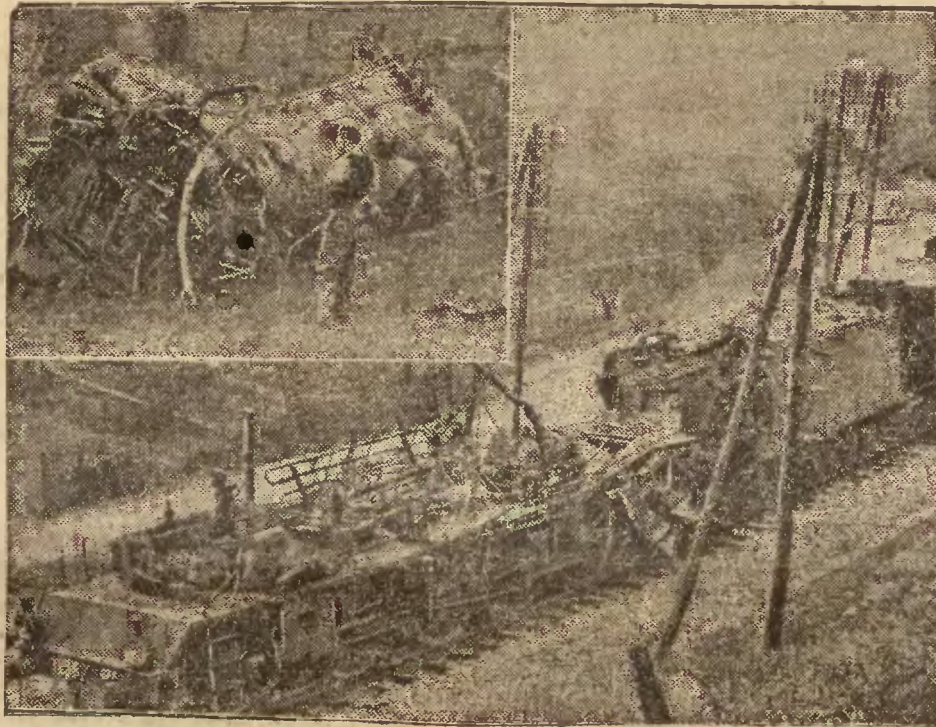
Kłopoty finansowe

Paryż, 6. 8. Tel. wł.
Poseł abisyński w Londynie, dr. Mar-
tin, oświadczył, wobec przedstawiciela
„L'Intransigeant'u, że stara się w Londy-
nie o pożyczkę dla Abisynji w wysokości
5 milionów funtów szterlingów. Jeżeli
pożyczka w Londynie nie dojdzie do
skutku, zaciągnie pożyczkę u Pierponta
Morgana. Abisynia potrzebuje pieniędzy
nie tylko na prowadzenie wojny, lecz tak-
że w celu wykorzystania naturalnych
skarbów ziemi. Jest ona skłonna udzielić
koncesji na wykorzystanie źródeł nafto-
wych, kopalni miedzi i złota. W związku
z zatargiem z Włochami Abisynia nało-
żyła na swych obywateli podatek wo-
jenny, który przyniesie państwu przy-
 najmniej 5 milionów funtów szterlingów.
Każdy Abisyńczyk gotów jest umrzeć za
własność i dom państwa. Żołnierze abi-
syńscy są doskonałymi strzelcami, lecz

brak im karabinów. Czołgów i samo-
łów prawie nie posiadają, ale te nie są
potrzebne w kraju górzystym i urwistym,

Podziękowanie Negusa

Paryż, 6. 8. Tel. wł.
Poseł abisyński i przedstawiciel Abi-
synji w Lidze Narodów wystosował z
Genewy do premiera Laval'a telegram, w
którym w imieniu cesarza abisyńskiego
wyraża mu podziękowanie za wysiłki,
mające na celu pokojową likwidację za-
targu abisyńsko-włoskiego.



Jak już donosiliśmy w depeszach, na linii Genewa — Paryż wydarzyła się niezwykła katastrofa kolejowa. Mianowicie koło miejscowości Tenay-Hautville eksplodował kocioł lokomotywy pociągu pospiesznego. Siła wybuchu wyrzuciła kocioł na 200 metrów od miejsca eksplozji. Podwozie jednak parowozu pozostało nienuszkodzone, tak, że sam pociąg nie doznał żadnego uszkodzenia. Przyczyny katastrofy nie zdołano zupełnie stwierdzić, jako że palacz i maszynista lokomotywy zginęli. Na ilustracji głównej podwozie parowozu, u góry zaś kocioł.

Dziwiąt mobilizacja

Rzym, 6. 8. Tel. wł.
Zarządzona została mobilizacja dwóch
nowych dywizji armii regularnej i jednej
dywizji „czarnych koszul”. Jest to dzie-
wiątą rzędu mobilizacja wojsk przeznac-
zonych do Afryki wschodniej i uzasad-
niona jest „ustawicznymi zarządzeniami
mobilizacyjnymi armii abisyńskiej”. Mobi-
lizacja obejmuje dywizję „Asseta”, stoja-
cą pod dowództwem generała Riccardi'ego
i dywizję „Cossieria”, dowodzoną przez
generała Pintora. Pierwsza z nich zastą-
piona zostanie w kraju przez nową dywi-
zję „Trento”, która będzie zupełnie zmo-
toryzowana, druga zaś przez dywizję
„Cossieria II”. Zmobilizowana dywizja
„czarnych koszul” jest 6-tą rzędu zmo-
bilizowaną dywizją i nosi miano „Tevere”.
Składa się ona z ochotników włoskich z
zagranicy, b. żołnierzy frontowych i in-
walidów wojny światowej. Dowodzi nią
generał Boscardi.

Dalej wydane zostało rozporządzenie
przyspieszonego szkolenia ochotników-stu-
dentów i wcielenia ich do oddziałów prze-
znaczonych do Afryki wschodniej.

Motywacja Mussoliniego

Paryż, 6. 8. (PAT)
„Paris Soir” zamieszcza wywiad z Mussoli-
nim na temat stosunków włosko-abisyńskich.
Mussolini oświadczył, że traktat z roku 1889,
zawarty w Ucciali, przyznał faktycznie Włochom
prawo równoznaczne z protektorałem nad Abi-
synją. Włochy jednak nie mogły doprowadzić
pokojowymi środkami do uznawania tego pra-
wa przez Abisynję. Abisynja zawsze do Włoch
odnosiła się wrogo. Ustrój faszystowski — mó-
wił dalej Mussolini — nie stworzył problemu
włosko-abisyńskiego, lecz jedynie rozwój dachu
kolonialnego w narodzie włoskim, przelonał
Włochy o konieczności szukania rozwiązania tej
kwestji. Mimo to faszizm prowadził w dalszym
ciągu w stosunku do Abisynji politykę pokojo-
wą, dzięki czemu doszło do zawarcia paktu
przyjaźni włosko-abisyńskiej w roku 1923. Z po-
wyższego powodu, podkreślił Mussolini — nie
można pomawiać Włoch, że wywołały upadek
polityki przyjaźni i współpracy z Abisynją.
Wspominając tu o tem, że część angielskiej
opinii publicznej zajęła stanowisko antywłoskie,
Mussolini zaznaczył, że obecna akcja Włoch nie
jest poddyktowana, ani zamiarem najeźdźczym,
ani chęcią aktu wojkowego, lecz wynika jedy-
nie z konieczności rozwoju i bezpieczeństwa a
tym przeciw względem zawsze kierowała się
brytyjska polityka. Mówiąc o rozwiązaniu kwe-
stji abisyńskiej, Mussolini powiedział, że rozwią-

zanie mogłoby nastąpić na drodze pokojowej,
gdyby ci, którzy kierują obecnie narodem abi-
syńskim, porzucili iluzoryczne nadzieje możno-
ści oporu i przestali wierzyć w przypuszczalne
poparcie imich narodów, dochodząc do prze-
konania, że prawdziwym interesem Abisynji by-
łoby przyjęcie opieki Włoch.

W odpowiedzi na pytanie, czy Liga Nar-
dów może znaleźć rozwiązanie i czy w razie,
jeśli się jej nie uda znaleźć zadawalającego dla
Włoch rozwiązania, oznaczać to będzie koniec
Ligi Narodów, jako instrumentu pokojowego,
Mussolini odpowiedział: Nie wierzę, aby mogło
przyjść z Genewy realne i radykalne rozwiąza-
nie problemu Abisynji. Inne kwestje w pew-
nym sensie podobne do problemu abisyńskie-
go — sprawa Mandżurji — nie mogły bowiem
tam być rozwiązane. Mussolini podkreślił, że ca-
ły naród włoski gotów jest w tym wypadku po-
nieść ofiary dla zrealizowania celów faszystow-
skich w Abisynji.

Wywiad swój Mussolini zakończył przypo-
mieniem, że po zbadaniu historii w ciągu ostat-
nich 50-ciu lat, dochodzi się do przekonania, że
żadne kolonialne państwo, które posiada współ-
nie granice z Abisynją nie było wolne od prow-
okacji Abisynji, najwięcej jednak, zdaniem Mus-
soliniego, ucierpiała Włochy. Zajęcie w Jai-
bal nie było odsobnioną akcją, ale tylko ostatnim
chronologicznym wypadkiem w całej serii swia-
domych manifestacji zbrojnych wobec Włoch.

Nauka z Gdańska

Zatarg Gdańska z Polską śledzą w
Berlinie z największą uwagą. Czy
jednak nie mówimy zbyt naiwnie, że
tylko... śledzą? Czy nie trafniej będzie
powiedzieć trzeźwo, że stamtąd... kie-
rują nim? Prawdy tej niema już co
owijać w bawełnę.

Stan rzeczy jest dzisiaj taki, że
Gdańsk ani drgnie bez pociągnięcia
sznurka w Berlinie. Od listopada
1930 r., gdy p. Albert Forster zjawił
się w Gdańsku z dalekiej Frankonii,
jako nacjonal-socjalistyczny Gauleiter
gdański, rządzi się z Rzeszy miejsco-
wą grupą nacjonal-socjalistyczną, a od
maja 1933 r., gdy grupa ta uzyskała
większość w Volkstagu i władzę w
Senacie, rządzi się z Berlina wogóle
Gdańskiem. Taka właśnie jest praw-
da, a wszystko inne jest tylko... gra
pozorów, niezbędną ze względu na
opiekę Ligi Narodów nad Wolnem
Miastem Gdańskiem i obecność w
nim Wysokiego Komisarza Ligi, oraz
ze względu na ustalone traktatowo
związki Gdańska z Polską i obecność
tam Generalnego Komisarza R. P.

Jednym słowem, dzisiaj Berlin i
Gdańsk — to jedna ręka w pełnym
znaczeniu, jedna myśl także, jedna po-
lityka bez wyłomów.

I dlatego właśnie to, co się dzieje
obecnie w Gdańsku wobec Polski, jest
bardzo pouczające również dla ogóln-
nych stosunków Rzeszy Niemieckiej z
Polską.

Jesteśmy obecnie podobno w wiel-
kiej przyjaźni od dwu lat zarówno z
nacjonal-socjalistyczną Trzecią Rze-
szą, jak z nacjonal-socjalistycznym
Gdańskiem, co niejednokrotnie przed-
stawiano jako przełom dziejowych roz-
miarów we wzajemnych stosunkach.
I rzeczywiście uprzejmości, odwiedzin,
układów, było coniemiarą. Poprostu
jak pod dotknięciem różdżki czaro-
dziejskiej. Stare przysłowie, że „jak
świat światem, nie będzie Niemiec Po-
lakowi bratem” — rozwiąło się, rzekł-
byś, bez śladu.

Jakże zaś wygląda szara rzeczy-
wistość tej przyjaźni, zwłaszcza w
Gdańsku, gdzie ostatnimi czasy już
ona nieco... wystawiła rogi?

Nacjonal-socjalistyczny Gdańsk
wcale się tem nie zadowolił, że pod
osłoną uprzejmych stosunków z Pol-
ską zamiast nakazanych traktatowo
bardzo ścisłych rzeczowo stosunków
wprowadził w rzeczywistość zespol-
nie polityczne z Rzeszą, traktatowo
właśnie rozerwane i niedopuszczalne.
Byli tacy, którzy ludzili się, że ta
uprzejma poprawność jest wyrazem
jakiegoś istotnego dążenia pojednaw-
czego, a nie gry politycznej, którą
trzeba jeszcze narazie grać. Lecz
hitleryzm jest z istoty swej nienasyco-
nym prądem ciągłego ruchu naprzd-
ku wzmaganiamu się i zagarnianiu. Więc
też, gdy bieg zdarzeń w znacznej
mierze wskutek awanturniczych rza-
dów nacjonal-socjalistycznych w mie-
ście par excellence kupieckim wysu-
nął na czoło kłopoty gospodarczo-pie-
niężne, ujawniła się w dzisiejszym za-
rządzie W. M. Gdańska wybitna dąż-

Stan bezrobocia

Warszawa, 6. 8. Tel. wł.
W dniu 3 sierpnia liczba zarejestrowanych
bezrobotnych wynosiła w całym kraju 3.051.28
osób, czyli zmniejszyła się w ciągu tygodnia o
13.292 osoby. W Warszawie wraz z okolicą
było 27.385 bezrobotnych, w Łodzi wraz z okolicą
31.963 bezrobotnych, a na Śląsku
112.259, co oznacza spadek bezrobocia w po-
równaniu z tygodniem poprzednim o 1929 osób.

ność do zapomnienia, że... Gdańsk jest z mocy Traktatu Wersalskiego włączony najgruntowniej w obszar gospodarczy Polski w zakresie cel, kolei, żeglugi rzecznej i korzystania z portu. Właśnie ten nacjonal-socjalistyczny zarząd W. M. Gdańska wydał samopas i samowolnie zarządzenia gospodarczo-pieniężne, wkraczające najistotniej w gospodarcze stosunki z Polską, a gdy zarysował się zatarg w tej sprawie, wystawił hasło samodzielności gdańskiej także w dziedzinie gospodarczo-politycznej na samym czelu i to nawet kosztem rzeczywistych gospodarczych potrzeb i korzyści Wolnego Miasta.

Taka właśnie polityka jest dzisiaj Gdańskowi, gdzie politycy nacjonal-socjalistyczni zepchnęli w korytarz właściwych kupców gdańskich, najwyraźniej narzucając z Berlina i mówią głośno bez zająknięcia o:

...gdańskiej suwerenności walutowej i celnej... Danziger Waehrungs- und Zollhoheit...

Dodają też, że, gdyby Gdańsk tego się wyrzekł:

— ...to mógłby się równie dobrze wyrzec swego istnienia... dann koennte es ebensogut sich selbst aufgeben...

A tymczasem wiadomo, że Gdańsk wogóle nie ma, z mocy Traktatu Wersalskiego, suwerenności celnej, bo należy całkowicie do obszaru i zarządu celnego polskiego, a tak samo wiadomo, że podstawowa umowa z r. 1920 w uzupełnieniu Traktatu Wersalskiego zalecała ujednostajnienie waluty gdańskiej z polską.

Oczywiście jednak nacjonal-socjalistycznych polityków w Rzeszy i w Gdańsku nic nie obchodzi Traktat Wersalski, czego dali już liczne i rozgłosne dowody. Umizgi z Polską są tylko grą ochronną do czasu. A, gdy się im wydaje, że sposobna chwila nadeszła, pokazują zęby, ujawniając jedyny właściwy cel całkowitego oderwania Gdańska od Polski i zespolenia go z Rzeszą.

Dzisiaj już tylko zupełnie ślepi mogliby jeszcze nie widzieć, jaka jest rzeczywistość polityka nacjonal-socjalistyczna w Gdańsku, ale też... nietylko w Gdańsku.

Bo przecież rzuca to również światło na całość t. zw. pojedynczej polityki polsko-niemieckiej z pod znaku łamanego krzyża hitlerowskiego, który niewiele się różni od czarnego krzyża na białym płaszczu Zakonu Krzyżackiego, również podstępnie układanego aż do chwili, gdy mógł uderzyć.

Przyjdzie i musi przyjść takie samo ocknienie się z rojeń o przyjaźni Trzeciej Rzeszy z Polską nietylko od strony Gdańska, lecz i od strony Berlina, zupełnie niechybnie, gdyż istotą ruchu Hitlera jest pęd ku zdobyciom, ku t. zw. odzyskaniu wszystkich ziem, na których stanęła noga niemiecka, ku panowaniu Niemiec, jako narodu najdoskonalszego, a w dodatku artykułem „włary hitleryzmu” jest jeszcze i to, że właśnie na wschodzie leżą przeznaczenia Trzeciej Rzeszy.

St. Str.-skl.

Zjazd Legionistów

Kraków, 6. 8. (PAT.)
W dniu XIII zjazdu ogólnego Legionistów Polskich odbyło się w sali rady miejskiej w Krakowie pod przewodnictwem premiera Sławka posiedzenie Rady Naczelnej Związku Legionistów Polskich, w którym wzięli udział członkowie zarządu głównego oraz prezesi i delegaci okręgów legionowych.

Prezes Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poruszył aktualne zagadnienia przebudowy ustroju państwa, według zasad nowej konstytucji.

Generalny Inspektor Armji, gen. Rydz-Śmigły, poruszył w swym przemówieniu m. in. sprawę Gdańska, oświadczając, że Polska nie wyciąga ręki po cudze, ale nie pozwoli sobie wyrwać tego, co posiada.

(Nawiasem mówiąc, jest to pierwsze oświadczenie ze strony kół, zbliżonych do rządu w sprawie zatargu z Gdańskiem. — Przyp. Red.)

Nuncjusz w Czechosłowacji

Rzym, 6. 8. PAT.
Papież Pius XI zamianował msgr. Savaria Rietta nuncjuszem w Czechosłowacji.

Okrzyk: „Powiesić Lavalą!”

Burzliwa demonstracja w Tulonie

Paryż, 6. 8. Tel. wł.

W Tulonie doszło w poniedziałek popołudniu do burzliwych wykróceń demonstracyjnych. Około dwa tysiące demonstrujących robotników, do których przyłączyły się jeszcze tłumy ludności, wtargnęło do 5 kawiarni, 2 kin i pewnego biura asekuracyjnego, niszcząc

A Laval pracuje...

Paryż, 6. 8. (PAT)

Na skutek konferencji premiera Laval z ministrem spraw wewnętrznych Paganonem, wczoraj będą do Paryża z końcem bież. tygodnia wszyscy prefekci departamentów. Zostaną oni przyjęci razem na specjalnej audjencji u premiera Laval, który udzieli im dokładnych instrukcji co do zastosowania ustaw dekretowych i przedstawi zarządzenia, jakie należy powziąć w celu obniżenia kosztów utrzymania i ożywienia działalności gospodarczej w podległych im departamentach.

urządzenia wewnętrzne. Wyrządzone w ten sposób straty oceniane są na pół miliona franków. Podczas demonstracji zostało 6 urzędników policyjnych poważnie poturbowanych. Demonstracje miały charakter polityczny. Ustawnie wznoszono były okrzyki: „Powiesić Lavalą!”.

Paryż, 6. 8. (PAT)

Minister pracy Frossard przedstawił premierowi główne linje projektu nowych robót publicznych, mających na celu ożywienie gospodarstwa krajowego. Plan ten wkracza również pod pewnymi względami w dziedzinę obrony państwa. Plan był na skutek przedmiotem wymiany poglądów pomiędzy premierem Laval, ministrem Frossardem, ministrem finansów Regnierem, oraz ministrem resortów dotyczących obrony państwa.

Awantury w Brescie

Paryż, 6. 8. Tel. wł.

Po poniedziałkowych demonstracjach w dokach rządowych Brestu, doszło we wtorek przedpołudniem do poważniej-

szych zamieszek. Zatrudnieni przy budowie krążownika pancernego „Dunkerque” robotnicy odmówili podjęcia pracy, o ile straża wojskowe nie zostaną znów

usunięte. Po odrzuceniu ich żądań przez zarząd stoczni, strajkujący zaalarmowali robotników innych działów i wkrótce zapanowała sytuacja podniecona. Żandarmeria przy pomocy policji, wojska i oddziałów marynarki przystąpiła do opróżnienia stoczni, przyczem doszło do starcia. Podnieceni robotnicy zaatakowali nacierające oddziały wojskowe kamieniami, flaszkami i innymi sprzętami. Podczas starcia większa ilość osób odniosła rany, liczba ich nie jest jednak jeszcze znana. Stocznia została wreszcie opróżniona i zamknięta. Robotnicy wycofali się na ulicę i uformowali pochód, śpiewając pieśni rewolucyjne. Na ulicach widać liczne oddziały wojskowe, stojące gotowe do interwencji. Prefektura marynarki strzeżona jest przez silny oddział żandarmerji.

Zaburzenia w Paryżu

Paryż, 6. 8. Tel. wł.

Okolo 100 komunistów wtargnęło w poniedziałek wieczór do pewnego lokalu, gdzie odbywało się zgromadzenie członków zjednoczenia młodzieży faszystowskiej, wywołując bójkę. Wywiązała się strzelanina, podczas której 12 osób odniosły rany, w tem 2 ciężkie. Policja przywróciła porządek, dokonując 30 aresztowań.

Miljonowa afera w Rumunii

Bukareszt, 6. 8. Tel. wł.

Dochodzenia w sprawie przemytu 100 milionów lei do Belgji wykazały, iż w aferę tę włączony jest także wiceprezydent senatu rumuńskiego, senator Ilescu. Jak stwierdzono, senator Ilescu interwenjował w Bariku Narodowym na korzyść obu głównych oskarżonych, mimo, iż afera ta była już publiczności znana. Przesłuchany przez sędziego śledczego Ilescu, wypierał się winy, utrzymując, że interwenjował jedynie ze względów przyjacielskich, jakie go łączą z jednym z oskarżonych. Po przesłuchaniu Ilescu został wypuszczony na wolną stopę. Był on już od dłuższego czasu przedmiotem ataku ze strony prasy rumuńskiej, która zarzucała mu zamieszanie w aferę dewizową.

Powódź w Afganistanie

Simla, 6. 8. PAT.

Ulewne deszcze spowodowały w okolicach pasma gór Kunar w Afganistanie gwałtowny przybór wód i ich wylewy. Według dotychczasowych doniesień ofiarami powodzi padło 18 osób. W okolicach Kanegram szalała burza niesłychanej gwałtowności. Wiele domów uległo zniszczeniu, zaś ulice zawałone są polamanymi i wyrwanymi z korzeniami drzewami. Domoszą również, że w okolicach Suikuru rzeka Indus wystąpiła z brzegów, zalewając tamtejsze lasy, z których dzikie zwierzęta, zwłaszcza niedźwiedzie, chroniąc się przed powodzią, zbliżyły się do miasta.

Polskie trampy w Berlinie

Berlin, 6. 8. (PAT.)

Policja kolejowa przychwyciła na dworcu berlińskim Gruenewald dwóch kilkunastoletnich chłopców, którzy zwrócili na siebie uwagę dziwnym zachowaniem się. Jak się okazało później, chłopcy, nie posiadając żadnych papierów i nie władając językiem niemieckim, przybyli do Berlina z Warszawy, przejeżdżając część drogi na dachu wagonu, część zaś na osi pod wagonami. Obu chłopców aresztowano i odstawiono do sądu. Po odsiedzeniu kary młodoci „podróżnicy” odesłani będą spowrotem do Polski. Chłopcy zeznali, że pochodzą z pewnej wsi pod Warszawą.

Wypadek w Tatrach

Zakopane, 6. 8. PAT.

Ochotnicze pogotowie ratunkowe zostało zawiadomione, że na Giewoncie spadł jakiś turysta. Natychmiast wyruszyło pogotowie pod kierunkiem p. Oppenheima i za wskazówkami turystów udało się do źlebu Kirkora, gdzie znaleziono żywego i przytomnego turystę, jednak ze złamaną nogą. Turysta, Stanisław Brachowski odpadł od skały z wysokości 12-metrowej. Wybrał się on na wycieczkę sam i dopiero w Dolinie Strażyskiej przyłączył się do innego turysty. Stan jego nie budzi obaw. Przewieziono go do Doliny Strażyskiej, a stamtąd do szpitala.

Harcerze u P. Prezydenta

Warszawa, 6. 8. Tel. wł.

Pan Prezydent Mościcki przyjął w Wsle przedstawicieli naczelnych władz harcerstwa polskiego z p. wojewodą Grażyńskim na czele. Wojewoda Grażyński podziękował P. Prezydentowi za opiekę, jaką otacza harcerstwo oraz za udzielenie terenu w Spale na złoty jubileuszowy. Następnie delegacja harcerzy wręczyła P. Prezydentowi rzeźbę żubra, wykonaną przez profesora Laszczykę.

Przeciwko wpływom sowieckim

wypowiada się lewica francuska

Paryż, 6. 8. (PAT)

W artykule p. t. „Moskwa zajmuje się nieco zanadto naszymi sprawami”, „La Republique” zwraca uwagę na znaczenie ostatnich obrad Kominternu. Dziennik twierdzi, że w praktyce Komintern kierowany jest przez ZSRR i służy interesom tego państwa. Chodzi przede wszystkim o uzyskanie kredytów, a następnie sojuszy, mogących dać oparcie w razie konfliktu z Niemcami. Dlatego dojście do władzy we Francji wielkiej partji robotniczej, socjalistycznej i komunistycznej leżałoby w interesie Sowietów. W dalszym ciągu publicysta podkreśla, że wobec rozwoju we Francji ruchu, kroc-

wanego przez Moskwę, czas już, aby premier Laval rozpoczął próbę nawiązania kontaktu z Berlinem. Francja powinna uczynić to, o czem mówiono w Anglii. Należy tego dokonać po uprzednim poinformowaniu Londynu i Rzymu oraz przy utrzymaniu węzłów łączących Francję z Sowietami i Małą Ententą. Premier Laval ma w tej negocjacji do wygrania świetną kartę, która może mu dopomóc do zwycięstwa wewnątrz, a mianowicie jasne oświadczenie, że Francja zarówno mieszczańska, robotnicza jak socjalistyczna nie chce być rządzona przez zagranicę.

Przed konferencją trzech mocarstw

Eden przygotowuje teren dyplomatyczny

Londyn, 6. 8. PAT.

Dzienniki spodziewają się, iż termin i miejsce zebrania się konferencji trzech mocarstw nie będą ustalone wcześniej niż po najbliższym posiedzeniu rady ministrów francuskich, gdyż wobec przewidywań, że konferencja odbędzie się we Francji, decyzja co do tego będzie rzeczą rządu francuskiego. Według powszechnego mniemania, konferencja rozpocznie się w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia w Paryżu lub jego okolicach.

Minister Eden omówi ma zagadnienie abisyńskie oraz kwestje, związane z konferencją trzech mocarstw z sir Samuelem Hoare i podsekretarzem stanu w Foreign Office, sir Robertem Vansittartem. Przy naradzie tej obecny będzie prawdopodobnie premier Baldwin.

Posiedzenie rady gabinetowej odbędzie się pod koniec tego tygodnia lub najpóźniej na początku przyszłego tygodnia.

Korespondent dyplomatyczny „Morning Post” wyraża opinie, iż minister Eden w czasie rozmów ze swymi kolegami francuskimi i włoskimi, starać się będzie przekonać tych ostatnich, aby ograniczyli swe pretensje do dziedziny gospodarczej. W Londynie jednakże nie sądzą, aby usiłowania te miały większe szanse powodzenia.

Londyn, 6. 8. Tel. wł.

Baldwin wyjeżdża w środę do Aix les Bains. Odbył on konferencję z sir Samuelem Hoare i z Edenem na temat ostatnich uchwał w Genewie.

Starcie wpływów na Bałkanach

Wynurzenia hr. Bethlena

Budapeszt, 6. 8. PAT.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „A. Reggel” omawia b. premier węgierski, hr. Bethlen niektóre aktualne zagadnienia polityczne. Niemcy i Sowiety zajęte dotychczas sprawami wewnętrznymi — oświadczył hr. Bethlen — nie interesowały się basenem naddunajskim, pozostawiając go wyłącznie wpływom włoskim i francuskim. Dłż jednak trzeba liczyć się z tem, iż tak Niemcy, jak i Sowiety będą uzyskiwały coraz większy

wpływ na politykę państw naddunajskich. W interesie Europy i państw naddunajskich, leży, zdaniem b. premiera, wyrównanie różnic, stworzonych przez traktaty pokojowe, co przyczyniłoby się do odzrodzenia stosunków nad Dunajem.

Restauracja Habsburgów w Austrii jest — zdaniem Bethlena — teoretycznie możliwa, w praktyce jednak mogłaby być prawdziwie korzystna tylko wtedy, gdyby za przykładem Austrii poszły Węgry.

Serja katastrof grozi Warszawie

Nocna ewakuacja 200 osób

Warszawa, 6. 8. Tel. wł.

Ostatnia katastrofa zapadnięcia domu, jaka zdarzyła się na Starem Mieście, zwróciła uwagę na stan starych budynków w stolicy. Okazuje się, że jest jeszcze kilka domów, których stan bezpieczeństwa pozostawia wiele do życzenia.

Groźba katastrofy zawisła nad pięcioletnią kamienicą przy ul. Złotej nr. 5. Mianowicie zarysowała się wielka szczytowa ściana całego domu grozi zawaleniem. Po oględzinach dokonanych przez wezwaną pośpiesznie komisję budowlaną, wzniesiono odpowiednie rusztowanie, które ma przynajmniej narazić zapobiec katastrofie. Jednakże przedsięwzięte środki ostrożności nie wystarczyły i powtórne oględziny pod kierunkiem naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa, p. Łepkowskiego, wykazały konieczność bezwzględnej ewakuacji. Dwieście osób usunięto z zagrożonych mieszkań w nocy z poniedziałku na wtorek. Usuwanie mieszkańców z zagrożonego

domu w nocy, wynoszenie rzeczy i otoczenie odcinka ulicy kordonem policyjnym, czyniło niesamowite wrażenie. To też zebrało się dużo osób, które z zainteresowaniem przyglądały się przymusowemu opróżnianiu domu.

Jak się zdaje, przyczyną zarysowania się ściany są roboty ziemne, przeprowadzane na sąsiednim placu, gdzie naruszono fundamenty. Okazuje się, że kamienicę przy ul. Złotej nr. 5 budowano w sposób wydatnie tandetny.

Należy przypomnieć, że z takich samych powodów doszło przed kilkoma laty do zawalenia się gmachu przy ul. Strzykiwicza.

W chwili, gdy komisja budowlana przeprowadzała inspekcję domu nr. 5 przy ul. Złotej, zaalarmowano ją, że dom w Alei 3-go Maja nr. 8, również zarysował się.

Warszawie grozi nowa serja katastrof budowlanych. Mieszkańcy stolicy są bardzo zaniepokojeni.

Goczałkowice-Zdrój G. Śl.

RADJOAKTYWNA SOLANKA JODO-BROMOWA

wskazania: reumatyzm, artretyzm, ischias, arterioskleroza, choroby przemiany materji, tabes, niedowłady i porażenia, przewlekłe choroby kobiece, dzieci i skórne, wole (struma), anemja i blednica.

TANIE KURACJE RYCZAŁTOWE.

Z dnia**Gdy „społeczeństwo” wybiera...**

„Robotnik” opisuje, jak to w Tarnowie grupa sanacyjnych legionistów, niezadowolona z oficjalnych kandydatów, próbowała wysunąć swego delegata do zgrupowania okręgowego celem postawienia p. Marszałkowskiego, b. legionisty, jako kandydata na posła:

„Zaczęło się więc zbieranie podpisów. Złożono u rejenta Sadowskiego 20 zł. jako zadek na opłaty ood podpisów i zaczęło się składanie podpisów. Zebrano ich już 40, gdy naraz notariusz odmówił dalszego legalizowania podpisów. Zastępca rejenta wygadał się, że telefonowano w tej sprawie ze starostwa i z B. B. W. R.

Skolet udano się o notariusza Geislera. Ten jednak jest okręgowym komisarzem wyborczym, wobec czego uznał za niemożliwe dla siebie legalizowanie podpisów wyborczych.

W końcu pozostał notariusz Ryblewski. Ale i ten oświadczył, że po 10 gr. nie opłaci mu się legalizować podpisów.

Więcej notariuszów w Tarnowie niema.”

A więc nawet sanatorzy nie mogą wysuwać swoich kandydatów! Muszą być „wybrani” tylko ci, których wyznaczy „góra”, a więc sztab B. B. W. R. w porozumieniu ze starostami i szefami wydziałów bezpieczeństwa.

Plechotą ze skargą na kartel

Do Warszawy idą dwaj delegaci Małop. Fabryki Zarówek ze Lwowa ze skargą na kartel, który zamknął fabrykę. Memorjał pusemny, tel. który wręcza P. Prezydentowi Mościckiemu, zawiera następujące rewelacyjne twierdzenia:

„Po wykupieniu fabryki koncern zagraniczny obniżył produkcję do jednej trzeciej części, zakazał wykonywania dostaw dla insytyncji państwowych, rozkazał sprzedawać żarówki poniżej kosztów własnych, aby tym sposobem dążyć do zlikwidowania jedynej wówczas w Polsce placówki przemysłowej, będącej we fазie największego rozwoju.”

W marcu br. doprowadził zarząd w sztuczny sposób do deficytu, okradając w ten sposób jaskrawy skarb państwa, a nas rzucił na pastwę bezrobocia i skrajną nędzę.”

Stusznosc jest po stronie robotników. Zysmy ich delegatom pełnego sukcesu w Warszawie

Czy go osiągną? Obóz sanacyjny jest sprzymierzony z kartelami. B. min. Zarzycki powiedział w roku 1932 w komisji budżetowej Sejmu:

„Rząd robi inaczej jak w innych państwach, gdyż popiera i tworzy kar-

Z za kulis polityki**naszych Ukraińców**

W związku z podróżą inspekcyjną ministra Kościalkowskiego do wschodniej Małopolski i na Wołyń oraz z wyborami do Sejmu R. P. warszawski korespondent „Czeskiego Słowa” zamieszcza w swem piśmie nader ciekawe szczegóły o polityce Ukraińców.

Korespondent pisze, że tej podróży inspekcyjnej p. Kościalkowskiego i jego rozmowom z kołami ukraińskimi w rządzie przypisuje się duże znaczenie. P. Kościalkowski nie po raz pierwszy konferował z Ukraińcami. Po zamordowaniu Pierackiego przyjął on deputację Ukraińców, którzy potępiłi skrytobójcze zamordowanie ministra. Około Bożego Narodzenia miał potem rozmowy z politykami ukraińskimi w Zakopanem. W Sejmie na ataki postów ukraińskich p. Kościalkowski odpowiedział, że znajduje on drogę do Ukraińców ponad głowami polityków ukraińskich. Podczas rozpraw nad ordynacją wyborczą postowie ukraińscy wygłaszali bardzo opozycyjne przemówienia. Równocześnie jednak inni postowie ukraińscy prowadzili pochochu rozmowy z p. Kościalkowskim, które skończyły się układem, na którego podstawie ukraińscy postowie zobowiązali się

wstrzymać od głosowania, za co zapewniono im pewną liczbę mandatów w nowym Sejmie i koncesje w dziedzinie gospodarczej.

Ukraińcy podzielili między sobą role. Czołowi przedstawiciele ich z Dymitrem Lewickim i dr. Zahajkiewiczem na czele prowadzili politykę zasadniczą i nieustępliwą, a równocześnie inni politycy, a mianowicie O s t a p Ł u c k i, który stoi na czele ukraińskiego ruchu współdzielczego, prowadzili rozmowy z rządem. Za kulisami zawarto układ, wskutek którego najsilniejsze stronnictwo ukraińskie „Undo” postanowiło wziąć udział w wyborach.

Obiecano im, że otrzymają 12 mandatów we Wschodniej Małopolsce, za co musieli się zobowiązać... zaprzestania agitacji na Wołyniu. Przewodniczący „Undo”, dr. Lewicki „zachorował” i poszedł na urlop. Opowiadają, że nie wrócił już na stanowisko prezesa stronnictwa, którym zostanie prawdopodobnie K u z m i c. Lewicki nie bierze żadnego udziału w rokowaniach z rządem, ale nie sprzeciwia się porozumieniu z rządem, które daje Ukraińcom wielkie korzyści gospodarcze i kulturalne.

tele, aby unieszkodliwić tak złośliwą i szkodliwą konkurencję niepożądaną.”

Jeszcze jedno zasługuje na uwagę. Zjemy w okresie zlamania „partyjnictwa”. Zburzony został rzekomy „mur”, jaki między społeczeństwem a rządem wznosiły partie. Jest we Lwowie sanacyjna rada miejska, są postowie B. B. W. R., cieszący się „zaufaniem” mas

robotniczych i chłopskich. I oto zrozpaczeni robotnicy nie widzą innego sposobu, jak wysłanie 2 kolegów w kilkusetkilometrową podróż piechotą. Jedyne czemś mezymykłem mogą zwrócić na siebie uwagę. Szukanie pomocy u „właściwych” czynników sanacyjnych byłoby w ich mniemaniu biciem głową o mur.

Troska p. Matuszewskiego o partje

Na łamach „Gazety Polskiej” pojawiła się odpowiedź na krytyczne głosy prasy opozycyjnej o wystąpieniach b. min. Matuszewskiego przeciwko partjom. Autorem odpowiedzi jest — sądząc po stylu — p. Matuszewski.

Tym razem p. Matuszewski przyznaje, że „dobrze jest, gdy zdania się scierają” i gdy ludzie o zbliżonych poglądach łączą się w pracy — czyli gdy powstają stronnictwa. Ale źle jest, gdy parlament powstaje za pośrednictwem głosowania na partje, bo wówczas wyludniają głosy pochlebstwami i oszustwem.

„Logika i doswiadczenie uczy jednak, iż związanie ustroju państwowego ze stronnictwami politycznymi — osłabia Państwo i wykoszlawia same stronnictwa.

Niema wówczas „starcia poglądów”, „walki idei” — jest natomiast lechtanie egoizmów i jętrzenie niezadowolonych, jest protekcja, przekupstwo, lajdactwo i brud. Niema wówczas głosowania na prawdziwe programy, tylko jest głosowanie na fałszywe obietnice.”

Dziwne to rozumowanie. Jeżeli walka o głosy „wykoszlawia”, to chyba każda walka o głosy. A nowa ordynacja wyborcza też przewiduje walkę o głosy. Będzie więc znowu „lechtanie egoizmów i jętrzenie niezadowole-

nia”, będzie „protekcja, przekupstwo, lajdactwo i brud”. Różnica jest taka, że dawniej na niebezpieczeństwo „wykoszlawienia” narażone były stronnictwa, a teraz samorządy terytorjalne i zawodowe instytucje naukowe etc. One bowiem mają głosować, w nich zatem rozpanoszy się może to, co oburza p. M.

Troskę o niewykoszlawienie się stronnictw powinien p. Matuszewski pozostawić stronnictwom. Czemu nie troszczy się o samorząd?

Jeden ze zwolenników obecnego systemu, prof. Makarewicz, pisał przed kilku laty w broszurce „Prawdy i złudzenia”:

„Zwalczanie stronnictw i politycznej ideologii sprzeciwia się nie tylko życiowej konieczności, ale elementarnym prawom społecznego współzycia w czasach nowożytnych.

„Pamiętam, jak lat temu, bardzo wiele słuchałem wykładów Michała Bobrzyńskiego w Krakowie. Z naciskiem podnosił on konieczność istnienia stronnictw, wywodził, że bez stronnictw niema kontroli, że gdyby stronnictw nie było, to należałoby je stworzyć.”

Niech p. Matuszewski przeczyta sobie broszurkę prof. Makarewicza.

Lewicki zwraca jednak uwagę swoich zwolenników na Wołyń, gdzie sanacja utworzyła ugodową organizację ukraińską, na której czele stoi poseł P e w n y. Wśród Ukraińców twierdzi się, że podczas wyborów organizacja Pewnego zostanie zlikwidowana, a stanowisko Lewickiego przetrzeżga Ukraińców przed ugodową polityką Łuckiego. Twierdzi, że po przeprowadzeniu przez niego ugody z rządem spotka go ten sam los, co Pewnego. Lewicki trzyma się w rezerwie i dlatego, że jest prezesem komitetu wykonawczego, który przygotowuje powszechny zjazd ukraiński. Zjazd ten ma się odbyć w listopadzie tego roku w Genewie, a mają w nim uczestniczyć przedstawiciele zarówno Ukraińców polskich, jak i Ukraińców rumuńskich, czeskosłowackich i emigracji ukraińskiej z całego świata. Celem zjazdu jest utworzenie centralnego komitetu ukraińskiego, pewnego rodzaju rady narodowej, wzgl. teoretycznego rządu ukraińskiego, któryby był reprezentantem całego narodu ukraińskiego i kierował jego polityką. Ukraińcy liczą się z wojną z Rosją Sowiecką, podczas której sprawa ukraińska mogłaby się stać zagadnieniem międzynarodowym.

Zdaniem korespondenta „Czeskiego Słowa”, sytuacja przedstawia się tak: Dla rządu polskiego jest rzeczą wygodną, że największe stronnictwo ukraińskie „Undo” postanowiło wziąć udział w wyborach, bojkotowanych przez polskie stronnictwa opozycyjne oraz przez socjalistyczne i radykalne stronnictwa ruskie. Korzyść Ukraińców polega na tem, że uzyskują oni poważne koncesje gospodarcze i kulturalne, a równocześnie główni przywódcy polityczni ukraińscy trzymają się z boku i nie narażają się na zarzut, że prowadzą politykę ugodową z rządem polskim. Nieobciążeni żadnymi układami z rządem polskim, mają ręce wolne i w każdej chwili mogą rozpocząć politykę, związaną z ideą niepodległości całego narodu ukraińskiego.

Ukraińcy mają jeszcze organizację tajną „UON”, organizację terrorystyczną, którą kieruje K o n o w a l e c, czerpiący swoje natchnienia z Berlina. Po porozumieniu niemiecko-polskiem terrorystyczna akcja „UON” w Wschodniej Małopolsce uclhła, ale zato pojawiła się na Wołyniu, gdzie padli jej ofiarą polscy urzędnicy policyjni i pop ukraiński, były Petlurowicz.

Korespondent czeskiego pisma się pyta, jakie stanowisko w obecnej sytuacji zajmie „UON”, która do niedawnego czasu stosowała terror także przeciwko Ukraińcom, zdradzającym tendencje ugodowe w stosunku do Polski.

WŁADYSŁAW ZABAWSKI**Rozwój polskiego ruchu narodowego na G. Śląsku**

w oświetleniu niemieckiem

III.

Miarka, objawszy „Zwiastuna”, podniósł nakład jego, zyskując około 3.000 abonentów, ale ostry ton, który nadał piśmie, nie znalazł uznania u właściciela piśmie, ani wśród duchowieństwa. Wkrótce szczęśliwie zdarzyło się, że mógł tania odkupić od Chociszewskiego pismo, które ten wydawał w Prusiech Zachodnich. Przeniósł je na Śląsk i w ten sposób pojawił się w r. 1869 „K a t o l i k” w Król. Hucie, jako pismo polityczne.

Kulturkampf — Bismarck budzi G. Śląsk z uspienia

W r. 1872 rozpoczął Bismarck walkę z Kościołem katolickim i rok ten uważany jest za punkt zwrotny w historii rozwoju polskości na Śląsku. Ironicznie pisał w swoim czasie Stanisław Belza, że Górnoślązacy zawdzięczają Bismarckowi i walce kulturalnej, że nie zatracili całkowicie swej narodowości. Hasio obrony wiary i języka macierzyńskiego stało się podstawą rozwoju pełniejszego ruchu narodowego, ograniczonego nie na garstkę uświadomionych, ale sięgającego w najszerze domowych, ale sięgającego w najszerze warstwy ludności. Szło to etapami, potrzebowało jeszcze długich lat pracy, potrzebne było oparcie się o sojusznika, jakim była partja centrowa, zanim przyszło do tego, by ruch narodowy mógł stanąć na własnych nogach.

Termometrem, przedstawiającym stopień rozwoju dążeń politycznych, społecznych i narodowościowych w państwach parlamentarnych, są wybory. W r. 1871 dwadzieścia górnośląskich okręgów wybor-

czych do parlamentu znajdowało się w rękach 10 konserwatystów, 1 narodowego liberała i 1 centrowca (Pszczyna — Rybnik). Gdy walka kulturalna rozgorzała, stosunki się zmieniły! W roku 1877 już wszystkie okręgi wyborcze dostały się w ręce centrum, z wyjątkiem okręgu Kluczborek — Olesno. Podobnie z wyborami sejmowemi! Na 20 mandatów zdobywa centrum 15, a w r. 1893 jeszcze 2 dalsze. Pojawia się nawet kandydat polski. Na mocy kompromisu kandyduje w r. 1874 w okręgu strzelecko — koziejskim ks. Radziwiłł z Wielkopolski, ale mandatu nie zdobywa.

Spoczątku przy kandydatach nie zwraca się uwagi, czy umieją po polsku mówić, ale powoli okazuje się, że jest to konieczne i w r. 1881 Windthorst w liście do wrocławskiego komitetu centrowego zwraca na to uwagę. Pierwszymi po polsku mówiącymi postami centrowymi są radca sądowy Letocha w okr. Katowice — Zabrze (1884) i major Szmula, Bytom — Tarnowskie Góry (1887). Przy wyborach sejmowych w r. 1876 postawiło centrum kandydaturę Miarki w okr. Strzelce — Lubliniec, ale w głosowaniu przeszedł kandydat konserwatywny.

Przy wyborach oddawał Miarka ze swoim „Katolikiem” wielkie usługi centrum, ale poza wyborami rozwijał żywą działalność organizacyjną dla budzenia ducha narodowego. Działalność jego oceniali Niemcy należycie i zaczęli się jej obawiać, czego dowodem jest, że liberali przekupili go usiłowali, ofiarowując mu po-

ważną kwotę za cenę wycofania się z życia politycznego. Miarka naturalnie propozycję tę odrzucił.

Miarka już zresztą nie był sam. Narażony na częste więzienia, potrzebował pomocy i zastępstwa w „Katoliku”. W tym celu przybyli z Wielkopolski najpierw ks. Przyniczny, a następnie ks. Radziejewski. Przyniczny wnet założył z bratem swym w Bytomiu „Gazetę Górnośląską”, w której uderzył w ostrzejszy ton i wskazywał nawet na konieczność uwolnienia się od opieki centrum. W r. 1881 Przyniczny w porozumieniu z Poznaniem stworzył na Śląsku polski komitet wyborczy. Impreza jednak nie powiodła się, bo nie był jeszcze czas na samodzielne wystąpienie przy wyborach i sami inicjatorzy nie mieli potrzebnych wpływów w kraju.

Było to jednak ostrzeżenie dla centrum i to widocznie wpłynęło na Windthosta, że polecił wymagać od kandydatów centrowych znajomości języka polskiego.

Po śmierci Miarki (1882) „Katolik” miał różnych redaktorów, a wreszcie redakcję piśmie objął Adam Napierałski, który z czasem miał skupić w swem ręku najważniejsze pisma i wpływy w kraju. Tymczasem w różnych ośrodkach pojawiały się gazety, a wraz z nimi tworzyły się nowe centra życia politycznego, tak n. p. w Opolu, gdzie Koraszewski założył „Gazetę Opolską” i w Raciborzu, gdzie około „Nowin Raciborskich” dr. Rośtek stworzył nowy ruch, dążący do usamodzielnienia się polityki polskiej

Początki polskiego ruchu wyborczego

Prądy, wypowiadające się za usamodzielnieniem się polityki polskiej, znalazły swój wyraz przy wyborach. Po zakończeniu walki kulturalnej centrum zbliżyło się do rządu i poczęło brać pozytywny

udział w pracach parlamentarnych. Wyłoniły się wówczas kwestje polityczne, absorbujące żywo opinię publiczną. Do kwestyj takich należała sprawa przedłożenia rządowego o wojsku. Stała się ona głównym punktem walki w wyborach do Reichstagu w r. 1893.

W centrum były dwa prądy: za i przeciw przedłożeniu rządowemu i na tem też pojawiły się w okręgach centrowych podwójne kandydatury jednego i tego samego stronnictwa.

Na Śląsku ludność ustosunkowała się naturalnie wrogo do wniesionego przez rząd projektu ustawy wojskowej. To też gdy centrum postawiło w okręgu Bytom — Tarnowskie Góry kandydaturę ks. Nerlicha, zwolennika tej ustawy, „Katolik” przeciwstawił mu kandydaturę dotychczasowego posła, którym był major S z m u l a. Walka wyborcza zakończyła się zwycięstwem „Katolika”. Na Szmulę padło przeszło 21.000 głosów, na ks. Nerlicha 10.000.

W Raciborzu także postawiono samodzielnie kandydata, ale zwyciężył oficjalny kandydat centrowy.

Do bardzo gwałtownej walki przyszło przy uzupełniających wyborach w Prądniku. Centrum postawiło tu kandydaturę właściciela ziemskiego Delocha. „Katolik” przeciwstawił mu chłopca Strzoda. Przy wyborach ścisłych Strzoda otrzymał 7.565 głosów przeciw 2.700 Delocha.

Przy również uzupełniających wyborach w okręgu Pszczyna — Rybnik stanęli przeciw sobie oficjalny kandydat centrowy v. Huene i adwokat R a d w a ŋ s k i. Radwański otrzymał przeszło 12.000 głosów, Huene 4.501.

Strzoda i Radwański wstąpili do frakcji centrum.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ANTONI MARCZYŃSKI

W DZUNGŁACH BIRMY

Powieść egzotyczna

32)

— To źle, synu, iż przyszedłeś w tak jasnym ubraniu! — rzekł, poczem podkasał swą powłóczystą szatę i zręcznie przelał przez jakieś ogrodzenie, zachęcając tancerza, by uczynił to samo. — Jesteśmy na angielskim cmentarzu! — wyjaśnił mu. — Teraz zdejm kask na chwilę, abym ci mógł zawiązać oczy. Bez tego niewolno mi zaprowadzić cię do kryjówki naszego pana.

— Jako, mam iść z zawiązanymi oczami? I przewracać się co krok tutaj, wśród grobów! Nie, świątobliwy, na to nie reflektuję stanowczo!

— Wezmę cię pod ramię, a mój wzrok będzie twoim wzrokiem!

Po długich targach Freddy Prado rad nie rad musiał przystać na to, wobec nieustępliwości mnicha i wyruszyli w drogę. Lama orjentował się tutaj świetnie, widział w ciemnościach jak kot, nie potknął się ani razu, niemniej jednak w pewnym momencie tancerz nakrył się nogami.

— Bardzo mi przykro. Czy nie doznałeś jakiejś kontuzji, mój synu?

W pytaniu mnicha można było wyczuć tłumioną chęć śmiechu, a skwapliwosc, z jaką podniósł tancerza i odwrócił go „o kąć 180-ciu stopni“ była wręcz podejrzana.

— Ten klecha unyślnie mnie przewrócił, żebym się ostatecznie zdeorientował co do kierunku naszej drogi! — domyślił się Prado.

Utwierdziło go w tem mniemaniu również to że wiatr, którego chłodne tchnienie czuł dotychczas na karku, teraz wionął mu prosto w twarz.

— Cwaniak z ciebie, buddyjski kapucynie, ale trafi kosa na kamień!

Znowu dotarli do ogrodzenia. Lama wspinał się na nie i wydał sfumiony okrzyk grozy.

— Co się stało?

— Nieszczęście, nieszczęście. Nasz pan...

Freddy Prado zdarł sobie chustkę z twarzy, podskoczył, wciągnął się na szczyt muru i nieopodal stąd, po drugiej stronie alei, biegnącej obok cmentarza ujrzał willę, oświetloną rzęsiście. Jej okna nie były zasłonięte, dzięki czemu dostrzegł kolorowych policjantów, przeprowadzających właśnie skrupulatną rewizję tego domu. W jednym z pokoi na parterze siedział na krześle komisarz policji, europejski, a przed nim, pomiędzy dwoma uzbrojonymi w karabiny żołnierzami, stał mały Birmańczyk z długą siwą brodą.

— Nasz pan, nasz czcigodny pan!

— jęczał towarzysz tancerza.

— Mamy szczęście, że nie przybyliśmy tu o pół godziny wcześniej, inaczej Anglicy byłiby nas nakryli również! — mruknął Prado. — A teraz, o świątobliwy, wiedzmy stąd co tchu!

— Uciekać?! Moim obowiązkiem jest dzielić los naszego pana!

— Twoim obowiązkiem jest zawiadomić towarzyszy o tem, co tu zaszło i ostrzec ich przed niebezpieczeństwem... warjacie! — zirytował się, widząc iż mnich zamierza zeskoczyć na drugą stronę muru i przytrzymał go za ramię. — Co ci przyjdzie z tego, że pozwolisz się aresztować?

— To, że Anglików zadziwi nasza odwaga i zmusi ich do refleksyj.

— Zadziwi ich wasza głupota. Jak i mnie zadziwia. Stójże, tumanie!

Lecz mnich wyrwał mu się, zeskoczył na drogę i zaczął iść w stronę willi, śpiewając przy tem jakiś żalony psalm.

Freddy Prado zsunął się z muru, ale ciekawość przemogła strach. Wszedł na najbliższy grobowiec, pochylał się tak, że tylko głowa wystawała ponad poziom ogrodzenia, zdjął hełm korkowy, by jego białosc nie wpadła w oczy sztyldwachom, stoją-

cym przy bramie domu i patrzył. Lama podszedł do bramy, zamienił kilka słów z wartą, poczem jeden z policjantów schwycił go za kark i wprowadził do sieni. Po chwili ukazali się obydwoj w pokoju, gdzie urzędował komisarz, który na widok nowego aresztowania krzyknął z radości.

— Kogo widzę, mnich z dziurą we łbie?! Szukaliśmy cię, bratku, a jakże! Gdzieżeś to przebywał dziś popołudniu?!

Lama nie odrzekł nic. Odwrócił się plecami do pytającego, padł na kolana przed swoim „czcigodnym panem“ i zaczął doń coś mówić po birmańsku.

— Milcz! Brać go! — tubalny głos komisarza Prado słyszał dobrze.

Nałożono mnichowi kajdanki, wprowadzono go z willi, jeden z policjantów zapalił kieszonkową lufarkę elektryczną i w jej świetle Freddy ujrzał duży, kryty wóz, zaprzężony w dwa konie, a stojący obok domu, w cieniu bananowych krzewów. Za ledwie lamę zamknięto w tej karetce więziennej, zabrzmiął znów jego posępny psalm, lecz obecnie śpiewało go kilkanaście głosów, co dowodziło, że mnich nie był pierwszym pasażerem w tym wozie.

— Co za wrzaski! — Komisarz podbiegł do okna. — Uciszyć ich. Ten śpiew może ostrzec innych członków bandy, którzy zapewne mają tu nadzieję za chwilę... Hej, warta, z której strony przybył przedtem lama?

— Jakby z cmentarza! — odparł jeden z policjantów.

— Taaak! Więc niechno tam którzy wyjrzy na cmentarz.

Posłyszawszy to, Freddy Prado zeskoczył copredziej z grobowca i rzucił się do ucieczki. Dopiero teraz, potykając się ustawicznie, mógł oenić, jak bajeczny wzrok miał jego niedawny przewodnik, który odznaczał się tak przesadną ostrożnością, a wkońcu dobrowolnie pomaszerał w szpony policji.

— I kto zdoła zrozumieć tych ludzi? — mruknął, przełaząc przez południowy mur cmentarza do „Ogrodu Wiktorji“.

W tym rozległym parku błądził przez dłuższy czas, zanim dotarł do jego wschodniej granicy, którą tworzy spokojna o tej porze Phayre Street. Ale co dalej? Wracać do hotelu? Nie było innego wyjścia. Zdawał sobie sprawę z tego, że gdyby nie przyszedł do „Minto Mansions“, zarząd hotelu zaniepokojony tajemniczym zniknięciem gościa zawiadomił policję, która wtedy zainteresuje się żywo tancerzem Freddyem Prado.

— A jeśli agencji już tam na mnie czekają?

Odrzucił to przypuszczenie po namyśle. Nie śledzono go ani w Kalkucie, ani tutaj, wczorajsze i dzisiejsze spotkanie z lamą odbyło się w warunkach, wyjącających możliwość czyjejś obserwacji, dokumenty miał w porządku i żadnych kompromitujących „kawałków“ nie posiadał.

— Owszem! List Lohar Bary do tego czcigodnego patałacha.

Postanowił ów list niezwłocznie spalić. Już przytykał do niego płonąca zapalną, kiedy przyszło mu na myśl, że wartoby przedtem stwierdzić, co zawiera ta solidna, płócienna koperta, opatrzona pieczęcią z jakimś cudackim herbem, czy hieroglifem. Otworzył ją i znalazł wewnątrz długi list, napisany w nieznanym mu języku oraz sześć stofuntowych banknotów.

— Do pioruna! Bylbym spalił sześćset funtów szterlingów! Sknera Rundstadsten oszalałby z rozpaczy.

Właśnie w tej samej chwili o tyśiąc sto mil morskich stąd rzekomy profesor Rundstadsten szalał z bezsilnej rozpaczy, lecz Freddy Prado nie mógł jeszcze wiedzieć, że jego szefa uwięziono dziś również,

Zniszczywszy list, Prado powrócił do „Minto Mansions“ z duszą na ramieniu.

Niepotrzebnie. Agencji nie czekali na niego, nikt go tu nie szukał, nie dowiadywał się o niego, nic mu nie groziło narazie.

Zato nazajutrz przeżył dużo chwil trwogi. Już w porannych dziennikach były pierwsze notatki o aresztowaniu kilkuset Hindusów, członków tajnej organizacji terrorystycznej i niemieckiego emisariusza, majora Joachima von Birnberg, który „grasował w Indiach, podając się za znanego przyrodnika, prof. Rundstadstena.

Freddy był przekonany, że von Birnberg nie wycpie go w śledztwie, natomiast lękał się niedyskrecji notesu, w którym pedantyczny Niemiec wciąż coś zapisywał, jakby zgóry wyłączył możliwość swego uwięzienia i rewizji.

— Trzeba stąd wiać natychmiast!

Ba, ale dokąd? Z Rangun odpływają statki pasażerskie tylko w trzech kierunkach: dwa razy na miesiąc do Madras i Colombo, raz na tydzień do Singapore i trzy razy w tygodniu do Kalkuty, więc zawsze do portów angielskich! Trzebaby tedy złapać jakiś okręt handlowy, płynący naprzykład do Bangkok. Tak, w Sjamie będzie można czuć się bezpiecznym...

Powziąwszy tak rozsądny zamiar, jął żwawo pakować walizy. Kończył właśnie te roboty, kiedy do drzwi zapukano.

— Kto tam?

— Z policji.

Freddy Prado wypuścił z rąk ostatnie dwie płyty gramofonowe, jakie miał jeszcze zapakować. Na drżących nogach podszedł do drzwi, otworzył je i wpuścił przybyłego, który wyjął z teczki długi formularz. Zapytał tancerza, czy jest cudzoziemcem, wyjaśnił mu, że w związku z historycznym wydarzeniem, jakie miało miejsce onegdaj (wypowiedzenie wojny Niemcom przez Wielką Brytanię), władze miejscowe muszą od dzisiaj roztoczyć ścisłą kontrolę nad wszystkimi obcokrajowcami, zwłaszcza nad przybyłymi tu niedawno.

— A jaki był właściwie cel pańskiego przyjazdu do Rangun?

Prado ochłonął już z pierwszego przestraszenia.

— Pragnę, jako znany baletmistrz, — odparł — rozszerzyć swój zakres umiejętności w dziedzinie choreografii orientalnej przez poznanie wszelkich tańców narodowych birmańskich i kostiumów tego kraju, tak bardzo egzotycznego dla nas, Amerykanów.

— Czyli chce pan jechać w głąb Birmy. O, kufry już spakowane, widzę. A w jakie okolice wybiera się pan najpierw?

Freddy zgłupiał, na takie pytanie nie był przygotowany, nawet nie znał nazw głównych miast Birmy. Co teraz rzec? Pegu? Nonsens, to dziura i zablisko stąd, zresztą tam już był, o czym policja mogła wiedzieć. Zatem dokąd? Jakże, u licha, zwie się choćby to miasto, do którego pono wyjechała Zosia Halska? Zaraz, zaraz... ..acha! Prome!

— Do Prome chciałbym dofrzeć narazie.

— Słusznie! — pochwalili go wywiadowca. — Wprawdzie nie znajdzie pan tam równie ciekawego folkloru, jak w okolicach Mandalay, czy jeszcze bardziej na północ, ale przy gruntownych studjach niewolno pominąć niczego. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Program Radiowy

ŚRODA, 7 SIERPNIA 1935 R

Katowice, 6.30 Audycja poranna. 6.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Koncert: „Dla naszych letników i uzdrowisk“. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.15 Cedula Gieldy Zbożowo-Towarowej. 15.30 Koncert. 16.00 „Pielegnacja włosów“ — pogadanka dla kobiet. 16.15 Recital fortepianowy. 17.00 Koncert Orkiestry P. R. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 „Prawda o odrębności śląskiej literatury“. 18.45 Płyty. 19.30 Recital skrzypcowy. 19.50 „Świat się śmieje“. 20.10 Płyty. 20.50 „Plany krakowskie“ — reportaż. 21.10 Transm. z Salzburgu. Serenady na orkiestrę w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Wiedeńskiej. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Płyty.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Aud. poranna. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk“ 13.05 Muzyka góralska (płyty). 15.30 Koncert ze Lwowa. 16.15 Recital fortepianowy ze Lwowa. 17.00 Najpiękniejsze walce. 18.00 Aktualny skecz ze Lwowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa“, koncert ze Lwowa. 18.45 Muzyka salonowa. 19.30 Recital skrzypcowy. 20.10 Aud. dla dzieci. 20.50 Reportaż z Krakowa. 21.10 Transm. z Salzburgu. 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

Kraków (293,5 m) godz. 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transm. z Warsz. 13.05 Kompoz. Montuszk (płyty). 15.15 Transm. z Warsz. i Lwowa. 16.00 Transm. z Warsz. i Lwowa. 18.45 Jan Kiepura śpiewa (płyty). 19.30 Transm. z Warsz. 20.10 Stare przeboje (płyty). 20.50 „Plany krakowskie“, reportaż. 21.10 Transm. z Salzburga przez Warszawę. 22.50 Płyty. 23.05 Płyty.

Poznań (345,6 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Walce Jana Straussa (płyty). 15.25 Transm. z Warsz. i Lwowa. 16.00 Transm. z Warszawy i Lwowa. 18.30 Aud. dla dzieci. 18.45 Muzyka taneczna (płyty). 19.30 Transm. z Warsz. 20.10 Transm. z Warsz. i Krakowa. 21.10 Transm. z Salzburga przez Warszawę. 22.10 Tanga. 23.05 Muzyka do tańca (płyty).

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (318,8 m) godz. 6.30, 12.00, 16.00, 19.00.

Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 20.40.

Praga (470,2 m) godz. 11.05, 15.00, 19.10, 20.20.

Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 17.05, 21.10.

Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 21.40.

CZWARTEK, 8 SIERPNIA 1935 R.

Katowice, 6.30 Audycja poranna. 6.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Cedula Gieldy Zbożowo-Towarowej. 15.30 Płyty. 16.00 Dla dzieci p. t.: „Sierpień na niebie i ziemi“. 16.15 Koncert solistów. 17.00 Koncert: „Dla naszych letników i uzdrowisk“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“ — pieśń śląska. 18.30 Kukiełki śląskie. 18.45 Płyty. 19.30 Płyty. 20.00 Dokąd jechać w święto? 20.10 Wesoła audycja. 21.00 S. Rachmańinow: Koncert fortepianowy c-moll. 21.30 Teatr Wyobraźni — słuchowisko oryginalne p. t.: „Na śląskim podwórku“. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Mała Orkiestra P. R.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna 12.15 Koncert zespołu salonowego. 13.05 Muzyka (płyty). 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci. 16.15 Koncert solistów. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“, koncert z Katowic. 18.45 Muzyka (płyty). 19.30 Płyty. 20.10 Wesoła audycja ze Lwowa. 21.00 Koncert fortep. 22.15 Mała orkiestra P. R.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.03 Koncert z Warszawy. 13.05 Wielkie mistrzyni śpiewu (płyty). 16.30 Płyty. 16.00 Transm. z Warszawy i Katowic. 18.45 i 19.30 Płyty. 20.00 Poljezon. 20.10 Transm. ze Lwowa. Warszawy i Katowic. 22.15 Transm. z Warszawy.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.30 Płyty. 15.25-18.20 Transm. z Warszawy i Katowic. 18.45 Pieśni włoskie (płyty). 19.30 Recital fortep. 20.00 Pogadanka. 20.15 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 22.15 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNY

Wrocław (318,8 m) godz. 6.30, 12.00, 16.00, 19.00.

Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 20.40.

Praga (470,2 m) godz. 12.30, 15.00, 17.00, 19.25.

Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 17.40, 20.45, 22.10.

Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.20, 21.25.

Do Stanów Zjednoczonych na M.S. „Piłsudski“

Nie będzie chyba w tym sezonie większej misji turystycznej, jak wycieczka na m.s. „Piłsudski“ z Gdyni do Stanów Zjednoczonych. Nowy wspaniały transatlantyk polski po przybyciu z wycieczką z Triestu do Gdyni, uda się w pierwszą swą podróż na Ocean w dniach od 15 września do 8 października. Zapisy na tę wycieczkę przyjmują już placówki Orbisu. Cena wycieczki wynosi od zł. 1.025, — i obejmuje paszport, wizę do U. S. A., przejazd statkiem z Gdyni do Nowego Jorku i spowrotem. 5-dniowy pobyt w Nowym Jorku z pełnym utrzymaniem i zwiedzeniem miasta oraz wycieczki lądowe w Kopenhadze, podczas postoju statku w tym porcie.

Do ceny powyższej dolicza się 8 dol. tytułem amerykańskiego podatku pogłównego. Osoby, powracające ze Stanów Zjednoczonych A. P. w ciągu 60 dni, licząc od daty przyjazdu do Stanów Zjedn., otrzymują zwrot tego podatku. Świadczenia w Nowym Jorku obejmują: pokoje z wanną na 2 osoby w hotelu „Bristol“ lub w hotelu „Victoria“, przejazd pasażerów i przewiezienie rzeczy z okrętu do hotelu i z hotelu na okręt, posiłki 3 razy dziennie — śniadanie, obiad, kolacja, zwiedzanie Nowego Jorku, przedstawienie w „Music Hall Theatre“, zwiedzanie obserwatorium „Empire State Building“ (najwyższy dom na świecie), kolacja i wieczór w klubie nocnym „Hollywood“, ewent. w innym lokalu tego rodzaju. Wycieczka do chińskiej dzielnicy pod kierownictwem doświadczonych przewodników.

Sigella
NAJSZLACHEJ NIEZSZY
WOSK DO WIERZBIENIA

Zycie gospodarcze

Katastrofalny stan zalesienia Polski

Mało kto zdaje sobie sprawę do jakiego stopnia spadł stan zalesienia Polski w okresie powojennym. Ze względu na to, że zagadnienie to jest ściśle związane ze stroną gospodarczą, strategiczną i handlową naszego kraju, muszą być przedsięwzięte środki, któreby z miejsca zahamowały dziką i rabunkową gospodarkę leśną. Według referatu inż. Stanisława Kruka w kwartalniku „Gospodarka Wodna” (Zalesienie i zabudowanie górskich potoków), poświęconym prawie wyłącznie pracom konferencji powodziowej, wynika, że olbrzymie rozmiary ostatniej powodzi z roku 1934 należy przypisać w głównej mierze wyniszczeniu lasów na górskich stokach Karpat, na dowód czego referent przytacza następujące dane:

POD WŁOS...

Odnaczeniec

Motto:
 „...Ten medal za Oczaków, ten za Izmałów, ten za bitwę pod Nowi, ten za Prajsiszilów, a ten za Suworowa słynną rejteradę spod Zürich; a miał także i za męstwo szpade...”
 A Mickiewicz: „Pan Tadeusz”.
 „Autor wiersza p. t. „I pocóż biją dzwony?”, oraz organizator marszu z taczkami „kontradmirala” Altonsa Mayera z Poznania na Sowińiec, p. Stanisław Rybkamiyrius, nadesłał nam wyjaśnienie, dotyczące osoby zwanego „Kontradmirala”. Wyjaśnienie to zaczyna się w ten sposób: „Warcholska robota trędowatych gangreniarzy.”

Ludzie o skarlłowaczych umysłach, których intrygancka i warcholska działalność cuchnie zarazą, niezdolni do uczciwego myślenia, mogą nieraz i poważnych ludzi wprowadzić w błąd, ale tylko na krótką metę.”

Jedne to i soczyste zdanie posiada wielką zaletę: mianowicie jest jasne. Niestety, nie można tego samego powiedzieć o następnym, posiadającym taką treść:

„Intryganci, wyzbyci czci i honoru, nie bacząc na relikwie, jaką włożą na kopiec, szargając honorem całego społeczeństwa Wielkopolskiego, rozestali komunikat do prasy, zniesławiając jednego z nich i Altonsa Mayera, mistrza kominarskiego z Poznania.”

Straszną są ci intryganci! Wioząc relikwie na kopiec, szargają honorem całego społeczeństwa wielkopolskiego — i jakby im to nie wystarczyło, jeszcze na dobitkę rozsyłają komunikat do prasy, w którym zniesławiają jednego z intrygantów — właśnie Altonsa Mayera, mistrza kominarskiego! Co za perfidia!

A tymczasem tenże mistrz kominarski, pomimo, że jest intrygantem, wyzbytym z czci i honoru, posiada, jak twierdzi dalej wyjaśnienie:

„...liczne dyplomy i uznania za Jego Ojczyznę krwi dla Polski. Jako założyciel i komentator pierwszej Sekcji Marwarzy im. Marszałka Piłsudskiego, był upoważnionym do noszenia własnego mundurka marynarskiego o prywatnych dystynkcjach.”

No, proszę!

Na nieszczęście, to właśnie nadużywanie mundurku „o prywatnych dystynkcjach” i odgrywanie roli autentycznego kontradmirala, zaprowadziło dzielnego kominarza kilkakrotnie do kryminalu.

I to pomimo, że biedak posiadał furę odznaczeń i medali. A mianowicie, jak pisze p. Rybka-Myrius:

„Za udział we walkach został oznaczony licznymi krzyżami jako to: Medal Niepodległościowy, krzyż wielkopolskiego powstania broni, Medal za wojnę 1918/21, Medal dziesięciolecia, Orleńskie Lwowskie, krzyż Wołyńska kl. II nr. 694, krzyż waleczny Górnego Śląska, krzyż Armii wielkopolskiej 1918/19 nr. 2155, oznaka frontu pomorskiego nr. 5315, krzyż ochotniczy Wojsk Pomorskich z roku 1918/20 nr. 56, krzyż Wielkopolskich z roku 1918/20 nr. 5571, krzyż wawpawstanczy federacyjny nr. 5571, krzyż waleczności Armii gen. Bałachowicza nr. 6456 i krzyż Litewsko-Białoruski.”

Prócz tego p. Allons Mayer posiada zapewne jeszcze takie odznaczenia:

Medal za Obronę Rzeszowa nr. 1, Odznakę za VII Powstanie od Stolu w czasie Bankietu III Wszepolskiego Zjazdu Hodowców Królików nr. 3 po 3, Krzyż za Zdobywcę Przelajki nr. Ni w 5 ni w 9, Medal V Dywizjonu Marynarki Szwajcarskiej nr. 7654326901, Odznakę Armii Zbawienia nr. 00, Krzyż Pański z Policji Polska, Krzyż Paragwajski X Kiasz z Wielka Wstęga i z Mała Wstążką (nienumerowane), Medal za Wzięcie Kulparkowa oraz za Wzięcie Udziolu w IV Święcie Konia, jak również Odwrotna Stronę tego Medalu (nr. 3-2, do paazy 0-0), no i znaleziona przypadkiem samochodową tablicę rejestracyjną nr. P. Z. 87539.
 Poza tem p. Allons Mayer ma p. Rybka-Myriusa — wiadomo gdzie.
 Niejaki X.

dała 30 proc. zalesienia, które z biegiem czasu w szybkim tempie zmniejszało się i do 1910 r. spadek zalesienia w poszczególnych zaborach wynosił: w b. zaborze rosyjskim 10 proc., w b. zaborze pruskim — 4,8 proc., w b. zaborze austriackim — 5,7 proc. Według statystyk z roku 1909 spadło zalesienie dorzecza Wisły do 18 proc., podczas gdy np. dorzecza Dniestru tylko do 25 proc. Gdyby nawet zalesiono zdevastowane uprzednio powierzchnie leśne, zamienione na kultury rolne, to cyfra lesistości Polski podniosłaby się tylko bardzo nieznacznie, gdyż wynosiłaby 23 proc. Zalesienie państwa osiągnęłoby wtedy szóste miejsce lesistości, a Polska jeszcze i tak znalazłaby się poza Niemcami, które posiadają 25 proc. lesistości, a mimo to sprowadzają wielkie ilości drzewa z zagranicy i to przeważnie z Polski, kraju o mniejszej lesistości.

Dyrektor Departamentu Leśnictwa, Jan Miklaszewski, oblicza, że powierzchnia, pozostająca pod uprawą leśną nie wynosi więcej niż 20 proc. ogólnej powierzchni Polski. Wszystkie powierzchnie leśne zdevastowane szacowane są na 3 proc. ogólnej powierzchni Polski, wobec czego lesistość naszego kraju zajmuje dopiero 11 miejsce w szeregu państw europejskich.

Wskutek braku lasów, które wchłaniają wielkie ilości wody, zmniejszając w ten sposób spływ wody do rzek i potoków górskich, zwiększa się niebezpieczeństwo powodzi. Z rozważań tych wynika, że należy zalesić wszystkie te przestrzenie, które nie są poddane żadnej kulturze. Na wpływ zalesienia dorzeczy górskich, jeśli chodzi o niebezpieczeństwo powodzi, zwrócić już uwagę Lwowskie Towarzystwo Politechniczne w swoim memorjale, opublikowanym w Czasopiśmie Technicznym Nr. 5, 6 i 7 r. 1935.

W dyskusji na konferencji powodziowej zajął się sprawą zalesienia Polski inż. Posadzki, który stwierdza, że podana oficjalnie w sejmie przez p. Min. Rolnictwa cyfra 6,7 milj. ha obszarów leśnych nie jest ścisła, ponieważ w ewidencji figurują jeszcze jako lasy te obszary, które były tak zapisane w katastrze powojennym, a od tego czasu przekształcono je na kultury rolne. Porównując stan z roku 1920 ze stanem z r. 1935 widzimy, że straciliśmy ok. 3.000.000 ha lasów, co stanowi 30 proc. obszaru ogólnego zalesienia. W ten sposób pozostaliśmy w tyle za Szwecją, Francją i Niemcami i będziemy musieli wkrótce... sprowadzać drzewo. Tak silna utrata zalesienia jest jedynie dowodem zupełnego chaosu i bezhołowa w naszej polityce materiałowej.

Wyżej podane cyfry rozwiewają bez jakichkolwiek wątpliwości legendę posiadania przez Polskę nadmiaru lasów. Niedostateczne uświadomienie pod tym względem nie tylko szerokich sfer społeczeństwa, lecz również licznych kół technicznych, oraz niektórych czynników miarodajnych, było powodem przejściowego i nieuzasadnionego forsowania i finansowania bud-

wnictwa drewnianego. Ostatnio nastąpiła pod tym względem pewna zmiana. Usilne jednak forytowanie w ciągu kilku poprzednich lat budownictwa drewnianego (opierające się na pozornie słusznych argumentach, wzgl. jego tanioci, a zapominające o warunkach surowcowych fatalnego stanu zalesienia Polski) poszło obecnie dalej i jest zalecane przez pewne władze, niedostatecznie orjentujące się w faktycznym stanie rzeczy. („Przegląd Budowlany” Nr. 5/1935). Natomiast właściwie fachowe czynniki, powołane do prowadzenia państwowej polityki budowlanej, zaprzęstały już wybitnego popierania budownictwa drewnianego. Przykładem tej zmiany być może ostatnia wystawa Budowlano-Mieszkaniowa B. G. K. w Warszawie, na której objekty wystawowe wykonane były z cegły, cementu i stali. Zamiast cofać się do epoki sprzed Kazimierza Wielkiego i dewastować dalej lasy, należałoby zarówno ze względów technicznych jak i gospodarczych realizować również i u nas współczesne zdobycze techniki budowlanej, stosując bardziej nowoczesne materiały konstrukcyjne.

Cyfrowe ujęcie rabunkowej gospodarki leśnej przedłożone było na jednym z posiedzeń Najwyższej Izby Kontroli, w którym stwierdzono, że użytkowanie obszarów leśnych jest niewspółmiernie wysokie w stosunku do przyrostu naturalnego naszego drzewostanu. Tego rodzaju gospodarka równoznaczna jest z naruszeniem kapitału, a wykazywane w budżecie zyski osiągnięte przez państwowe przedsiębiorstwa leśne, są zyskami fikcyjnymi.

Trzeba sobie przecież zdać sprawę, że struktura gospodarstwa polski znacznie się zmieniła od chwili przyłączenia Górnego Śląska. Obok „Polski drewnianej” posiadamy obecnie silnie rozwinięty przemysł ceramiczny, cementowy i hutniczy, które przystosowały swoje możliwości produkcyjne do postępów technicznych i ekonomicznych współczesnego budownictwa. Miarodajne czynniki, kierujące polityką budowlaną, winny pamiętać, że przeszło jedna trzecia wszystkich bezrobotnych w Polsce znajduje się na Śląsku. Dalszemu zwiększeniu liczby bezrobotnych na samej granicy Niemiec należy usilnie przeciwdziałać.

Jeśli więc akcja ożywienia ruchu budowlanego ma iść pod kątem zmniejszenia bezrobocia, to powinniśmy skorzystać z przykładów innych krajów, gdzie — naskutek przystosowania się do panującego kryzysu — technika budowlana wkroczyła na nowe tory budownictwa konstrukcyjnego, w którym funkcję nośną spełnia szkielec, a wypełnienie ścian — cegła pusta, lekkie betony i t. p. materiały.

Tych kilka uwag, skreślonych na czasie, powinno być tematem dalszej dyskusji i rozważań, czy tego rodzaju gospodarka nie przynosi szkody państwu, zarówno ze względów klimatycznych, strategicznych, jak i wyżej wymienionych przyczyn gospodarczych.

POLSKI RYNEK DRZEWNY

Według informacji Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, pewne ożywienie w eksporcie drzewa, jakie dało się zauważyć z końcem maja i początkiem czerwca br. przy równoczesnej podwyżce cen poszczególnych sortymentów, ustąpiło miejsca w połowie czerwca br. depresji wskutek znanych wynadkówek na terenie Gdańska. Gdy sama dewaluacja guldena gdańskiego przyczyniła się raczej do ożywienia działalności eksportowej, dzięki potaniu kosztów przeładunkowych w Gdańsku, wywołała chaos i dezorientację, powodując zahamowanie wysyłki drzewa do Gdańska za które nie otrzymano należności.

Mimo to jednak eksport drewna i materiałów drzewnych z Polski w czerwcu br. przekroczył znacznie cyfry z maja br., przedstawiał bowiem wartość 14,177 tys. zł., wobec 12,283 tys. zł. w maju br. Natomiast w stosun-

ku do czerwca 1934 r. (18.164 tys. zł.) eksport w czerwcu 1935 r. był znacznie mniejszy. Jeśli chodzi o kierunek wywozu, to głównym odbiorcą tarcicy miękkiej i twardej pozostała nadal Anglia, na drugim miejscu — choć w bardzo dalekim odstępie ilościowym, bo wynoszącym zaledwie 15 proc. importu angielskiego — pozostawała Holandia, inne zaś kraje były w czerwcu br. pod względem ilości importowanej z Polski tarcicy bez większego znaczenia. Jako odbiorcy polskiej papierówki pozostały na pierwszym miejscu Niemcy, na drugim i ostatnim Czechosłowacja.

Na materiały dębowe dla Anglii, a zwłaszcza na fryzy i obrzynane brusy „Cillock” istniał nadal dobry popyt. W dziale kiepek dębowych beczkowych trwał zupełny zastój, a możliwości zbytu kiepek we Francji i Hiszpani są zbyt skromne, aby miały jakieś znaczenie.

Sprawa sprowadzania towarów drogą morską przez Gdańsk

Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach zwraca uwagę zainteresowanych kół gospodarczych a w szczególności importerów, sprowadzających towary drogą morską przez Gdańsk, na rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 18 lipca br., ogłoszone w nr. 52 Dziennika Ustaw z dnia 20 lipca br.

„W sprawie ostatecznej odprawy celnej przywózowej i odprawy warunkowej przywózowej towarów, dostawianych do urzędów celnych, położonych w okręgu Dyr. Cel w Gdańsku”.

Urzędy celne, położone w okręgu Dyrekcji Cel w Gdańsku, mogą przyjmować zgłoszenia do ostatecznej odprawy celnej przywózowej, lub odprawy warunkowej przywózowej, tylko na te zagraniczne towary, które są przeznaczone dla potrzeb miejscowej konsumpcji, względnie do użycia na obszarze W. M. Gdańska.

Towary zagraniczne, dostawione do urzędów celnych, położonych w okręgu Dyrekcji cel w Gdańsku, a przeznaczone dla obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, powinny być przekazane do ostatecznej odprawy celnej przywózowej, lub odprawy warunkowej przywó-

zowej do urzędów celnych, położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Towary wymienione w powyższym ustępie, które zostały już zrewidowane, a od których należności celne nie zostały uiszczone przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, należy przekazać dla uiszczenia należności celnych do urzędów celnych, położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, wskazanych we wniosku strony.

W zgłoszeniach do ostatecznej odprawy celnej przywózowej, lub odprawy warunkowej przywózowej, składanych w urzędach celnych, położonych w okręgu Dyrekcji Cel w Gdańsku, strona obowiązująca jest oznaczyć że towar przeznaczony jest dla miejscowej konsumpcji, względnie do użycia na obszarze W. M. Gdańska.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie dnia 21 lipca br., niema ono zastosowania do towarów, wolnych od należności celnych, oraz do towarów, odprawianych ostatecznie oraz do towarów, odprawianych ostatecznie lub warunkowo w ruchu podróży.

Jak wynika z tego, odprawa celna towarów, oraz uiszczenie należności celnych za towary, sprowadzane z zagranicy na obszar Rzeczypospolitej Polskiej, nie będą mogły odbywać się w urzędach celnych, położonych w okręgu Dyrekcji Cel w Gdańsku.

Co do wyrobów gdańskich, w skład których wchodzi surowce, lub półprodukty zagraniczne, należałoby przed sprowadzeniem ich z Gdańska każdorazowo upewnić się u władz celnych, że to nie grozi postępowaniem karnoskarbowem.

NOTOWANIA GIELDOWE

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIELDY z dnia 6 sierpnia 1935 r.

Papiery państwowe:
 3 proc. poz. budowlana 41,75. 4 proc. poz. inwestyc. zw. 109,00. 4 proc. poz. inwestyc. seryjna 112,00. 5 proc. poz. konwersyjna 68,00. 6 proc. poz. dolarowa 83,00. 4 proc. poz. dolarowa 53,50. 7 proc. poz. stabilizacyjna 65,75. 65,13. 66,00 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 49,25. Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów słabsza.

Akcje:
 Bank Polski 92,00—91,75. Warsz. Tow. Fabryk cukru 33,75. Lipop 9,15—9,00. Ostrowiec 15,00. Starachowice 34,00. Tendencja przeważnie utrzymana.

Waluty:
 Dolar prywatny 5,26,25. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIELDA ZBOŻOWA

z dnia 6 sierpnia 1935 r.

Ceny parytet Poznań.
 Żyto cena transakcyjna tranz. 30 ton 10. Żyto cena transakcyjna tranz. 30 ton 9,80. Pszenica 13,50—13,75. Jęczmień 700—725 gr. 13,50—14,25. Jęczmień 670 650 gr. 12,50—12,75. Otręby żytnie 1,25—7,75. Mąka pszenna — wszystkie gatunki o 1 zł. niżej notowana, z wyjątkiem III gat. B 70-75 proc., który jest o 50 gr. niżej notowany. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Transzacje na odmiennych warunkach: żyta 1187 ton. pszenicy 469 ton, mąki żytniej 113,1 tony, mąki pszennej 38,5 tony, otrab żytnich 133 tony, otrab pszenicznych 97,5 tony, otrab jęczmiennych 15 ton, wyki I tona, rzekału 16 ton, makuchu białego 17,5 tony, makuchu czepakowego 15 ton, makuchu słonecznikowego 26 ton.

CENY NABIAŁU.

Na posiedzeniu Komisji Notowań Cen Nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, w dniu 6 br. ustalono nast. ceny nabiału:

Ceny mleka: w hurcie do 14 gr. za litr (franco stoła odbiorcy), w półhurcie 19—20 gr., w detalu 24 gr. Tendencja spokojna.

Ceny masła: I gat. w hurcie zł. 3 za 1 kg., I gat. w detalu zł. 3,20—3,40 za 1 kg., II gat. w hurcie zł. 2,80 za 1 kg., II gat. w detalu zł. 3 za 1 kg., buchemne w hurcie zł. 2,60 za 1 kg., buchemne w detalu zł. 2,80 za 1 kg., wiejskie poz. w hurcie zł. 2,60—2,70 za 1 kg., w detalu zł. 2,90 za 1 kg. Tendencja zwyżkowa.

Śmietana 22—24 proc. za litr w hurcie zł. 1,20 za 1 kg., w detalu zł. 1,40 za 1 kg.

URZĘDOWA CEDULA

GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 6 sierpnia 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych, parytet wagon Katowice w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych.
 Żyto 12,35—12,40. Mąka pszenna gat. IA 0-20 proc. 28. Mąka pszenna gat. IE 0-65 proc. 24. Mąka żytnia Ia do 55 proc. 19—19,50. Mąka żytnia Ib do 65 proc. 18,50. Mąka żytnia II. 55-70 proc. „silkowa” 15. Otręby pszenne średnie z przem. standart. 8. Otręby żytnie z przem. standart. 8—8,20. Kuchy białe 16,70.
 Cenę orientacyjną niezmienioną. Usposobienie: spokojne.

URZĘDOWE SPRAWOZD. KOMISJI NOTOWANIA CEN

na Centralnej Targowicy w Mystowicach z dnia 5 sierpnia 1935 r.

Spędzono w dniu od 30. 7. do 5. 8. 1935 r.: wołów 4, buhal 56, krów 262, jałówek 119; spędzono: 441 szt. bydła, 1418 szt. świń, 173 szt. cieląt, razem: 2032 szt. zwierząt.

Placowo w dniu 5. 8. b. r. za 1 kg. żywej wagi są:

(ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowymi).
 I. BYDŁO: Stadniki: pełnomleśne, wyrosłe na wywszel wartości rzeźnej 60—65 gr., pełnomleśne młodsze 52—59 gr., młerne odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 45—51 gr. Jałówki i krowy: pełnomleśne, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 63—74 gr., pełnomleśne wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-mln 63—72 gr., starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 56—62 gr., młerne odżywione krowy i jałówki 48—55 gr., mało odżywione krowy i jałówki 40—47 gr.
 II. CIELETA: najprzedniejsze cielęta tuczone 71—80 gr., średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 61—70 gr., mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 50—60 gr.
 III. ŚWINIE: tuczone ponad 150 kg. żywej wagi 116—125 gr., pełnomleśne od 120—150 kg. żywej wagi 100—115 gr., pełnomleśne od 100—120 kg. żywej wagi 90—99 gr.
 Przebieg targu: spęd normalny, targ ożywiony tendencja u bydła utrzymana, u świnii chwilowej tendencja chwiejna.

Z za kulisy życia Franciszka Józefa

Najbliższa przyjaciółka cesarza sprzedaje pamiątki po nim na skromne utrzymanie

Już dawno przebrzmiało echo panowania Franciszka Józefa I-go, władcy monarchii austriacko-węgierskiej, i ludzkość prawie zapomniała już o istnieniu kiedyś tego powszechnie nielubianego człowieka. Z poza grobu przechodzą jednak wspomnienia, rzucające światło na jego życie prywatne.

Przed kilkudziesięciu laty na ustach każdego wiedeńczyka było nazwisko popularnej ulubienicy cesarskiej Katarzyny Schratt, którą nawet już uważano za umarłą. Żyje ona jednak do dziś w Wiedniu, gdzie zamieszkuje, znajdując się prawie bez środków do życia. Cenne jej klejnoty i meblowanie wspaniałej willi dawno już poszły na opędzenie najpotrzebniejszych wydatków, a obecnie, goniąc resztkami wielkiej niegdyś fortuny, spienięża ona różne pamiątki łaski cesarskiej, aby przeżyć z dnia na dzień.

Karjera pani Schratt była bardzo oryginalną. Kobieta ta nie miała cech, jakie zwykle spotyka się u serdecznych przyjaciółek głów koronowanych. Była to wyjątkowo inteligentna kobieta, rozsądna, szczerą, i przedewszystkiem umiała zachować dyskrecję. Z czasem zachowaniem się wzbudziła nawet szacunek w najbliższym otoczeniu, które nie traktowało jej jako kochanki cesarza, ale raczej jako doradczynię Jego Cesarskiej Mości, z czego faktycznie wywiązywała się dobrze.

Co więcej, pani Schratt umiała zdobyć zaufanie nawet cesarzowej austriackiej Elżbiety i czasem stała się jakby łącznikiem między cesarzem a jego małżonką, z którą żył on w bardzo napiętych stosunkach, tolerując ją tylko jako cesarzową.

Jako młoda artystka „Burgteatru” nie rokowała panna Schratt wielkich zdolności artystycznych, i gdyby nie łaska cesarska, z pewnością młoda Kasia byłaby swoją karierę skończyła, wychodząc za jakąś przeciętną wiedeńczyką. Była natomiast wielkiej urody i posiadała niezwykle wdzięk, a pozatem była naprawdę dobrą i miłą dziewczyną. To też gdy ją ujrzał raz cesarz na scenie w „Burgteatrze”, został (jak się sam wyraził) oczarowany jej wdziękiem i słodkim uśmiechem. Franciszek Józef, zrozumiał na punkcie usidlenia serc niewieścich, sądził, że trzeba tylko wyciągnąć rękę królewską, aby młoda dziewczyna rzuciła mu się w objęcia. Tymczasem pani Schratt, dowiedziawszy się, że cesarz raczył się nią zainteresować, jakoś wcale się tem nie przejmowała, a co więcej, wyraziła się, że jej wcale nie zależy na przyjaźni Jego Cesarskiej Mości.

Karjera artystki

Pewnego razu, gdy po skończonym przedstawieniu w teatrze odpoczywała w zaciszu swojego mieszkania, z największym zdziwieniem otrzymała wizytę wysokiego oficera, który, jak się później okazało, był Franciszkiem Józefem. Widząc, że „góra nie przychodzi do Mahomet’a”, znalazł jedyne wyjście. Mimo niechęci, jaką okazywała mu początkowo panna Schratt, widocznie cesarz umiał jakoś zaskarbić sobie jej łaski, ponieważ nie skończyło się na tej pierwszej wizycie, ale nastąpił cały ich szereg i niedługo mówiono sobie głośno o najnowszej sielance miłostnej monarchy w całym Wiedniu.

Gdy doszło to do uszu cesarzowej Elżbiety, przywyczażonej już do podobnych afer sercowych swojego cesarskiego małżonka, sądziła, że jak wszystkie poprzednie miłostki, i ta skończy się po wylądowaniu pierwszych uniesień swawolnego męża. Spozstrzegawcza cesarzowa zauważyła jednak, że małżonek jej od czasu znajomości z Katarzyną jakoś zmienił się bardzo na korzyść. Wiedzioną ciekawością, złożyła wizytę pani Schratt, która zrobiła na niej korzystne wrażenie. Cesarzowa była zachwycona Katarzyną Schratt. Franciszek Józef, przekonawszy się o bystrości umysłu młodej artystki, we wszystkich sprawach zwracał się do niej o poradę, a Katarzyna z zadziwiającą spozstrzegawczością umiała rozwikłać nawet zawiłe kwestje.

Pomiędzy cesarzową a ulubienicą jej małżonka zawiązała się nawet przyjaźń i Katarzyna, wiedząc jaka dysharmonja panuje w życiu cesarza, bardzo często umiała usuwać nieprzyjemne sceny, jakie poprzednio często miały miejsce w pałacu cesarskim. Katarzyna nigdy nie brała udziału w żadnych intrygach dworu cesarskiego; brzydziła się intrygami, a jednak tak umiejętnie manewrowała, że umiała cesarza ochronić od różnych ta-



szywych zauszników żadnych wykorzystania swych wpływów do niecznych celów. Pozatem młoda artystka nie była materialistką i przeważnie nie przyjmowała kosztownych darów od cesarza.

W sferze dworu cesarskiego spozstrzeżono niedługo, że skromna panna Schratt, trzymająca się zawsze na uboczu, jest jednak figurą nielada, to też starano się pozyskać jej względy. Ktokolwiek ją bliżej poznał, stawał się jej obrońcą i niebawem przestano ją uważać za kochankę cesarza, przenosząc na stanowisko dorad-

Jednym z największych nieprzyjaciół panny Schratt był książę Montenuovo, który również cieszył się wielkimi względami na dworze Franciszka Józefa. Stanowisko jego, jako wielkiego marszałka dworu cesarskiego, nadawało mu sposobność do wkręcenia się wszędzie, a ciesząc się łaską cesarską, pozwalał sobie często gęsto narzucać swoje zdanie Franciszkowi Józefowi. Przez pewien czas nawet ważyła się skala popularności i wpływów między Katarzyną a księciem, ale i w tym wypadku takt panny Schratt również zwyciężył.

Książę Montenuovo był powszechnie nielubiany; intrygant pierwszej wody, niejednemu zaskodził, nie przebiegając w środkach, o ile chodziło o załatwienie jakichkolwiek kwestyj osobistych. Katarzyna wkrótce zorientowała się w sytuacji, lecz pomimo wielkiego wpływu, jaki posiadała na cesarza, nie ostrzegła go wprost przed księciem. Natomiast tak umiejętnie manewrowała, że Franciszek Józef najmniejszej kwestji, poleconej mu

Doradczyni cesarza

Przeciwnie, popularność Katarzyny umacniała się z dniem każdym i cały świat arystokratyczny Wiednia zabiegał o jej względy, w większości wypadków zupełnie szczerze, ponieważ panna Schratt była naprawdę, pomijawszy już bystrość jej umysłu, wyjątkowo sympatyczną osobą, pełną dobroci i zawsze gotową dopomóc swoim przyjaciółom. Arystokracja wiedeńska zrozumiała, że przyjaźń Katarzyny z cesarzem jest wprost zbawczą dla tego samolubnego człowieka, który się poprzednio otaczał kobietami z półświatka i najchętniej przebywał wyłącznie w takim towarzystwie.

Dobroć Katarzyny

Gdy chodziło o poparcie jakiejś sprawy u cesarza, wprost zgłaszało się do jego ulubienicy, wiedząc, że ona zdoła wszystko u cesarza wyprosić.

Dzięki wstawieniu się pani Schratt, pewien młody oficer, książę Ausperg, uniknął wielkiej kary, przekraczając rozkaz swojej władzy. Oficerzy mianowicie mieli surowo zakazane składać wizyty artystkom lub kobietom z wesołego światka w mundurach wojskowych i przy składaniu tego rodzaju wizyt musieli się prze-

czyni o wybitnych zdolnościach i niezwykle bystrym umyśle.

Ma się rozumieć, że kobieta tego rodzaju, jaką była panna Schratt oprócz wielu przyjaciół miała i wrogów. Mimo jej przyjaznego stosunku do wszystkich ze swojego otoczenia, znaleźli się i tacy, którzy pałali do niej nienawiścią i zazdrością i na każdym kroku starali się jej zaszkodzić. Stanowisko jej jednak na dworze cesarskim było bardzo silne, i wszystkie jej poczynania były popierane przez parę cesarską.

Intrygi

przez Montenuovo, nie załatwił przed osiągnięciem porady u Katarzyny. Sprytny książę, widząc, że cesarz usuwa się spod jego wpływu, a wiedząc komu to zawdzięcza, starał się zaskarbić sobie względy Katarzyny Schratt.

Wszystkie jednak starania w tym kierunku spęły na niczem, gdyż młoda kobieta unikała go na każdym kroku, a gdy się jej ostatecznie nadskakiwano księciem znużyła, powiedziała mu prosto z mostu, że nie życzy sobie przyjaznych z nim stosunków, i jeżeli książę zaprzestanie narzucać się jej swoją osobą, obiecuje solennie, że nigdy nie wyrazi swojego sądu o nim przed cesarzem. Książę, przekonawszy się, że nie może liczyć na ulubienicę cesarską jako na swoją przyjaciółkę, postanowił w dalszym ciągu działać na własną rękę, nie występując otwarcie przeciw pannie Schratt. Widocznie jednak stanowisko jej było silnie ugruntowane, bo żadne skryte pociski ze strony księcia ani na chwilę nie zachwiały jej pozycji na dworze cesarskim.

Pani Schratt, stanawszy u szczytu swojej kariery jako doradczyni cesarza, nareszcie zdecydowała się przyjąć w dowód uznania wspaniałą willę w pobliżu Schoenbrunn, którą umeblowała z wielkim smakiem i gdzie przyjmowała swoich najbliższych przyjaciół. Podczas miesięcy letnich wyjeżdżała do letniska w Ischl. Tam bardzo często wybierał się również Franciszek Józef i jako serdeczny przyjaciel spędzał dużo czasu w towarzystwie pani Schratt. Podobno codziennie już o godzinie piątej zrana przychodził na kawę do swojej przyjaciółki.

bierać w ubrania cywilne. Młody książę widocznie zapomniał o regulaminie, albo sądził, że się o tem nikt nie dowie, w każdym razie odwiedził raz znaną śpiewaczkę operową w jej apartamencie w mundurze oficerskim. Na nieszczęście ktoś to podpatrzył i stała się wielka awantura, bo księcia osadzono w więzieniu, a co gorzej, groził mu sąd wojenny i prawie pewność wykluczenia z armji.

Zrozpaczona matka młodego księcia udała się do Katarzyny, błagając ją o in-

terwencję u cesarza, co też ulubienica natchmiast wykonała. Ku jej zdziwieniu, cesarz kategorycznie odmówił, twierdząc, że nawet najmniejszy rozkaz władzy wojskowej musi być zawsze wykonany, a wszelkie przekroczenia — jaknajsurowiej ukarane. Słyszając to, Katarzyna przypomniała cesarzowi, jak to przed laty pewien młody oficer w świetnym mundurze wojskowym wtargnął do jej mieszkania i nie poniósł za to najmniejszej kary, a obecnie za takie same przestępstwo ma cierpieć młody książę Ausperg. Franciszek Józef przypomniał sobie tę sytuację, gdy w mundurze oficerskim złożył pierwszą wizytę Katarzynie. Bez żadnych komentarzy polecił natychmiast uwolnić młodego księcia i wogóle zaniechać wszelkich dociekań w tej sprawie.

Po śmierci cesarzowej

Po zamordowaniu przez włoskiego anarchistę cesarzowej Elżbiety, stanowisko pani Schratt, jako przyjaciółki cesarza, stało się jeszcze silniejsze. Odtąd Katarzyna stała się pocieszycielką cesarza, który, o ile nie był dobrym mężem za życia żony, strasznie rozpaczal po jej zgonie. Katarzynę nazywano opiekunichym aniołem cesarza i naprawdę była ona dobrą opiekunką jego, pocieszając go, rozweselając, czytając mu, lub bawiąc go rozmową. Rodzina cesarska serdecznie ją polubiła, traktując z czasem prawie jak członka rodziny, oprócz córki cesarza, arcyksiężniczki Mariji Walerji, która ją zaledwie raczyła tolerować. Arcyksiężniczka podobno robiła ojcu sceny, żądając, ażeby odsunął od siebie Katarzynę, ponieważ obawiała się, że cesarz gotów zaślubić swoją ulubienicę. Krążyły nawet pogłoski, że w jakiś czas po śmierci cesarzowej Elżbiety, Franciszek Józef pokryjomu zawarł związek małżeński z Katarzyną Schratt, ale ponieważ udowodnić tego nie można było, więc skończyło się na pogłoskach.

Pani Schratt wogóle niebardzo się przejmowała plotkami i pogłoskami, jakie o niej rozgłaszano, a ponieważ nigdy nie wykorzystywała stanowiska, jakie zajmowała na dworze cesarskim, dla swoich osobistych celów, najwięksi jej wrogowie nie mogli wiele zarzucić jej zachowaniu się. Bardzo możliwe jednak, że skromna kobieta pokochała cesarza, bo inaczej trudno pojąć, dlaczego poświęciła najlepsze lata młodości temu samolubnemu, nielubianemu ogólnie staremu człowiekowi.

Smutna starość

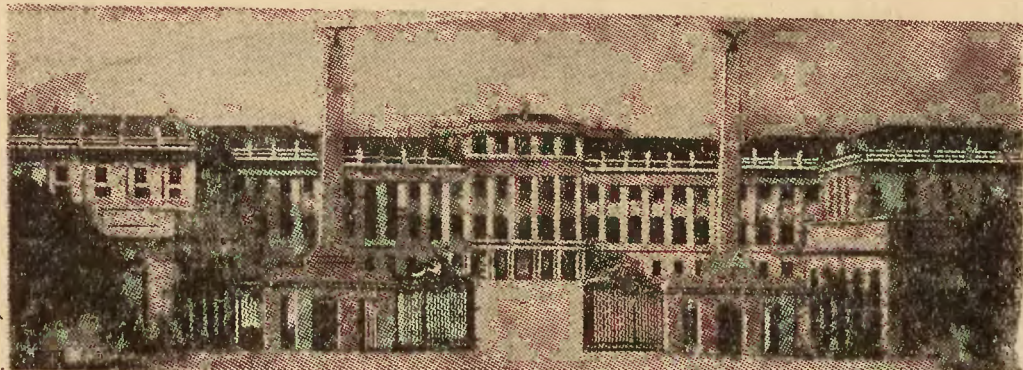
Cesarz Austrii zabezpieczył utrzymanie swojej ulubienicy i po jego śmierci Katarzyna w dalszym ciągu prowadziła dość wystawne życie. Następca jego, cesarz Karol, który również bardzo ceniał panią Schratt, wyznaczył jej pewną sumę, wypłacaną corocznie. Ale po upadku cesarstwa austriackiego po wojnie światowej wszelkie pensje, pochodzące z kasy państwowej, przestano wypłacać i chcąc się utrzymać na tej samej stopie, pani Schratt zmuszona była zaciągnąć pożyczkę na swoje posiadłości. Żyjąc z gotówki, niedługo wyczerpała zasoby, a chociaż ograniczała się coraz więcej w swoich wydatkach, nadeszła ostateczna chwila, gdy na najniezbędniejsze potrzeby życia trzeba było spieniężać biżuterję, otrzymywaną kiedyś w darze od cesarza. Pani Schratt mogłaby podreperować się materialnie i zabezpieczyć się na stare lata, gdyby zechciała wyjawić żadnej sensacji publiczności szczegóły z prywatnego życia rodziny cesarskiej, zgłaszali się do niej różni wydawcy, proponując napisanie pamiętnika, ale pani Schratt, chociaż znajduje się w przykrem położeniu materialnem, zamierza pozostać wierną swojemu monarsze i przyjacielowi lat dawnych i nie zdradzi nic z życia zakulisowego dworu cesarza austriackiego.

Podatki w wieku osiemnastym

W archiwum wiedeńskiego Hofburgu znajduje się taki wyciąg z raportu ochmistrza dworu cesarskiego: „Dwie beczki Tokaju rocznic do chleba dla papug wrocławskich, 4.000 guldenów na zakup pietruszki dla kuchni cesarskiej, 12 karafek wina węgierskiego dziennie na przyzadzanie polewki dla cesarzowej...”

Utrzymanie dworów panujących pochłaniało w wieku XVIII-ym olbrzymie sumy, to też ministrowie skarbu wysłali całą swoją pomysłowość, aby móc zebrać z podatków sumy niezbędne na opędzenie wszystkich wydatków. Podatków było też coniemniara i najfantastyczniejszych. W Pruszech naprzykład za panowania Fryderyka I-go pobierano podatek od peruk męskich i damskich. Podatek ten wynosił od pół do dwóch i pół talara rocznie. Wysokość podatku zależna była od wartości peruki, od jej pochodzenia: krajowego wyrobu peruki opodatkowane były niżej od zagranicznych.

W Wirtembergji książę Karol Eugeniusz zmusił mieszkańców do nabywania takiej ilości soli, która przekraczała ich zdolności konsumpcyjne i potrzeby. Saliny należały do księcia i sól była monopolowym artykułem, a książę potrzebował gwałtownie pieniędzy. W księstwie Fuersenberg każdy obywatel musiał pod gozłą 10-iu talarów grzywny kupić raz do roku kalendarz, który wydawał książę.



Najchętniej cesarz zamieszkiwał w swoim podmiejskim pałacu w Schoenbrunn, położonym w przedmieściach parku. Rezydencja ta, chociaż była położona prawie w samym Wiedniu, jednak robiła wrażenie czegoś zupełnie oddalonego od zgiełku stolicy państwa.



Dziś: Kajetana
Jutro: Cyrylka
Wschód słońca: g. 4 m. 06
Zachód słońca: g. 19 m. 19
Długość dnia: g. 15 m. 12

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Czwartek. — Godz. 6 za św. Pawła i Marię Kapiasów
Zonę Matyldę.
6.30 ołch: rocznica za św. Marię Elżbową.
7 za św. Antoniego i Marię Moczaków i symów.
7.30 rocznica za św. Pawła Szmala.

Pielgrzymka do Wilna

Liga Katolicka w Katowicach organizuje drugą pielgrzymkę do Matki Boskiej Osirobrańskiej do Wilna w czasie od 14 sierpnia do 18 sierpnia br. Koszty tej pielgrzymki łącznie z wyjazdami i zwiedzieniami przewidzianymi w programie wynoszą: w kl. III 36,00 zł.; w kl. II 50,00 zł. Cena za noclegi: w hotelu I kl. za dobę 3,50 zł., razem 10,50 zł., w hotelu II kl. za dobę 2,80 zł., razem 8,40 zł.; w hotelu III kl. za dobę 2,40 zł., razem 7,20 zł.; w klasztorze za dobę 1,50 zł., razem 4,50 zł. Wyżywienie kosztuje dziennie 3,00 zł., razem 12,00 zł. Przy zgłoszeniu należy zaraz wpłacić należność za noclegi i wyżywienie. Zgłoszenia przyjmują do 7 sierpnia br. Liga Katolicka, Katowice, ul. Piłsudskiego 57, tel. 306,52, P. B. P. „Orb.s” Katowice, Rynek. „Orbis” Chorzów, ul. Wolności 24. „Orbis” Sosnowiec, ul. 3-go Maja, oraz Urzędy Parafjalne.

Rejestracja r. 1917 w Katowicach

W czasie od 2 do 30 września br. odbędzie się w Katowicach rejestracja poborowych rocznika 1917. Wzywa się wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1917, a) posiadających na terenie miasta Katowic swe stałe miejsce zamieszkania, b) którzy w obrębie miasta przebywają, a nie mają stałego miejsca zamieszkania, lub c) których miejsce zamieszkania jest niewiadome, posiadających obywatelstwo polskie, aby zgłosili się celem wpisania do rejestru poborowych i odebrania zaświadczenia w piśmie, w godzinach urzędowych od 8 do 12 w gmachu Magistratu miasta Katowic, przy ul. Młyńskiej nr. 4, I c p., pokój 83, ściśle według planu, ogłoszonego na tablicach urzędowych.

Poborowi winni przynieść ze sobą metrykę urodzenia oraz inne dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby. Bezwarunkowo będzie wymagana betryka urodzenia od poborowych, urodzonych poza miastem Katowic. Wszyscy, którzy z ważnych i usprawiedliwiających przyczyn nie mogli się stawić w terminach oznaczonych w planie, winni spełnić obowiązek zgłoszenia się do rejestracji poborowych w czasie od 20 do 30 września br.

Za 20 groszy

tylko dla Czytelników „Siedmiu Groszy” i „Polonii” przedstawienie w kance

„Odeon” Mysłowice

Dziś w środę, 7 bm. o godz. 17-tej
PAT I PATACHON JAKO JAZZBANDZIŚCI
oraz
NAWARANA.

W czasie przedstawienia konkurs. Dwóch uczestników otrzyma premie po 2 zł. Razem 4 zł.

Wyciąć i oddać przy kasie za opłatą 20 gr.

nr. karty abonamentowej wzgl. legitymacji

Imię i nazwisko.

Powrót z Jasnej Góry

W niedzielę wyruszyła z parafii lublińskiej do Częstochowy na Jasną Górę wielka procesja. Na intencję uczestników pielgrzymki odbyło się popoł. w kościele parafjalnym błogosławieństwo sakramentalne, poczem procesja przy dźwiękach orkiestry wyruszyła na dworzec, skąd pociągiem odjechała do Częstochowy. Po powrocie pielgrzymki do Lublińca nastąpił tego samego dnia w godzinach wieczornych. Po przyjeździe do Lublińca pielgrzymi udali się do kościoła parafjalnego, gdzie wikary udzielił wszystkim błogosławieństwa sakramentalnego. (pg)

Stare rury i słup telegraficzny

W Brzozowicach-Kamieniu rozbierają starą i nieczynną kopalnię „Klotyldę”. Do uprzętnięcia rumowiska i pozostałości z tej rozbiórki przydzielili się walnie, a bez zaproszenia z niczyjej strony: bracia Gerhard i Stefan Skowronowie, oraz ich serdeczni przyjaciele, Teodor Świerczyński, wszyscy z Szarłaja (3 Maja 36), którzy unieśli stamtąd 50 kg. starych rur oraz po drodze ścięli stary słup telegraficzny nieczynnej już dzisiaj linii. Wątpliwa jest korzyść takiej pomocy, tem więcej, że ich już ujęto. (L)

Z ROWEREM WPADŁA POD TRAMWAJ

Nieszczęśliwy wypadek pod Wełnowcem

W tych dniach wydarzył się na drodze polnej między Wełnowcem a Siemianowicami nieszczęśliwy wypadek. Zona restauratora Słoty, Agnieszka, z Siemianowic, wracała właśnie rowerem z Katowic do domu. Pragnąc sobie skrócić drogę, Słotowa wjechała na halde, gdzie drogą polną zamierzała dostać się do Siemianowic.

W pewnym miejscu prowadzą przez drogę szyny tramwajowe, których S. nie zauważyła, wobec czego upadła wraz z

rowerem na ziemię. W tej samej chwili nadjeżdżał tramwaj, którego w ostatnim momencie nie udało się już motorniczemu zahamować. S. wraz z rowerem dostała się pod tramwaj, który wiół ją na przestrzeni kilku metrów. Nieszczęśliwa ofiara wypadku odniosła bardzo poważne okaleczenia wewnętrzne i ciężkie rany na nogach i rękach. S. w stanie groźnym odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach. Rower uległ zupełnemu zniszczeniu. (mk)

OSTATNIE 3 DNI

wysprzedaż posezonnowa firmy

Baender

KATOWICE

po dotąd niebywale niskich cenach.

Jojko żyje

W związku z strzelaniną, która miała miejsce 5 bm. na ul. Katowickiej w Katowicach między inż. Kopcem a bezrobotnym Jojką, dowiadujemy się, że operacja się powiodła i Jojce nie grozi narazie żadne niebezpieczeństwo. (L)

Co dalej panowie sekretarze?

Co się stało z postulatami kongresu robotniczego w Katowicach?

Na wtorek 6 bm. zwołano wydział rad śląskich hut żelaza i cynku do lokalu rady załogowej huty „Batorego” w W. Hajdukach. Przybyli radcy z wszystkich hut w liczbie około 40 osób.

Przedmiotem obrad była sprawa po-

nownego zwołania ogólnego kongresu radców załogowych z hut i kopalń, a to w związku z uchwałą z 23 czerwca br. na kongresie radców w Katowicach, zwołanym przez sekretarzy C. Z. G., Z. Z. P. i Z. Z. Z. Na kongresie tym wysunięto

szereg bolączek robotniczych, jak sprawę systematycznych redukcji, turnusów, zamachu na ustawę o radach zakładowych, przeszerogowania robotników z wyższych do niższych grup taryfowych, sprawę urlopów wypoczynkowych itd. Kongres ten postanowił, że o ile słuszne postulaty robotników nie będą załatwione, ma być proklamowany strajk.

Specjalna delegacja, która z kongresu udała się do min. Paciorkowskiego w Warszawie otrzymała odmowną odpowiedź. Związki zawodowe jednak (C. Z. G., Z. Z. P. i Z. Z. Z.) odpowiedź ukryły pod sukno, nie trzaskając się o dalszy los postulatów kongresowych.

To też na wtorkowej konferencji panowało duże podniecenie i padały ostre słowa pod adresem sekretarzy związków zawodowych.

Uchwalono zwrócić się do przewodniczącego międzyzwiązkowego komitetu p. Kapuścińskiego, z żądaniem zwołania kongresu rad załogowych z hut i kopalń na dzień 18 sierpnia br. Gdyby do dnia 11-go sierpnia br. nie nadeszła pozytywna odpowiedź, wtedy zebrani postanowili podjąć inicjatywę zwołania takiego kongresu bez oglądania się na związki zawodowe.

Łapichłopstwo sanacyjne

Od wyborów dzieli nas pełny miesiąc. Sanacja śląska, w obawie przed bojkotem wyborów przez najsilniejsze stronnictwa, chwytła się sposobów, których nie można inaczej określić, jak próbami teroru moralnego.

Donoszą nam np. z kół urzędników prywatnych, że wywiera się na nich nacisk, aby podpisywali listy sanacyjnych kandydatów do okręgowych komisji wyborczych. Szczególną gorliwością odznacza się tu notariusz dr. Nieć, który odwiezła biura przedsiębiorstw przemysłowych i w obecności szefów biur zbiera podpisy od personelu urzędniczego, przy czym tłumaczy się im, że nie chodzi o żaden akt polityczny, a jedynie o zagrożoną polskość G. Śląska (!) wskutek ogłoszonego bojkotu wyborów przez stronnictwa opozycyjne.

Donoszą nam dalej z Zaleźna, że i wśród robotników oraz inwalidów uwijają się agenci sanacyjni, wyłudając w podobny sposób podpisy. W Zaleźnu niejaki Miarczyński zwołał inwalidów na zebranie. Ponieważ tych starców nie udało się nabrać na niemądry argument zagrożonej polskość, przeto Miarczyński straszyl inwalidów utratą rent, jeżeliby nie mieli w Sejmie przedstawicieli. (!) Po takim „tuszu” rozdano zebraniom karteczki z adresami notariuszów, u których winni złożyć podpisy. Warto zaznaczyć że od inwalidów tych zażądano tytułem opłat 20 gr., a nie, jak przewiduje ustawa, 10 gr.

Nieszczęśliwy wypadek

Onegdaj jechał rowerem ul. Rydułtowską w Biertułtowach 45-letni kolejarz, Jan Kowol z Czernicy. W pewnej chwili K. stracił panowanie nad kierownicą i spadł na ziemię, uderzając głową o bruk. W stanie nieprzytomnym z rozbitą czaszką i poważnym okaleczeniem dolnej szczęki odstawiono go do lecznicy Spółki Brackiej w Rydułtowach, skąd następnie przetransportowano go do szpitala św. Juljusza w Rybniku. (R)

Matyka nie stawiał się na rozprawę

Rozprawa została odroczone

Dnia 6 bm. odbyć się miała w Sądzie Okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko Matyce w sprawie znanych nadużyć skarbowych z oskarżenia b. właściciela fabryki maszyn w Zaleźnu, Wagnera.

Ponieważ jednak oskarżony Matyka na rozprawę nie przybył, została ona odroczone, a prokurator zarządził przymusowe sprowadzenie Matyki na następną rozprawę. (L)

BEZPŁATNE PODRÓŻE KOLEJĄ

4 dzieci do 14 lat

Zeszlóroczna dobroczynna impreza P. K. P. dla dzieci, polegająca na bezpłatnym ich przewozie, będzie powtórzona i w bież. roku. W ciągu dwóch tygodni począwszy od 8 sierpnia do 21 sierpnia włącznie każda dorosła osoba będzie mogła przewieźć bezpłatnie 4 dzieci w wieku do lat 14-tni włącznie. Do zabrania ze sobą bezpłatnie dzieci daje uprawnienie okazanie przez opiekuna nie tylko jednorazowego biletu normalnego lub podmiejskiego na pociąg osobowy, lecz także bilet na pociąg pospieszny lub na linje państwowych kolejek wąskotorowych. Przy bilecie na przejazd powyżej 30 km. dopuszczona będzie

jednorazowa przerwa w podróży.

Ponieważ w ub. roku zauważono, że wiele osób dorosłych zabierało nieznana (obce) dzieci, pozostawiając je w drodze własnemu ich losowi, w bież. roku opiekun, kupujący bilet dla siebie, będzie musiał równocześnie nabyć dla każdego dziecka specjalny bilet kontrolny w cenie 20 groszy i przed rozpoczęciem podróży wpisać do tego biletu swoje i dziecka nazwisko oraz położyć swój podpis pod zobowiązaniem do opiekowania się dzieckiem w drodze. Bez wypełnienia biletu kontrolnego i bez podpisania go przez posiadacza biletu nie będzie ważny.

Dalsze chrzty pruskie

Na mocy rozporządzenia nadprezydenta prowincji śląskiej we Wrocławiu polska wioska Borzysławice (Borislawitz), w pow. kozielskim, na Śląsku O-polskim, otrzymała nową nazwę niemiecką „Sasstaedt”. Niedawno temu również zmienione zostały nazwy wsi w Prusach Wschodnich: Lipinsken na Seebuecken, Lipinsker See na Seebuecker See i leśniczówka „Lipinsken” na Seebuecken.

Przypomnieć należy, że kanclerz Hitler w swej mowie, wygłoszonej w parlamencie niemieckim, dnia 21 maja br., wyraźnie zastrzegł się, że nie daje żadnych poleceń niemieczenia nie niemieckich nazw, że nawet sobie tego nie życzy.

Ale od słów, przyrzeczeń niemieckich w „Trzeciej Rzeszy” do praktyki, niestety, prowadzi daleka i bardzo kręta droga.

Gdzie się podział?

P. Zieliński, człowiek starszy wiekiem i poważny, miał 20-letniego syna, imieniem Jerzy. Mieszkali oni w Chorzowie, przy ul. Styczyńskiego 62 i przyjaźnili się z niejakim Grzegorzem Brzęczkiem, chociażby z tego względu, że obaj starszoko-

wie byli „rentjerami” i utrzymywali swoje domy wyłącznie z tych paru groszy, na które, jak miesiąc długi, czekali z drżeniem serca. Ostatnio, tuż przed pierwszym, wrzeczyli oni swoje książki rentowe młodemu Zielińskiemu, prosząc go, aby przyniósł im pieniądze dla ojca i dla Brzęczki. Jerzy wyruszył w drogę i nie powrócił do tej pory. Obaj poszkodowani czekali kilka dni, wreszcie, nie mogąc się doczekać, zgłosili o tem policji. Najwidoczniej nieuczciwy syn pieniądze „przeputał”, a sam się gdzieś zawieruszył. (L)

Cwiczenia strażaków w Katowicach

W ramach Tygodnia Śląskiego Strażaka odbył się 5 bm. o godz. 20.30 wieczorem alarm straży pożarnej w Katowicach oraz ćwiczenia strażackie. Przedmiotem ćwiczeń była próba gaszenia „płonącego” Teatru Miejskiego w Katowicach. Ze wszystkich stron zjechały się oddziały straży i przystąpiły do akcji, celem likwidacji fikcyjnego pożaru. Cwiczeniom przystąpiły się z zainteresowaniem tłumy ludności. Po ćwiczeniach odbyła się defilada strażaków.

Szczegóły strasznej katastrofy pod Lignicą

12 tys. metrów sześć. kamieni zważyło się na 39 robotników

W ostatnim numerze naszego pisma w dziale depechowym donosiliśmy o strasznej katastrofie, jaka miała miejsce w kamieniołomach w Złotyryji pod Lignicą, na Śląsku Wrocławskim, gdzie wskutek podkopania i niedostatecznego zabezpieczenia runęła cała ściana skalna i około 12 tysięcy metrów sześciennych kamieni spadło na

pracujących tamże 39 robotników.

W toku dochodzeń stwierdzono, że przyczyną strasznej katastrofy było lekkomyślne spowodowanie przez jednego z robotników wybuchu naboju dynamitowego.

Natychmiast zaalarmowano wszystkie miejscowe kolumny sanitarne oraz członków obozu pracy. Do godz. 17 w ponie-

dzialek odstawiono 16 ciężko rannych do miejscowego szpitala. W czasie tym wydobyto również spod gruzów 8 zabitych. Dalsza akcja ratunkowa trwa. Jak nas informują, w ciągu wtorku wydobyto dalszych rannych. Pod rumowiskami znajdują się jeszcze trzech zasypanych, co do których nie wiadomo, czy jeszcze żyją.

Szofer taksówki w roli bandyty obrabował pod Muchowcem pasażera

Dnia 5 bm. rano zjawił się na komisariacie policji przy lotnisku w Katowicach asystent biurowy Paweł Cwieńczek z Katowic-Zależa (Janasa 7), oświadczając, że, przed chwilą dokonano na niego w lesie pod Muchowcem napadu rabunkowego. Cwieńczek wynajął mianowicie w Katowicach przed dworcem osobowym taksówkę,

połączając szoferowi, by wywiózł go poza miasto na spacer. Szofer, spełniając jego życzenie zabrał do wozu nieznaną kobietę, poczem odjechał w kierunku na Muchowiec. W lesie pod Muchowcem szofer zatrzymał nagle samochód, tłumacząc się, że motor jest zepsuty. Wobec tego Cwieńczek zrezygnował z dalszej jazdy i udał się pieszo przez las w kierunku Katowic. Gdy C. uszedł kilka kroków, rzucili się na niego szofer i towarzyszącą mu kobietę,

którzy chwycili go silnie pod gardło i skradli z kieszeni 700 zł. w banknotach. W czasie zarządzonego pościgu policja przytrzymała wspomnianego szofera Alfonsa Humpa, zamieszkałego w Bogucicach przy ul. Nadgórników 4 oraz jego znajomą Annę Sobiakową z Szopienic, ul. Piłsudskiego 19. Cwieńczek w czasie konfrontacji rozpoznał w przytrzymanych sprawców napadu i kradzieży pieniędzy.

Kronika Śląska

— **WYJAZD CHŁOPCÓW SZKOLNYCH DO JASTRZĘBIA-ZDRÓJU.** W środę, dnia 7 bm. wyjeżdża pierwszy transport chłopców szkolnych do sanatorium miasta Katowic w Jastrzębiu-Zdrój. Rodzice, których dzieci zostały wyznaczone przez Miejski Urząd Opieki Społecznej do wysłania, winni z dziećmi stawić się w powyższym dniu o godz. 7 rano na dworcu w Katowicach w hali dawn. IV klasy.

— **ZŁODZIEJE NA PLĄZY.** Dnia 4 bm. na stadjonie na Buglowiznie w Katowicach skradziono dyr. huty Edgara Sachsovi z Katowic 500 zł. i 70 Rm. z ubrania, zamkniętego w kabine.

— **NIE BĘDZIE LIKWIDACJI SEMINARIUM OCHRON. W MYSŁOWICACH.** W związku z maszą wiadomością p. t. „Zlikwidowanie Państw. Semin. Ochroniarskiego w Mysłowicach” prosi nas dyrekcja Seminarjum o wyjaśnienie, że zamiar zlikwidowania tego Seminarjum wogóle nie istnieje.

— **ILE ZAWARTO MAŁŻENSTW W MYSŁOWICACH?** W roku 1929 zawarto w Mysłowicach 160 małżeństw, 1930 r. — 182, a w 1933 r. — 192, zaś w 1934 r. — 207. (k)

— **NASTĘPNY TARG w Pszczynie** na bydło i konie odbędzie się w środę, dnia 7 bm.

— **PRZENIESIENIE URZĘDU STANU CYWILNEGO W CHORZOWIE III.** Z dniem 6 bm. przeniesiono Urząd Stanu Cywilnego z Chorzowa III do Ratusza Głównego na Rynku w Chorzowie I do pokoju nr. 110. Wszyscy więc mieszkańcy Chorzowa III, mając do załatwienia jakiejś sprawy w Urzędzie Stanu Cywilnego, muszą je obecnie załatwiać w Ratuszu Głównym. (L)

— **SKRADZIONA GARDEROBA.** Franciszek Grzegorek, zamieszkały w Chorzowie przy ul. Sobieskiego 20, zgłosił na policji, że 5 bm. włamał się nieznani sprawcy do jego mieszkania, które splondrowali, zabierając co cenniejsze przedmioty. M. n. zrabowali oni przede wszystkim całą garderobę, a więc kilka ubrań, płaszczy itp. (L)

— **RAZ SOBIE UŻYŁ.** Wilhelm Chrobok, zam. w Chorzowie przy ul. Głowackiego 2 oraz Anna Moczko, również z Chorzowa (Chrbrego 11), żyli między sobą w niezgodzie, kłóci się i wiodąc zaciekłe spory. Ostatnio widocznie M. Chrobokowi załata tyle sadła za skórę, że Ch., korzystając z nadarżającej się sposobności, gdy znalazł się 5 bm. w pobliżu jej mieszkania, w stanie kompletnie nietrzeźwym wtargnął do mieszkania bezbronnej miewiasty, które zdemolował, a samą Moczko zblił do nieprzytomności. Tym „zajazdem” zajęła się policja. (L)

— **HUTA „PIŁSUDSKIEGO”** (dawniej Królewska) przystępuje w najbliższych dniach do budowy nowych pieców w walcowni blokowej. Koszt tej inwestycji, mającej na celu zmodernizowanie urządzeń technicznych walcowni, wyniesie około 200.000 zł.

— **KONCERT MANDOLINOWY W CHORZOWIE.** W czwartek, dnia 8 bm. urządza Stow. Miłośników Muzyki w Chorzowie wielki koncert mandolinowy w parku hutniczym przy ul. Katowickiej. Początek o godz. 18.30. Zaprasza się wszystkich miłośników muzyki. Bilety, nabyte na mający się odbyć w dniu 7-go lipca br. koncert, są ważne na dzień 8 bm.

Teatr, Estrada i Ekran

- REPERTUAR KINOTEATRÓW:
- KATOWICE. Capitol: „Tancerka z Chicago” i „Musisz się ożenić”. Casino: „Świat jest zakochany”. Colosseum: „Imitacja życia”. Rialto: „Tajemnice salonu piękności”. Union: „Kobieta pod kontrolą”.
 - SIEMIANOWICE. Apollo: „Miłość dla początkujących”.
 - MYSŁOWICE. Odcon: „Niewolnica z Mandalay”. Hefios: „Pat i Patachon jako jazzbandziści” i „Navarana”. Casino: „Noce życie bogów” i „Czarny kot”.
 - CHORZÓW I. Apollo: „Królewski sobowtór”. Bohater z Rio Grande” i „Nie chce wiedzieć kim jesteś”. Colosseum: „Katusza” i „Tygrys Pacyfiku”.
 - RUDA. Apollo: „Jaka mnie pragniesz” oraz „Flip i Flap wrogowie małżeństwa”.
 - MIKOŁÓW. Adria: „Przygody podróżników” i „Romans cygański”.
 - CHORZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.
 - TARN. GÓRY. Nowości: „Tajemnica małej Shirley”. LUBLINIEC. Apollo: „Jej wysokość cafe”.
 - RYBNIK. Apollo: „Miłość Fraulein Doktor” i „Dziewczyna z cegieln”. Pałac: „Dama z Moulin Rouge” i „Białe widro”.
 - KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dolina trwogi”.
 - KNURÓW. Śląsko: „Młasto pod terorem” i „Precz z krzyżem”.
 - STARLEJ. Apollo: „Awanturki jego córki” i „Na tobie złoczyńcy”.
- KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.
- SOSNOWIEC. Zagłębie: „Wiktor czy Wiktoria”. Pałac: „Sztandar wolności” i „Groźne spotkanie”.

Ujęcie sprawców napadu rabunkowego z przed dwóch lat

W dniu 4 grudnia 1933 roku dokonano pod Lisowem, w pow. lublinieckim, napadu rabunkowego na gospodarza Augustyna Smole z Droniowic, któremu bandyci odebrali pewną kwotę pieniędzy. Napadnięty nie zdołał wówczas wobec panujących ciemności rozpoznać sprawców napadu, tembardziej, że uderzony został w głowę z tyłu.

W tych dniach policja przytrzymała w Lublińcu podejrzanego o dokonanie tego napadu Ludwika Kozaka z Kostrzyna, w pow. częstochowskim, obecnie bez stałego

miejsca zamieszkania, którego odstawił do Sądu Grodzkiego w Lublińcu.

W toku śledztwa zeznał Kozak, że głównym sprawcą napadu był niejaki Władysław Osuch z Dąbrowy Górniczej, którego jednak do tej pory nie zdołano przytrzymać. Osuch był już wprawdzie raz przytrzymany przez policję w związku z tym napadem, uszkodzony jednak wówczas nie rozpoznał jego jako sprawcę napadu, wobec czego musiano go puścić na wolną stopę. (pg)

PIEKNY ZLOT „SOKOŁA” w Rydułtowach

W ub. niedzielę odbył się w Rydułtowach w połączeniu z 15-leciem założenia gniazda sokolego, Złot Okręgu VIII. Już w sobotę odbyły się zawody na przyrządach, a wieczorem akademja przy licznych udziałach obywateli z Rydułtów. Program akademji wypełniły przemówienia, śpiew chóru „Cecylii” oraz występy Sokolów.

Dnia 4 bm. odbyła się właściwa uroczystość. Sokolci zgromadzili się licznie na Rynku, przerobionym na boisko sportowe. Tam po raporcie, złożonym delegatowi Dzielnicy Śląskiej i wiceprezesa Okręgu, red. Knapczykowski, przez naczelnika Sokorę, odmaszerowano do kościoła na nebożeństwo, po którym odbył się pochod i defilada przed starszeństwem „Sokoła”, duchowieństwem i władzami miejscowymi. W uroczystości brało również udział gniazdo z Raciborza. Po przerwie obiadowej odbyły się na boisku imprezy sportowe, jak zawody lekkoatletyczne, akrobatyka, ćwiczenia na przyrządach, ćwiczenia gromadne młodzie-

ży żeńskiej i męskiej i dorosłych. Ćwiczenia budują ogólny podziw.

Na uroczystości przybyły liczne delegacje innych polskich organizacji rydułtowskich.

Gniazdo Rydułtów należy w okręgu rybnickim do bardzo ruchliwych i obywatelskich gniazd, mimo, że wszystkich członków gnębi kryzys gospodarczy więcej, aniżeli w innych miejscowościach. Gniazdo to jako pierwsze, mimo niedostatku, ofiarowało na budowę Sokolnia w Rybniku 50 zł., zawstydzając wszystkie inne gniazda nie tylko okręgu rybnickiego, ale całego Śląska.

Na czele „Sokoła” w Rydułtowach stoi prezes Szula Teodor, niestrudzony pracownik narodowy, dziś, po ciężkich przejściach, ciężko chory. Zastępuje go niemieckiej ruchliwy narodowiec i długoletni członek „Sokoła”, Reznar.

Liczny udział obywateli w uroczystościach sokolech jest dowodem, że organizacja ta cieszy się wśród ogółu dobrą opinią.

Pięć stacji seismograficznych

stanie na Śląsku i w Zagłębiu

Swego czasu Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach wystąpił z inicjatywą założenia na Śląsku stacji seismicznych, mających duże znaczenie dla kopalń i górnictwa w związku z odczuwaną dość często wstrząsami podziemnymi. Inicjatywa władz górniczych spotkała się z zainteresowaniem sfer górniczych, zwłaszcza na Śląsku. Według projektu powstać ma

5 stacji seismicznych, a mianowicie 3 na Śląsku, 1 w Zagłębiu Dąbrowskiem i jedna w okolicy Biełska.

Koszt jednej stacji wyniósłby około 5.000 zł. i pokryty zostałby przez zainteresowane przedsiębiorstwa, przyczem jednak utrzymanie stacji i administracja należałaby do władz górniczych

Inspektorat P. G. nadal „urzęduje”

Po znanym strajku w obozie P. G. w Chorzowie, zaczęto wymuszać na uczestnikach, by podpisywali sprostowanie, jakoby strajku nie było. Gdy otrzymał to do podpisu p. Szwedziński Władysław, stud. Politechniki Łwowskiej, dopisał na

tej „deklaracji”: „Stwierdziłem, że sprostowanie nie jest zgodne z prawdą”. Dopisek zrobił dlatego, bo nie był w dniu 1 sierpnia, jak inni, w pracy.

Za to został z obozu... wydalony!!!

Katowicki handel lańcuszkowy

Kilkrotnie pisaliśmy o anormalnych stosunkach w handlu owocami, jarzynami i ziemniakami, panujących w Katowicach. Stwierdziliśmy wówczas, że na dworcu towarowym w Katowicach istnieje „czarna giełda”, na której odbywa się handel, którego obroty sięgają setek tysięcy złotych dziennie. Handel ten, niekontrolowany przez miarodajne czynniki, przynosi duże straty Skarbowi Państwa. Podobno władze są bezsilne wobec rozpanoszenia się tego rodzaju metod na dworcu towarowym w Katowicach.

Z Stowarzyszenia handlarzy domo-krańskich na powiat katowicki, piszą nam:

Handel lańcuszkowy w ostatnim czasie bardzo się rozwinął. Serwowadany przez głównych hurtowników towar nie otrzymują detaliści, lecz różne podejrzanym indywiduam, nie posiadające nawet świadectwa przemysłowe, ani biurę lub sklep, przetrzymujące towar w wagonach i handlujące na dworcu Handlarz targowy, albo sklepikarz, chce się zaopatrzyć w towar musi nabyć go od tych właśnie „handlarzy”, którzy, wiedząc, że ich nikt nie kontroluje, zależnie od podaży towarów, puszczają go na pasek.

W ostatnich dniach handlarz Surma z Welnowca, chcąc zakupić wagon ziemniaków, pla-

cił 850 zł. za 50 kg. Handlarz, od którego S. był zmuszony towar zakupić, zarobił w ciągu niecałej godziny 400 zł.

Kartofle srowardził hurtownik, posiadający świadectwo, który ich jednak nie chciał p. S. wprost sprzedać. Pośrednik zaś, jak wspomnieliśmy, zarobił 400 zł. Surma sprzedał kartofle handlarzom tartowym i sklepikarzom, którzy oddali je konsumentom. Wszyscy zarobili, a pokrzywdzeni są przedsiębiorcami chłopi, od których różni handlarze kartofle skupują, placąc im niskie ceny, oraz konsumenci, od których żdziera się, jak się tylko da. (n)

Mianowanie Insp. kopalnianych

Jak się dowiadujemy. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamianowało dwóch inspektorów kopalnianych w osobach inżyniera Zaleskiego i inż. Kozłka, b. profesorów Szkoły Górniczej w Katowicach. Zadaniem inspektorów jest badanie stosunków bezpieczeństwa na wszystkich kopalniach polskich (węgla kamiennego, soli i t. d.). W ostatnim tygodniu przedmiotem badań inspektorów kopalnianych były kopalnie „Wujek”, „Lech” i „Emma” na Śląsku. Inspektorowie kopalniami przebadają swoje badania w obecności naczelników okręgowych Urzędów Górniczych.

Na wycieczkę do Jankowic

W dniu 15 bm. urządza redakcja „Polonji” i „Siedmiu Groszy” wycieczkę pociągiem popularnym pod hasłem: „Polonia” i „Siedem Groszy” do Jankowic, w Rybnickiem. Udział w tej imprezie wziąć mogą wyłącznie czytelnicy „Polonji” i „Siedmiu Groszy”. Bilet w obie strony, kosztuje tylko 2.30 zł. — nabywać je można w poszczególnych agenturach naszych gazet. Wyjazd o godz. 7 — powrót o godz. 22.30. Pociąg zatrzyma się tylko w Ligocie, Mikołowie i Mokrem. Przyjęciem pielgrzymki zajmie się na miejscu ks. proboszcz Mirek. W Jankowicach istnieje szereg miejsc cudownych, jak grotta, studzienka, obrazy oraz prześliczny kościółek. Wycieczka zapowiada się jaknajlepiej i należy się spieszyć z wykupowaniem biletów, ażeby nie powodować w dniach ostatnich przeciążenia w pracy rozdzielczej i organizacyjnej. (L)

Z Banku Ludowego w Pszczynie

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie członków Banku Ludowego, sp. z m. o. w Pszczynie. Przebieg zebrania był burzliwy. Wyniki z przeprowadzonej rewizji ksiąg bankowych za ubiegłe lata przedłożył członek lustrator Truczyński z Krakowa. Po dłuższej, namiętej dyskusji zebrani nie udzieliłi poprzednim zarządom i radom nadzorczym banku absolutorjum i postanowili skierować sprawę do władz prokuratorskich, celem ukarania winnych. Ponadto walne zgromadzenie powzięło szereg uchwał, mających na celu ratowanie spółdzielni oraz uchronienie członków przed stratami.

Oszust dolarówkowy

Pinkus Rychter ze Sosnowca, ul. Wiejska 8, z zawodu kupiec, trudni się obecnie sprzedażą dolarówek, jako agent podróży „Gospodarczego Zakładu Kredytowego” w Krakowie. Przy tej pracy dopuszcza się on oszustwa przy sprzedaży obligacji dolarowych, za co będzie pociągnięty do odpowiedzialności. (L)

Kronika Zagłębiowska

— **NIEZABEZPIECZONY GŁĘBOKI** W

— **PRZYCIŻNA WYPADKU.** W związku z pogłębianiem ulic przy wiadukcie kolejowym w Zawierciu, przedsiębiorstwo, prowadzące roboty znaczenia ściany i fundamenty pobliskich mruwanich domów. Kopiać potrzebne do tego głębokie rowy. Do jednego z nich niezabezpieczonego, w posesji Rydygierowej, w porze wieczornej wpadła Frajbergowa Cypajda, łamiąc sobie ręce i nogi. W stanie b. groźnym odstawiono ją do szpitala. Cała winę w tym wypadku wyłącznie ponosi przedsiębiorstwo, prowadzące te roboty, które przez swój nieogledny dozw. naraża ludność na niebezpieczne wypadki. (u)

— **„KREWKA SKLEPIKARKA”.** W związku z notatką pod powyższym tytułem, p. Anieła Kostkowa z Czładzi prosi o wyjaśnienie, że nie robiła p. Muchowej wymówek, co miało doprowadzić do rękoczynów, i nie sporządzo no na nią doniesienia karnego. P. Muchowa wszczęła kłótnię z mężem, pracującym przy budowie domu p. Kostka.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY NA ULICY.** 5 bm. ulica Kotlarska w Sosnowcu była widownią niezwyklej sceny. Jakaś młoda kobieta wyciągnęła w pewnej chwili butelczkę z nieznanyim płynem i pociągnęwszy mocno, upadła na ziemię, wijąc się z bólu. Jak się okazało jest to 21-letnia Helena Milikówna, która próbowała otruć się esencją octową. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

— **WYBÓR DELEGATÓW NA „RENARDZIE”.** W nadchodzący piątek na kop. „Renard” odbędzie się wybory delegatów robotniczych.

Wyjaśnienie

W dniu 14 czerwca br. zamieściliśmy w kronice dłuższą notatkę pt. „Na pograniczu zdrowego rozsądku”, w której podaliśmy krytykę działalności p. Jana Górnego z Bogucic, trudniącego się udzielaniem porad.

Po ponownem dokładnem zbadaniu sprawy przyszliśmy do przekonania, iż padliśmy ofiarą złośliwej nagonki na p. G. czynników konkurencyjnych. Informacje, dotyczące szczegółów, podanych w notatce naszej, zostały nam podane tendencyjnie, aby zaszkodzić egzystencji p. Jana Górnego, jak również jednego z lekarzy katowickich.

Stwierdziliśmy, że chorzy, udający się po poradę do p. Jana Górnego, kierowa są przez tegoż do różnych lekarzy-specjalistów, zależnie od choroby poszukującego porady. P. G. nie kieruje się żadnymi względami materialnymi i udziela porad jedynie wedle najlepszej swej wiedzy i sumienia. Pan G. prowadzi biuro informacyjne na podstawie posiadanego zezwolenia władz.

Podając z prawdziwą satysfakcją o tem do wiadomości, jednocześnie bardzo przepraszamy p. Jana Górnego oraz lekarza d-ra P. za mimowoli wyrządzoną krzywdę.

Antyżydowskie demonstracje w Sosnowcu

Patrole policyjne na ulicach miasta

Krwawa rozprawa nożowa, jaka miała miejsce 4 bm. na ulicy Aleja Mireckiego w Sosnowcu, po meczu „Czarni” — „Hakoah”, ofiarą której padł pracownik fotograficzny Jan Kamrowski, (Towarowa 15) spowodowała nieobliczalne w skutkach następstwa. Kiedy wieść o ciężkim stanie rannego, którego — jak wiadomo — pokłóli nożami dwaj aresztowani żydzi, Winter i Żyto, rozeszła się po mieście, wywołała ogromne wzburzenie wśród kolegów i znajomych Kamrowskiego.

Na niektórych ulicach przedmieść doszło do drobnych utarczek z żydami, które likwidowała policja. Zanotowano kilka podobnych zajść, które jednak na szczęście nie miały poważniejszych następstw. 5 bm. w poniedziałek rozeszła się po Sosnowcu wieść, że Kamrowski, który dotąd nie odzyskał przytomności, zmarł. Wieść ta wywołała tak silne wzburzenie, że grupy młodzieży poczęły wznosić wrógie okrzyki przeciwko żydom, domagając się przykładnego ukarania nożowców żydowskich.

W kilku miejscach doszło do bójek z żydami. Zawiadomiona o tem policja wysłała na miejsce silne patrole, które przywróciły porządek. Wieczorem po ulicach krążyły również patrole konnej policji, celem zapobieżenia ewent. wyburkom. Tylko stanowisku policji należy zawdzięczać, że sprowokowana ludność nie dopuściła się samosądu, którego ofiarami w tym wypadku padłoby zapewne najmniej winni.

Niepoczytalne wyburki należy potępić i przestrzec ludność przed skutkami takich. Można rozumieć rozgorczenie spowodu mas wypadków, jednak nie można winić całego społeczeństwa żydowskiego.

Mordercy są aresztowani i po śledztwie i rozprawie sądowej spotka ich zapewne zasłużona kara. Fakt napadu łobuzerii żydowskiej z nożem w rękę w śródmieściu i zadanie ciężkiego urazu, jest bezprzykładnym w dzie-

jach życia Zagłębia i musi być traktowany jako zwyczajny bandytyzm. Szwerc Szyja Winter był do tego stopnia bezczelnym, że po morderstwie, uciekł do domu i przebrał się w inny garnitur, zacierając liczne ślady krwi na rękawach, twarzy i ubraniu. Został on jednak

poznany, a odnaleziono również zakrwawiony garnitur. Wczoraj sędzia śledczy prowadził śledztwo, zatrzymując Obydwuch w więzieniu. Jak się dowiadujemy, stan rannego Kamrowskiego poprawił się znacznie i lekarz ma nadzieję utrzymania go przy życiu.

Powiesił się na oczach 7-letniego synka

Samobójstwo robotnika w Będzinie

4 bm. przy ul. Paryskiej 16 w Będzinie wydarzył się okropny wypadek samobójstwa, który wśród mieszkańców wywołał wstrząsające wrażenie.

W domu przy tej ulicy zajmował mieszkanie robotnik Teofil Ostaszewski, lat 47, wraz z żoną i 7-letnim synkiem.

Ostaszewski skutkiem ciężkich przeżyć życiowych i ciągłego borykania się z losem, od pewnego czasu zdradzał silny rozstrój nerwowy. Krytycznego dnia nieszczęśliwy pozostał w mieszkaniu tylko z synem, żona bowiem udała się do kościoła na nabożeństwo.

Ostaszewski postanowił odebrać sobie życie

i w tym celu na klamkę zamkniętych na klucz drzwi zarzucił pętlę, którą włożył sobie na szyję. W pewnej chwili samobójca zawisnął na sznurze i wkrótce wyzionął ducha. Przygotowania samobójcy widział dziecko, które patrzyło na ojca, prosząc go o zaprzestanie tego.

Kiedy prośba nie pomogła, dzieciak począł płakać spazmatycznie, wzywając pomocy. Nie pomogło to jednak, bo gdy wylamano drzwi, O. już nie żył.

Na podłodze, utulonego w kącie izby znaleziono napół żywego z płaczu i przerażenia chłopczyka, który jeszcze powtarzał — Tatusiu, nie rób tego!

„Żal mi tylko, że on żyje!”

Echa zamachu rewolwerowego w Grodźcu

W związku z krwawym zamachem morderczym w Grodźcu, dokonanym przez Koprowską na osobie B. Smółki, o czym wczoraj obszernie donosiliśmy, dowiadujemy się, że Koprowska po śledztwie zamknięta została w więzieniu. W czasie śledztwa oraz w celu Koprowska, zapytywana, czy nie boi się następstw swego czynu, odpowiada, że „żal jej tylko, że on żyje!”

W powiedzeniu tem przebiega się cała nienawiść pokrzywdzonej kobiety, wyladowanej w tak niezwykły sposób.

— Gdybym miała sposobność, to jeszcze raz strzelałabym do niego, lecz teraz lepiejbym już celowała! — zwierza się aresztowana, zgrzytając zębami.

Stan rannego Smółki, którego umieszczono w szpitalu w Sosnowcu, gdzie dokonano operacji, jest dość dobry i nie zagraża życiu.

Po Grodźcu na temat zamachu krąży szereg fantastycznych wieści, których jednak nie można powtarzać.

Skupował łup złodziejski z całego Zagłębia

Powrót z Belgii wprost do... więzienia

Wczoraj policja w Z. g. ujęła dawnego poszukiwanego właściciela magazynu paserskiego Szymona Kuperberga ze Strzemieszyc, który przez szereg lat miał łączność ze wszystkimi złodziejami w Zagłębiu, od których skupował skradzione przedmioty. Kuperberg w świetle przestępczym odgrywał b. poważną rolę, był on lubiany przez złodziei, których całą armię utrzymywał, a życzenia jego i rozkazy były wykonywane natychmiast. Oczywiście proceder ten był bardzo popłałym, toteż K. dorobił się na temu dużego majątku.

Przed dwoma laty Kuperberg został zde-maskowany przez policję, jednak, mając sztab swoich szpiegów, został na czas ostrzeżony, dzięki czemu udało mu się zbiec do Belgii. Przebywał on tam 2 lata i obecnie przybył do Polski, sądząc, że zapomniano o nim. W pierwszych dniach jednak zaraz został aresztowany. Dowiedziono mu już kupno przedmiotów, skradzionych u imż. Jaworskiego w Zabkowiecach, w fabryce obuwia w Będzinie, u Szpigielmana w Strzemieszycach i wielu innych.

OLIMPJADA SZACHOWA W WARSZAWIE

W dniach 15 — 31 bm. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy turniej szachowy o pułhar lorda Hamilton-Russel'a, zwany ze względu na swe znaczenie Olimpiadą Szachową.

Zaszczyt goszczenia w swych murach najwybitniejszych szachistów świata zawięzła Warszawa świetnemu poziomowi swych graczy, oraz sukcesom polskich reprezentacji na poprzednich Olimpiadach. Według opinii mistrza świata, Alechina, jest Warszawa „miastem najlepszych szachistów w Europie zachodniej”. Tylko w pierwszym turnieju z tego cyklu, który odbył się w r. 1927 w Londynie, drużyna nasza udziału nie wzięła. Natomiast w dalszych turniejach wykazała najlepszą formę, bowiem ani razu nie ulokowała się poniżej trzeciego miejsca.

Olimpiada w Hadze, w r. 1928, zorganizowana równolegle z Igrzyskami Olimpijskimi w Amsterdamie, przyniosła nam III miejsce za Węgrami i U.S.A., o tyle wartościowe, że w reprezentacji znajdowali się sami młodzi gra-

cze. Jednocześnie w turnieju Indywidualnym mistrz Przepiórka zdobył wice-mistrzostwo za Einwen, obecnie jednym z rywali Alechina. Zato w r. 1930, w Hamburgu, wystawiliśmy trzy nasze najcenniejsze kolubryny: Rubinsteina, dr. Tartakowera i Przepiórkę obok największych młodych talentów Makarczyka i Frydmana. Rezultatem było zdobycie pułharu i mistrzostwa świata przed drużyną Węgier. Jednakowoż w następnej olimpiadzie w Pradze w 1932 r., mimo wystawienia tego samego składu, musieliśmy zadowolić się drugim miejscem za potężną drużyną Stanów Zjednoczonych. Wreszcie w ostatnio odbytej Olimpiadzie w Folkestone (Anglia) w 1933 r. Stany ponowiły swój sukces, natomiast drużyna polska, wybitnie zdekompletowana brakiem Rubinsteina i Przepiórki, wysłała stosunkowo najsłabiej, dzieląc trzecie miejsce z Węgrami i Szwecją.

W roku bieżącym drużyna nasza również nie wystąpi w pełnym składzie. Brak będzie tych samych, co w Folkestone. Lecz pojawi-

3.500 cegieł

We wtorek rano zgłosił na policji w Lipinach Józef Bracha, że w ub. tygodniu skradziono mu z ul. Hutniczej w Lipinach 3.500 cegieł ze starych domów, będących w rozbiórce. O kradzież posądzony jest niejaki P. z Chropaczowa, przeciw któremu prowadzi się w tej sprawie dochodzenia. Materiał ten był własnością Spółki Akcyjnej „Silesia” i powierzono go Brachemu do pilnowania. (L)

Nieźla skrytka na eter

W dniu 4 bm. przeprowadził komisariat straży granicznej w Gorzycach przy udziale policji rewizję domową u Jana W. w Czyżowicach, pow. Rybnik. Po mozołnych poszukiwaniach znaleziono wreszcie w chlewie pod gnojówką specjalną skrytkę, w której znajdowało się 6 i pół litra eteru. Białą truciznę zajęto. (R)

Nieudana wyprawa po gęsi

Gajowemu Pawłowi Cherubiszowi w Baranowicach, pow. Rybnik, skradziono 25 gęsi. Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenia i już w ciągu kilku godzin przytrzymała w lesie niejakiego Józefa Jańczyka z Żorów, który skradzione gęsi pędził przez las w kierunku Pszczyny. Łup zwrócono poszkodowanemu, a na amatora cudzych gęsi sporządzono doniesienie karne. (R)

Niebezpieczne postrzelenie awanturnika w Zawierciu

W ub. niedzielę do komisariatu policji w Zawierciu, zgłosiła się niejaka Garasińska (Piaskowa 17) i zawiadomiła o napaści jej domu przez pijanego Jagielaka Jana, znanego awanturnika w Zawierciu. Dyżurny przodownik natychmiast polecił posterunkowemu udać się na miejsce i zlikwidować zajście. Przychylnie rady posterunkowego, aby Jagielak zaniechał awantur i udał się do domu, nie odniosły skutku, a przeciwnie, widok niebieskiego munduru doprowadził awanturnika do szaleństwa.

Na wezwanie policjanta, aby Jagielak udał się do komisariatu, awanturnik rzucił się na posterunkowego, szarpiąc na nim mundur, w czym pomagało mu kilku innych kompanów, gotowych na wszystko, byleby nie dopuścić do aresztowania awanturującego się pijaka. Wkrótce zebrał się tłum ludzi, liczący około 200 osób, zwabiony krzykiem walczących, a widząc, że posterunkowy użył „raharbaru” w celu własnej obrony, przyjęto groźną postawę wobec posterunkowego, który znajdując się w niebezpiecznej sytuacji, wystrzelił na alarm. W momencie kiedy opuszczał rewolwer, padł drugi strzał, trafiając Jagielaka w brzuch. Dopiero wezwany silny oddział policji, zdolał przywrócić porządek na ulicy Piaskowej. Rannego odstawiono do szpitala ubezp. społecznej. (n)

nie się w międzyczasie nowych talentów, jak Najdorfa, który w ostatnich tygodniach wygrał match z dr. Tartakowerem, Friedmana (Lwów), który z gracza średniej klasy poczynił ogromne postępy, stwarzając duże możliwości w walce o pierwsze miejsce. W drużynie amerykańskiej, która obecnie posiada większe, niż kiedykolwiek szanse zwycięstwa i zdobycia pułharu już na własność, wystąpi prawdopodobnie dwóch Polaków: Dake, którego ojciec nazwiskiem Dakowski wyemigrował z Pułtuska, oraz Rzeszewski, „cudowne dziecko”, którego udział jednak nie jest jeszcze pewny.

Olimpiada Warszawska będzie największą z dotychczasowych, zgromadzi bowiem rekordową liczbę 22 drużyn. Obok turnieju głównego odbędzie się pierwszy wogóle turniej dla pań o mistrzostwo świata, w którym wezmą udział również nasze zawodniczki, oraz kongres Międzynarodowej Federacji Szachowej. Jeden dzień, prawdopodobnie 22 lub 23 bm. zostanie poświęcony wycieczce na Wawel.

Postrzelenie w Kochłowicach

W nocy na 5 bm. na ul. Głównej w Kochłowicach powstała kłótnia na tle osobistych porachunków pomiędzy J. Głowaczem i Ignacem Michałkiem z Kochłowic. W czasie kłótni Głowacz strzelił z rewolweru wojskowego do Michałka i zranił go w lewą nogę poniżej kolana. Kula rewolwerowa utkwiała w mięśniu nogi. Sprawcę postrzelenia, który nie posiadał zezwolenia na noszenie broni, przytrzymaono.

Tragiczny zgon trampa

Z Krakowa w stronę Miechowa jechał bez biletu pociągiem osobowym 16-letni Aleksander Krzysztofik z Radomia, Krzysztofik z obawy przed służbą kolejową wszedł na dach jednego z wagonów. Pod mostem w Batowcach nieszczęśliwy uderzył głową o przesięć, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki zdjęto z dachu wagonu i pozostawiono na stacji Łuczyce.

Wściekły pies pokąsał wojskowego

W dniu 24 lipca ugryzł pies w palec prawej ręki pomiędzy Ciężkowicami a Trzebiną jakiegoś mężczyznę w mundurze kroju wojskowego, który jechał pociągiem z Katowic do Krakowa. Okazało się, że pies ten był dotknięty wścieklizną. W związku z tem ogłoszono we wtorek wezwanie do owego mężczyznę nieznanego nazwiska, by zgłosił się do swego lekarza urzędowego, celem rozpoczęcia leczenia.

Kronika Beskidzka

REPERTUAR KIN:

BIELSKO. Rialto: „Tygrys pacyfiku”. Apollo: Kuszenie szatana”. BIALA. Miejskie: „Plotus”.

— USILOWANIE SAMOBÓJSTWA. 35-letni robotnik budowlany, Karol Szypula, zam. w Dziedziicach, usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości lyzolu. Z ciężkimi poparzeniami wnętrzości odstawiono go do szpitala w Bielsku, gdzie obecnie walczy ze śmiercią. Powodem tego rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne, powstałe na tle braku pracy. (p)

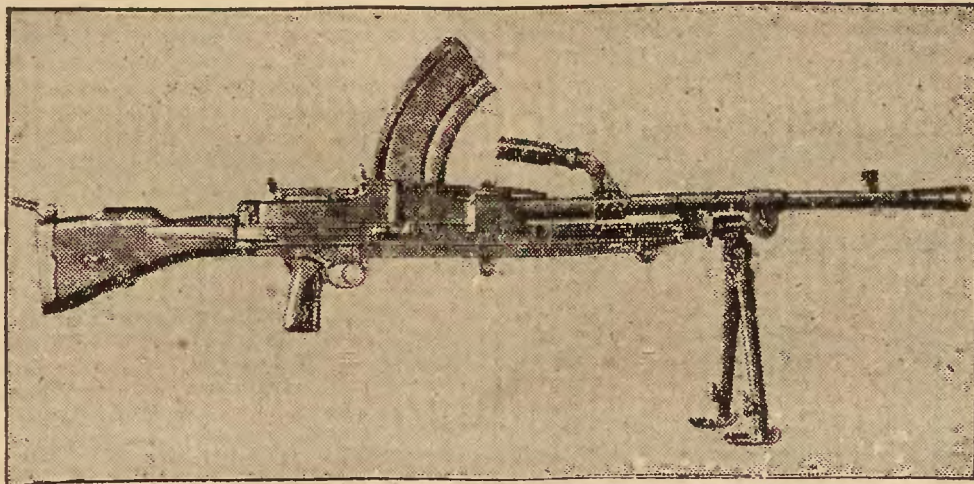
— Z „TYGODNIA STRAŻACKIEGO” W BIELSKU. Z okazji „Tygodnia Strażackiego” urządzony zostanie alarmowy przejazd straży pożarnej wraz z całym taborem przez główne ulice Bielska. (p)

— UJĘCIE ZŁODZIEJKI. Policja bielska przytrzymała niejaką Anielę Lonertównę lat 35, bez stałego miejsca zamieszkania, jako sprawczynię szeregu kradzieży garderoby na terenie powiatu pszczyńskiego. Wymienioną odstawiono do dyspozycji sądu w Pszczynie. (p)

— KURY W WOKU. Stróż nocny, Antoni Wróbel spotkał rano dwóch podejrzaných osobników, których usiłował przytrzymać. Porzucili oni worek i zniknęli w ciemnościach. Okazało się, że worek zawierał kilka kur, pochodzących z kradzieży. Żywy ten łup został oddany w komisariacie P. P. w Bielsku, gdzie właściciel może się zgłosić po odbiór. (p)

— NAIWNA KOBIETA. Do Katarzyny Watusiowej z Komorowic przybył pewien ozan i wyłudził od niej na podstawie sztuczek cygańskich prawie nowe ubranie męskie. Po niewczasie naiwna kobieta zorientowała się i zgłosiła o tem policji, która też po kilku godzinach wysłedziła sprawcę w osobie 64-letniego Jana Majewskiego z Sulkowic. Sprawę skierowano do sądu. (p)

— STROJE ŚLĄSKIE ZGINĘŁY BEZ ŚLADU. Z szafy, będącej własnością Jerzego Pośieńskiego z Mazanowic, a stojącej na korytarzu, nieznanymi sprawcami skradł 4 kompletne stroje śląskie i znikł z łupem bez śladu. W związku z tem policja przytrzymała Władysława Kalickiego, który jest podejrzany o popełnienie szeregu podobnych kradzieży. (p)



Brytyjskie ministerstwo wojny zarządziło zaopatrzenie armji angielskiej w nowe karabiny maszynowe modelu czeskiego,

Po katastrofie budowlanej w Warszawie

Czas zrobić porządek na Kazimierzu w Krakowie

Straszliwa katastrofa budowlana przy ul. Freta w Warszawie zwróciła uwagę publiczną stan budynków mieszkalnych w Krakowie przy ulicach: Krakowskiej (nr. 54, 56), Skawińskiej (nr. 13) i wielu innych domów, zwłaszcza w dzielnicy tak zwanej „żydowskiej”. Kto wybierze się na Kazimierz i wstąpi do bylejakiej kamienicy napewno nieda wiary, aby nasze władze budowlane dopuściły do takiego zaniedbania. Wymienione powyżej domy, jak i około 30-tu innych powinny być faktycznie delozowane, bo zawałenie się tych ruder grozi każdej chwili.

„Kamienice” przy ulicach: Piekarskiej, Nadbrzeziu poprostu chwieją się i rozlatują. Niezrozumiała jest pobłażliwość, czy „wrozumiałość” władz budownictwa dla tej dzielnicy. Przy sposobności zwracamy uwagę decydującym czynnikiem, na już zburzony dom przy ul. Krakowskiej na przeciwko ul. Skalecznej. Parcela ta powinna być wywłaszczona jako dalszy ciąg ul. Skalecznej, któraby wychodziła na ul. Bożego Ciała i odsoniłaby jeden z najpiękniejszych kościołów krakowskich, kościół Bożego Ciała, stwarzając w ten sposób nowy przepiękny zakątek starego Krakowa. Nadarza się teraz *jedyną sposobność uzyskania tej parceli, gdyż w chwili wystawienia na tej parceli budyn-*

ku minie dzisiejsza sposobność. Możeby ta sprawa zajęła się komisja artystyczna magistratu krakowskiego.

W żadnej dzielnicy krakowskiej nie dopatrzmy się tego zaniedbania pod tym względem, co na tak zwanym Kazimierzu.

Dla bezpieczeństwa należałoby w dzielnicy kazimierskiej zburzyć najmniej 30 domów i z tej dzisiaj ohydnej zaniedbanej, brudnej dzielnicy, zarażającej choro-

bami epidemicznymi resztę Krakowa, stworzyć piękną, czystą, mającą przeciwieństwo zabytkową wartość dzielnicę miasta. Są przecież fundusze pracy, bezrobotnych i fundusze te nie wyzyskuje się należycie. Wymówka na kryzys nie znajduje asprawy, bo kryzys panuje też we Francji, Rosji i Anglii, a mimo to tam burza stare i stawiają nowe dzielnice miejskie.

Szajka kieszonkowców grasuje w Bielsku

W Bielsku pojawiła się szajka kieszonkowców, która się daje mieszkańcom miasta we znaki. Ofiarą tych „doliniarzy” padł nauczyciel, Wiktor Szatanik, zam. w Białej, któremu przy ul. Rejmona skradł portfel z gotówką 70 zł. oraz legitymacją służbową.

W tym samym dniu członkowie tej

szajki wykorzystali nieuwagę Piotra Szuberta z Kęt, przy wsiadaniu do pociągu na dworcu w Bielsku i wyciągnęli mu z kieszeni marynarki portfel z 400 zł. i różnymi dokumentami. Policja przytrzymała jednego kieszonkowca, którego nazwiska ze względu na dobro śledztwa narazie wyjawiać nie możemy. (p)

Jak się robi majątek na asekuracji

Właściciele sklepu konfekcyjnego w Tarnowie, Selig Welcz i jego siostra, Chana Tesse, postanowili w krótkim czasie dorobić się majątku. Uczynili to w sposób następujący:

Ubezpieczyli swój sklep na 15.000 złotych, sprowadzili z Sambora specjalistę, Dawida Gruenberga, opróżnili sklep z urrebrai, płaszczy, kożuchów itd., w opustoszałym zaś magazynie zamknęli na noc Gruenberga. Specjalista pracował w poście czoła całą noc nad wybiciem dziury w suficie, którą umknął.

Nazajutrz Welcz uderzył na alarm, sprowadził policję, spisał protokół i wystąpił do towarzystwa ubezpieczeniowego o odszkodowanie. Bliższe śledztwo wykryło jednak machinację i Welcza z siostrą oraz jeszcze jednym współnikiem, Hermanem Frommerem, osadzono w areszcie. Dodajmy, że jeden z głównych bohaterów Fruenberg, za podobne włamanie w Turce, siedzi w więzieniu w Drohobyczu.

Oszust przed sądem w Poznaniu

„Przedsiębiorca nabierał pracowników na kaucje

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu stanął kilkakrotnie karany za rozmaite oszustwa, sprowadzony z więzienia w Katowicach, Henryk Woroniecki. Zorganizował on w lipcu 1933 roku w Poznaniu dwa przedsiębiorstwa, jedynym w tym celu, aby pod pozorem przyjmowania na posady różnych pracowników, wyludzić od nich kaucje. W ten sposób Woroniecki wyludził od kilku osób kwotę 1.300 zł. Po pewnym czasie, gdy grunt w Poznaniu począł się walić pod nogami, Woroniecki zbiegł. Na skutek listów goń-

czych został aresztowany i osadzony w Katowicach, skąd sprowadzono go na rozprawę do Poznania. Przed sądem Woroniecki nie przyznawał się do winy, utrzymując, że działał w dobrej wierze. Sąd jednak, po przeprowadzeniu przewodu sądowego, skazał oszusta na 2 lata więzienia. Odprowadzony do więzienia przez posterunkowego, Woroniecki usiłował jednego ze świadków obić, jednak policjanci obeszczęśli go i odprowadzili do kryminalu

Kontrola domów grożących zawaleniem w Łodzi

W związku z olbrzymią katastrofą budowlaną, jaka miała miejsce w ubiegłym tygodniu w Warszawie, której znalazło śmierć kilkanaście osób, łódzkie władze starościńskie zarządziły przeprowadzenie kontroli domów w Łodzi, grożących zawaleniem.

W dniu onegdajszym komisja w składzie: nacz. Nowakowski, komendant Niedzielski, inż. Krakowski, inż. Ogórek, przeprowadziła lustrację domów przy ulicy Solnej. Najgorzej zaniedbanym, odrapanym i grożącym zawaleniem był dom nr. 11, znajdujący się przy tejże ulicy, w którym zamieszkuje 70 rodzin w warunkach urągających prymitywnym wymogom higieny. Po dokładnej kontroli wymienionego domu, komisja orzekła, że choć narazie niebezpieczeństwo nie gro-

zi lokatorom, to jednakże, w razie nieuskkutecznienia natychmiastowego remontu, katastrofa może nastąpić w najbliższych tygodniach.

Właściciele tego domu zostali wezwani do osobistego stawienia się w dniu dzisiejszym w referacie karnym starostwa grodzkiego, celem ukarania ich.

Nadmienić należy, że właściciele wspomnianej posesji już w roku ubiegłym w myśl zarządzenia magistratu, mieli przeprowadzić konieczny remont, co jednak do tego czasu nie zostało uskutecznione.

Opieszali właściciele w tym wypadku zostaną słusznie ukarani za utrzymanie domu w stanie opłakanym, tak pod względem sanitarnym jak i bezpieczeństwa. (el)

Kamienicznicy z ul. Solnej ukarani

W poniedziałek odbyła się w Wydziale Administracyjnym Starostwa Grodzkiego w Łodzi rozprawa karna przeciwko 3 współwłaścicielom domu nr. 11, znajdującego się przy ul. Solnej, a mianowicie: Morgensternowi, Malinbergowi i Blumbergowi. Wymienieni pozostają pod zarzutem utrzymywania domu w stanie opłakanym, tak pod względem sanitarnym, jak i bezpieczeństwa. Wymieniona kamienica, jak orzekła komisja, w razie nieuskkutecz-

nienia natychmiastowego remontu grozić może zawaleniem, zaś w klatce schodowej i w podwórzu stwierdzono niesłychany brud i całe stopy śmieci. W wyniku rozprawy trzej współwłaściciele domu, grożącego katastrofą, skazani zostali po trzy miesiące bezwzględnej aresztu. Skazani, którym przysługuje prawo odwołania do Sądu Okręgowego, odwołania takiego dotychczas nie wnieśli.

straży ogniowej odbyło się walne zebranie Zw. Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego Chrześc. Zjedn. Zaw. w Częstochowie. Ogromna sala wypełniona była uczestnikami zebrania, głównym celem, którego było dokończenie wyborów nowych władz. Do zarządu wybrani zostali: na członków: Piotr Baranowski, Eleonora Ślusarek, Karol Biel, Longin Łódzkiński i Aleksander Waligórski, na zastępców: Michał Woźnicki, Antoni Janik i Sta-

nisław Olszta. Do komisji rewizyjnej na członków: Maria Klimaszewska, Janina Zagórska i Stanisław Gross, na zastępców: Karolina Leszczyńska, Jan Romańczyk i Wincenty Wrona. Do sądu koleżeńskiego: Karol Piechota, Stanisław Stanior, Stanisław Olszta, Michał Woźnicki, Ignacy Onatowski, Ignacy Gross. Chorażym wybranym został ponownie Feliks Ryś. Do hufca sztandarowego wybrano Romana Wronę i Józefa Kasperaka.

Notatki z nauki i sztuki

NOWA PLANETA „NUMEROVIA”

W uznaniu zasług naukowych uczonego sowieckiego prof. Numerowa, Instytut Obliczeń Astronomicznych w Berlinie nadał małej planecie 1206, której orbita została dopiero co obliczona, nazwę planety „Numerovia”.

DOM TURYSTYCZNY W SKOMOROCHACH NAD STRYPĄ

Oddział buczacki Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zawiadamia że w Skomorochach nad Strypą, dla spopularyzowania malowniczych miejscowości południowego Podola, został wybudowany dom turystyczny oraz letnisko campingowe, składające się z 5 domków o rozmiarach 4 m. x 6 m. (pokój 4x4 i weranda 2x4). Miejscowość położona jest w wyjątkowo uroczej kotlinie jaru Strypy, otoczonego ze wszystkich stron zalesionymi wzgórzami i zapewnia prawdziwy odpoczynek miłośnikom piękna natury i spokoju. Kąpiele w Strypie na miejscu. Wycieczki piesze oraz kajakami z biegiem Strypy i Dniestru, odległego o 8 km. Całkowite utrzymanie 1.70 od osoby. Dojazd koleją do st. Buczac, skąd samochodem lub furmanką na miejsce drogą bitą 23 km. Zawiadomienia przyjmuje i ułatwia otrzymanie środków lokomocji Oddział Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Buczaczu (Zarząd Drogowy).

BALETMISTRZ JAN CIEPLIŃSKI W ARGENTYNIE

W wielkim teatrze w Buenos Aires „Colón” odbyła się premiera opery We. nbergera „Szwanda-dudziarz”. Stronę choreograficzną przygotował nowozaangażowany na stanowisko dyrektora baletu, b. dyrektor baletu Opery Warszawskiej i Katowickiej, Jan Ciepliński. Modernistyczne ujęcie tańców przez Cieplińskiego spotkało się z gorącym przyjęciem publiczności, która kilkakrotnie wywoływała baletmistrza polskiego, zwłaszcza po 4-ym obrazie. Prasa miejscowa wyraża się o Janie Cieplińskim z wielkimi pochwałami.

OPERA „HALKA” NA STADJONIE ZAKOPIAŃSKIM

Jedną z ciekawszych imprez w czasie trwania „Święta Gór” będzie niewątpliwie odgranie „Halki” na stadionie w Zakopanem. Dekoracje teatralne zastąpione będą panoramą Tatr, u podnóża których w rzeczywistości rozegrać się miała słynna tragedia Jonkwa. Opera odegrana zostanie w piątek, 9 sierpnia o godz. 8-ej wieczorem. Role główne kreować będą pani Wanda Werminińska oraz pp. Mossakowski, Mossoczy, Roman Poraj i Ostrowska.

POMNIK PSA STANIE W LENINGRADZIE

Z inicjatywy prof. I. Pawłowa, członka Akademii na terenie Instytutu Medycyny Eksperymentalnej Z. S. R. R., wzniesiony zostanie pomnik psa, tego mimowolnego bohatera i ofiary wielkich odkryć z dziedziny fizjologii.

„ŚWIĘTO WINOBRANIA” W ZALESZCZYKACH

W połowie września obchodzone będzie w Zaleszczykach dawno zapowiadane „święto winobrania”, którego program, bardzo bogaty i oryginalny, stanowić będzie znaczną atrakcję turystyczną. Uroczystości rozpoczną się nabożeństwem, poczem odbędzie się w Zaleszczykach walne zebranie Związku posiadaczy sadów na Podolu.

Skolei nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę przetwórni owoców i otwarcie Wystawy Przemysłu Ludowego.

W dniach następnych przewidziane jest zwiedzanie winnic okolicznych sadów, jak również winnic w powiecie borszczowskim.

Odbędzie się również zjazd referentów turystycznych i członków podolskiego Towarzystwa Krajoznawczego, poświęcenie Domu Wycieczkowego tegoż towarzystwa i doznaki. Orzłutnym udziale ludności wiejskiej wszystkich miejscowości, w których uprawia się wino.

Jeden dzień uroczystości zaleszczyckich poświęcony będzie specjalnie obchodowi 10-lecia działalności podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

WITRAŻ DLA FARY W WRZEŚNI

Zabytkowa fara w Wrześni, utrzymana w czystym stylu gotyckim, otrzymała od okna, znajdującego się między dwoma wejściami do głównej nawy kościelnej witraż, przedstawiający Chrystusa, błogosławiącego miasto i dzieci wrzesińskie. Witraż ten, umiejętnie godzący wymagania sztuki kościelnej ze współczesnymi walorami malarstwiem, jest dziełem Marjana Turwida, artysty malarza zamieszkałego w Bydgoszczy.

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE PIANISTY POLSKIEGO

„Curtis Institute of Music” w Filadelfii, najpoważniejsza uczelnia muzyczna w Stan. Zjednoczonych, nadała Wiktorowi Łabunskiemu, pianście-dyrygentowi, tytuł doktora muzyki honoris causa. Rzadkie to odznaczenie otrzymali dotychczas spośród polaków: Karol Hoffman, Stokowski, Godowski i Sembrich-Kochańska.

MIEDZYNARODOWY KONGRES METEOROLOGICZNY W WARSZAWIE

Dnia 6 września otwarty zostanie w Warszawie Międzynarodowy Kongres dyrektorów państwowych instytutów meteorologicznych. Protektorat nad kongresem obejmie P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki. Na czele komitetu organizacyjnego stoi dyrektor P. I. M. dr. Lugeon.

REZYGNACJA RYSZARDA STRAUSSA

Ryszard Strauss zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego Izby Muzycznej Rzeszy Niemieckiej i ze stanowiska prezesa Związku Kompozytorów Niemieckich. Minister propagandy Goebbels mianował na stanowisko prezesa Izby muzycznej Piotra Raabego.

Podrzutek

Do mieszkania Marii Czernek w Woli Duchackiej przyniosła Regina Mirowska dziecko płci żeńskiej, liczące 2 miesiące. Znalzione w poniedziałek wieczorem na Bulwarze po lewej stronie Wisły. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego.

Nowe „Lux-Torpedy”

Znana fabryka wagonów Cegielskiego w Poznaniu, która wykonuje wagony motorowe t. zw. „Lux-Torpedy”, które okazały się bardzo praktycznymi, gdyż rozwijają niezwykłą dużą szybkość. W czasie ostatniej próby „Lux-Torpeda” przebyła przestrzeń Warszawa—Zakopane w czasie 6 godzin 25 minut, podczas gdy pociąg pośpieszny na przebycie tej trasy potrzebuje 11 godzin. Przy nowych wozach, które obecnie buduje firma Cegielskiego, zmienia się przekładnię mechaniczną na hydrauliczną.

Ziemia pomorska przechodzi w ręce Niemców

Wielce rozgoryczona jest ludność powiatu Świeckiego na stolarza niejakiego Derackiego, który pokazywał swój grunt w dużej polskiej wsi w Grucznie odsprzedał Niemcowi. Teren ten, znajdujący się w samym środku wielkiej wsi, znakomicie się nadaje na teren budowlany. Czyn ten wywołał zrozumiałe rozgoryczenie wśród szczerzej polskiej ludności, która potępiła postępek sprzedawcy.

Zamieszkały w tejże wsi żyd Schleimer również sprzedał swój grunt Niemcowi.

Samobójstwo na Helu

Pod Kuźnicą na półwyspie Helskim znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny z przestrzeloną skronią. Jak się okazało, samobójstwo popełnił technik drogowy ze Lwowa, Konrad Appenceler, lat 22. Przyczyną tragicznego kroku miał być zawód miłośny.

Nowy dyrektor Teatru Nowego w Poznaniu

Teatr Nowy jest zamknięty, nietylko spowodował okres letni, ale niestety w związku z brakiem odpowiedniego kierownictwa. Jak słyhać na stanowisko dyrektora Teatru Nowego ma zostać zaangażowany znany w Bydgoszczy p. Kazimierz Kórecki. Potwierdzenia tej wiadomości, kolportowanej w kolach artystów, narazie brak.

Kronika Częstochowska

KINA W CZĘSTOCHOWIE:

Atlantyk: „Hanka”. Luna: „Szpieg Nr. 13”. Stylowy: „Niebezpieczna piękność”. Eden: „Pieśniarz Warszawy”.

— REDUKCJA W UBEZPIECZALNI. Częstochowska ubezpieczalnia społeczna w dniu 1 bm. zredukowała 5-ciu urzędników wydziału lekarskiego. Redukcję tę należy uważać, jako skutek reorganizacji lecznictwa, przeprowadzonej przez wspomnianą ubezpieczalnię.

— WALNE ZEBRANIE ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW PRZEM. WŁÓKIENNICZEGO. W ubiegłą niedzielę, 4 bm. w częstochowskiej sali

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Hebda i Tarłowski wyeliminowani w Hamburgu Jędrzejowska w ćwierćfinale

Trzeci dzień międzynarodowych mistrzostw tenisowych Niemiec w Hamburgu był dla polskich barw nie bardzo pomyślny. Dwaj nasi reprezentanci Hebda i Tarłowski zostali już wyeliminowani. Na usprawiedliwienie porażki Tarłowskiego należy dodać, że przegrał on do najlepszej rakiety Niemiec vor Cramm'a; natomiast Hebda mógł zwyciężyć mistrza Jugosławii Kukuljiewicza. Leżało to w granicach jego możliwości i polska opinia sportowa ma z tego powodu żal do Hebdy, a Polski Zw. Lawn-Tenisowy zrobi dobrze, gdy na pewien czas Hebda pozabawi godności bronięcia barw polskich na terenie międzynarodowym.

Nie zawiodła nas Jędrzejowska, która przez zwycięstwo nad Schneider-Peitz w stosunku 6:1, 6:2 zakwalifikowała się już do ćwierćfinału. Wyłonione zostały ostatnich osiem rakiet u panów. Są nimi: von Cramm (faworyt tej konkurencji), Cernoch, Henkel, Pallada, Puncce, Szigetti, Denker i Kukuljewicz.

U pań wyróżnienie zasługuje Niemka Ullstein, która w jednym dniu pokonała Francuzkę Noel i Czeszkę Cepkova. Wyniki są następujące: Gry pojedyncze panów: Cramm — Tarłowski 6:1, 6:2, 6:2. Pallada — Wilde 7:5, 6:0, 6:3. Cernoch — Rado 6:4, 6:2, 6:4. Henkel — Siba 6:4, 7:5, 6:2. Szigetti — Pohlhauser 3:6, 6:4, 6:2, 6:4. Puncce — Lund 6:2, 6:3, 6:3. Denker — Ellner 6:2, 6:3, 6:3. Kukuljewicz — Hebda 6:2, 4:6, 6:4, 6:3. Panie: Ullstein — Noel 6:3, 6:3. Ullstein — Cepkova 6:1, 6:2. Fehlmann — Buderus 6:2, 6:2. Jędrzejowska — Schneider-Peitz 6:1, 6:2.

Mieszane: Somogy-Schmidt — Stuck-de Bormann 6:1, 8:6. Delikold-Pietzner — Cepkova-Cernoch 6:8, 8:6, 6:3. Sperling-Cramm — Bartelt-Frenz 6:2, 6:1.

Skład reprezentacji Polski na wiosłarskie mistrzostwa Europy

Jak już donosiliśmy, po skończeniu regat o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy zostały ostatecznie ustalone osady, które udają się do Gruenau pod Berlinem na wiosłarskie mistrzostwa Europy, (dn. 16—18 sierpnia br.). Polska reprezentacja wyjeżdża na kilka dni przed

zwoadami, aby dokładnie zapoznać się z torem regatowym. Skład reprezentacji jest następujący: jedynki — Verey (AZS Kraków), dwójki podwójne — Verey i Ustupski (AZS Kraków), dwójki bez sternika — Bożuchowski i Kobylński (WTW Warszawa), dwójki ze sternikiem — Kuryłowicz, Leporowski i jako sternik Bačter, (KW „04” Poznań), czwórka bez sternika — Bożuchowski, Seweryn, Antonowicz i Kobylński (WTW Warszawa).

W innych biegach Polacy udziału nie biorą. Z ramienia zarządu Polskiego Związku Towarzystw Wiosłarskich wyjeżdżają: Loth, jako kierownik ekspedycji, oraz Bojańczyk i Sporny, którzy równocześnie wezmą udział w międzynarodowym kongresie wiosłarskim, jaki się odbędzie w Berlinie w dniach od 13 do 16 sierpnia.

Tabela strzelców ligowych przedstawia się obecnie następująco: 13 bramek Krzyszkiewicz (Warta), 10 bramek Kopeć (Wisła), 9 bramek Król (ŁKS) i Matjas (Pogoń), 8 bramek Willimowski (Ruch), Artur (Wisła), God (Śląsk), 7 bramek Borowski (Pogoń), Szerfke (Warta), Niechciol (Pogoń), 6 bramek Rlesner (Garbarnia), Więcek (Śląsk), 5 bramek Lis (Warta), Pazurek I, (Garbarnia), Korbas (Cracovia), Peterek (Ruch) Giemza (Ruch), 4 bramki Obtułowicz (Wisła), Lysakowski (Legia), Bryła (Śląsk), Szaller (Legia), Święcki (Warszawianka), 3 bramki Habowski (Wisła), Herbstreich (ŁKS), Wodarz (Ruch), Kniola (Warszawianka), Sowiak (ŁKS), Pirych (Warszawianka), Kluz (Pogoń), Herisch (Pol.), 2 bramki Miller (ŁKS), Nahaczewski (Pogoń), Grzbiela (Legia), Chachlewski (Garbarnia), Gburzyński (Legia), Ciszewski (Polonia), Pazurek II (Garbarnia), Puchniarz (Polonia), Kulla (Polonia), 1 bramka Zimmer (Pogoń), Bieron (Śląsk), Zembaczynski (Cracovia), Luchter (Pogoń), Smol (Śląsk), Zieliński (Cracovia), Rajdek (Legia), Ketz (Warszawianka), Szeliga (Cracovia), Szczepaniak (Polonia), Prossator (Warszawianka), Woźniak (Garbarnia), Majcherek (Ruch), Obrycht (Śląsk), Przedziecki II (Legia), Przedziecki I (Legia), Łańko (Polonia), Kubisz (Ruch), Szwarz (Warta), Radołowski (Warta), Biniok (Polonia), Jokosz (Garbarnia), Nawrot (Legia), Smoczek (Warszawianka), Kisielniński (Cracovia), Walus (Śląsk), Góra (Cracovia), Malczuk (Cracovia), Zwierz (Warszawianka), Lyko (Wisła), Soltysik (Wisła).

Samobójcze bramki Zwierz (Warszawianka), Obtułowicz (Wisła), Drabiński (Legia), Krysiński (Warszawianka).

Przed meczem piłkarskim Polska - Jugosławia w Katowicach

Historja dotychczasowych spotkań

W dniu 18 bm., jak to już kilkakrotnie podaliśmy, odbędzie się w Katowicach na boisku Pogoni, między państwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławia. Przygotowania do spotkania są w pełnym toku, a najlepszym dowodem, jak bardzo zależy nam na wygraniu tego spotkania, był niedawno urządzony obóz piłkarski w Warszawie.

Z okazji meczu z Jugosławią warto przytoczyć historję spotkań z Polską. Polski Zw. P. N. nawiązał stosunki sportowe z pobratymczą Jugosławią jeszcze w roku 1922. Przedtem rozgrywano zawody między państwowe jedynie z Węgrami, którzy nas wprowadzili w międzynarodowy świat piłkarski i z Rumunją. Wyniki spotkań z Jugosławią są dotychczas dla Polski korzystne, aczkolwiek poziom gry reprezentacji Jugosławii jest zagrańciami wyżej oceniany, aniżeli poziom jedenastki narodowej Polski.

Dotychczas osiągnęliśmy następujące wyniki: 1922 r. w Zagrzebiu 3:1 dla Polski. 1923 r. w Krakowie 1:2 dla Jugosławii. 1931 r. w Poznaniu 6:3 dla Polski. 1932 r. w Zagrzebiu 3:0 dla Polski. 1933 r. w Warszawie 4:3 dla Polski. 1934 r. w Białogrodzie 2:4 dla Jugosławii. Bilans spotkań wykazuje więc 4 mecze wy-

grane, dwa u siebie i dwa w Jugosławii, oraz 2 przegrane, jeden w kraju i jeden w Jugosławii.

Stosunek bramek jest również korzystny dla Polski, gdyż wynosi 19:13.

Mecz, który odbędzie się w Katowicach w dniu 18 bm., będzie 7-my z rzędu i wykazać ma, czy utrzymamy nadal naszą przewagę nad Jugosłowjanami, czy też oni zmniejszą dystans, który nas dotąd dzieli.

Spotkania naszej reprezentacji, rozgrywane na prowincji, kończyły się przeważnie dla nas sukcesem. Nie przegraliśmy dotąd żadnego spotkania w Poznaniu, ani w Katowicach. (Ostatni przed 7-miu laty mecz ze Szwecją wygraliśmy 2:1.) Mamy nadzieję, że Śląsk będzie tak silnie podtrzymywał na duchu reprezentację Polski, że przełamanie ona nieznacznie pasję polskiej reprezentacji.

O wartości drużyny jugosłowiańskiej wystarczy przytoczyć ostatnio zwycięstwo, jakie odnieśli oni nad Niemcami w Zagrzebiu w stosunku 4:3. A wiadomo przecież, że za niepełną miesiąc Polskę czeka daleko więcej ważny mecz — z Niemcami we Wrocławiu w dniu 15 września.

Mecz z Jugosławią będzie więc ciekawym problemem s¹⁹

Trójmecz lekkoatletyczny

Śląsk — Łódź — Kraków

8 września br. na boisku K. S. Cracovia odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny między wymienionymi wyżej reprezentacjami. Ostatnie spotkanie tych reprezentacji, które odbyło się w ubiegłym roku w Chorzowie, zako-

ńczyło się wysokim zwycięstwem Śląska. Tegoroczne zawody zapowiadają się o tyle ciekawiej, że sport lekkoatletyczny, tak na terenie Łodzi, jak i na terenie Krakowa poczynił znaczne postępy.

Zawody pływackie w Wiśle

Staraniem sekcji pływackiej BBSV. Bielsko odbyły się w ub. niedzielę w basenie kąpielowym w Wiśle propagandowe zawody pływackie, w których startowali oprócz gospodarzy zawodnicy K. S. „Strzelec” Cieszyński. Piękna pogoda w tym dniu zwała dużo publiczności, śledzącej z zainteresowaniem przebieg ciekawych zawodów.

BBSV. wystąpił do zawodów osłabiony, bez Rusna i Krupnika. Ogółem startowało 34 zawodników, w tym wiele młodego narybku rokującego dobre nadzieje na przyszłość.

Osiągnięto następujące wyniki: 100 m. narybnak — panowie: Klejcek (Cieszyń) 1.39.8 — Tischler (Bielsko)

1.41.0. 100 m. st. klas. — panowie: Witwicki (C.) 1.34.4 — Kubik (C.) 1.34.8 — Hojda (B.) 1.39.6. 200 m. st. dow. — panowie: Krause (B.) 3.01 — Góra (B.) 3.14.4 — Jenkner (B.) 3.34.1. 100 m. st. klas. — panie: Jankowska (B.) 1.43.8 — Hessówna (B.) 1.44.8 — Straussówna (B.) 1.54.4. 100 m. st. dow. — panowie II kl.: Kiszka (C.) 1.22.0 — Ludwik (B.) 1.33.0 — Vogel (B.) 1.34.7. 200 m. st. klas. — panowie: Witwicki (C.) 3.29.8 — Majda (B.) 3.55.5 — Gawiński (C.) 3.55.7. 3x50 m. zmienna — panie: Bielsko w składzie: Hessówna, Jankowska, Straussówna, czas 2.33.9. 3x100 m. zmienna — panowie II kl.: Cieszyń w składzie: Witwicki, Zając, Lazar, czas 4.33.4. Bielsko 4.45.7. 100 m. st. dow. — panowie: Pencke (C.) 1.11. 2) Krause (B.) 1.19. 3) Lazar (C.) 1.29.3. 4x50 m. st. dow. — chłopcy: Bielsko w składzie: Koenig II, Jellnek I, Klein, czas 2.42.3. 200 m. st. klas. — panie: 1) Jankowska (B.) 4.06, 2) Straussówna (B.) 4.25, 3) Kleh (B.) 4.25.9. 7x50 m. panowie: Cieszyń w składzie: Okrza, Fritz, Zając, Kiszka, Pencke, W'wał, Lazar 3.56.2.

Skoki pokazowe z trampoliny wykonali zawodnicy Meeder, Lazar.

Mecz piłki wodnej zakończył się zwycięstwem drużyny z Cieszyńa — wynik 1:0 (0:0). Gra czasami tylko mogła zadowolić. Najlepiej spisał się bramkarz Nowak z Bielska. Błędy, jakie można było zauważyć u obu drużyn, to brak szybkości oraz planowej, obmyślanej gry. Sędz. prof. Rybicki dobrze.

Organizacja zawodów bardzo sprawna, specywała w rękach pp.: Wojcik, prof. Szymońskiego, Piatkowskiego, Daniela, Nowaka, Rubin i Rogowskiego. (P)

Wyjazd akademików na mistrzostwa świata

W czwartek wyjeżdża rano z Warszawy do Budapesztu akademicka reprezentacja Polski na mistrzostwa świata, które będą rozgrywane w dn. 10 — 18 bm. W czwartek jedzie tylko drużyna koszykówek pań i panów, pływacy, tenisiści i Keppel, a z lekkoatletów jedynie Walasiewiczówna, Czyczkowska, Lokajski i Pławczyk. Reszta lekkoatletów wyjedzie dopiero 13 bm., gdyż zawody lekkoatletyczne rozpoczynają się w terminie późniejszym. W składzie drużyny lekkoatletycznej zaszła też jedno zmiana, nie pojedzie mianowicie Koźlicki, który zupełnie przestał trenować.

Weyl powraca do formy

W zawodach, rozegranych w Chorzowie znany i popularny motocyklista poznański Weyl doznał wskutek wypadku na torze lekkoatletycznym, tak, że po przybyciu do Poznania, zmuszony był się położyć. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa stan jego ulegnie już w najbliższych dniach tak radykalnej poprawie, że jeździec będzie mógł wziąć udział w zawodach motocyklowych w Bydgoszczy.

KRONIKA SPORTOWA

Niemcy — Holandia w piłce wodnej. W międzynarodowym meczu piłki wodnej reprezentacja Niemiec pokonała reprezentację Holandii w stosunku 3:2.

Mecz bokserski Polska — Niemcy w Warszawie. W wyniku konferencji, jaką odbyły w niedzielę władze WOZB z prezesem PZB, p. Kuczykiem, ustalono, że mecz bokserski Polska — Niemcy odbędzie się w dniu 1 września br. na stadionie Wojska Polskiego.

W organizacji meczu przyrzekł pomoc ppłk. Stanisław Czuryłło, kierownik Okręgowego Urzędu WF. w Warszawie.

SPORT NA ŚLĄSKU

15-LECIE K. S. „ISKRA” SIEMIANOWICE.

W roku bieżącym jeden z najbardziej zasłużonych kół rozwoju polskiego sportu na Śląsku klubów — K. S. „Iskra” Siemianowice, obchodzi swój jubileusz 15-letni. Klub ten niegdyś założony był do czołowej klasy polskiego piłkarstwa. Generacja obecna pamięta jeszcze emocjonujące boje „Iskry” z Wartą poznańską, Cracovią, Pogonią łwowską, Polonią warszawską itd. o mistrzostwo Polski. „Iskra” była również kilkakrotnie mistrzem Śląska.

Dziś „Iskra” boryka się w klasie A i podobnie jak w latach najwspanialszego rozwoju prowadzona jest przez zasłużonego kierownika p. Morleiszca.

Jubileusz „Iskry” odbędzie się 25 bm., przy czym „Iskra” rozegra w tym dniu mecz z ligowym zespołem „Ruchu”.

proszki KOWALSKINA! STOJUJE NIE PRZY UPODZICYWYCH BOLACH GŁOWY. FASB. CHEM-FARM. „AD. KOWALSKI” WARSZAWA

Czy jesteś już w posiadaniu rodowodu Twoich przodków??? O ile nie - zładaj bezpłatnie informację! Katowice, Skrytka pocztowa 355.

Sprzedane SINGER maszyny do szycia, miedzianki, okazjnie sprzedane. Katowice, Gliwicka 24a. 1159

SPRZEDAM sposób fabrykacji na pierwszym miejscu artykułi chemiczny, jeszcze dotąd w Polsce nieznanymi (oprócz jednej firmy, która doskonale prosperuje w Poznaniu) za 2.000 zł. Zarobek pewny a nieobliczalny. Zgłoszenia „Polonia” pod „2.000 zł.” 1255

SZANUJ SWÓJ GROSZ! Kupując meble w firmie „MEBLANKO” Katowice, Młyńska nr. 5, telef. 325-11, oszczędzisz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części 110 zł. oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa 275 zł. Dostawa bezpłatna na cały G. Śląsk. Przyjmuje obciążenie Cyfry Śląskiej Narodowej i Inwestycyjnej. 1218

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3, „Remont”. 1169

MŁODSZY ŻELAZNIK energiczny, z dobrą praktyką, może się natychmiast zgłosić z pow. rybnickiego. Oferty „Polonia” pod „R. S.” 21307

JAPONSKI PROSZEK KATOL ZABIJA AZUMI C. IZ. OSAKA OWADY I ROBACTWO

Mieszkanie 4-POKOJOWE mieszkanie przy ul. Wolności w Chorzowie, nadające się także na biura adwokackie lub ubikacje handlowe, od zaraz do wynajęcia. Borzysławski, Chorzów I, Zjednoczenia 2. 1251

KUPUJE używane książki szkolne. Księgarnia E. Weeber Katowice, Szopna 8. 1253

KUPIĘ harmonjum większe ew. z pedałami. Pięcę gotówką. Zgłoszenia do 14 bm. do „Polonii” pod 3050d. 1254

KUPIĘ dobrze utrzymaną maszynę do pisania. Karol Woźniak, Strzybnica. 1252

Obrot pieniężny POSZUKUJE spółnika (czkę) do współpracy z gotówką, do 4.000 złotych do małokalkulacyjnej branży samowytworczej. Zysk 50 proc. Zgłoszenia „Polonia” pod 3048d. 1256

Bożne PIEGI, żółte plamy usuwa pod gwarancją „Axela” — krem; stoik 2 zł., mydło 1 zł. W drogerjach, perfumerjach, aptekach. 1243

A JEDNAK każda PANI DO MU kupuje TYLKO najlepsze i gwarant. szkła do zapraw „IRENA” I „IRENA-PATENT” 1045

OGŁASZAJ się tylko w POLONII

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3,- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3,- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3,- OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1,- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNOSZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50%. DRODZIEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Stanowisko Greisera zachwiane

Nastroj w Gdańsku coraz gorszy

Warszawa, 6. 8. (PAT)
W odpowiedzi na pismo senatu gdańskiego z dnia 3 sierpnia, Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku przesłał odpowiedź, w której oświadcza, że nie może przyjąć tłumaczenia senatu co do konieczności wydania zarządzenia o zwolnieniu od cla pewnych towarów.

Warszawa, 6. 8. Tel. wł.
W miarę przeciągania się zatargu polsko-gdańskiego, wywołanego lekkomyślnie przez Gdańsk, pogarsza się z każdym dniem sytuacja p. Greisera, który odczuwa nacisk nie tylko ze strony silnych ugrupowań opozycyjnych gdańskich, ale najwyraźniej traci poparcie tych grup partji narodowo-socjalistycznej w Niemczech, które popierały go dotychczas.

Te kółka berlińskie uważają, że p. Greiser podjął akcje, której Gdańsk w żaden sposób nie może wygrać. Spokojne postępowanie rządu polskiego, znamionujące świadomość siły, która może być w każdej chwili użyta, daje kołom berlińskim wiele do myślenia.

Powszechnie utrzymuje się w Gdańsku przekonanie, że w wyniku nierozważnej rozgrywki z Polską, p. Greiser nie zdola utrzymać się na trudnym stanowisku prezesa Senatu. Nastroj niechętny do polityki Senatu wzrasta z godziny na godzinę. Kupiectwo gdańskie nie może wy-

baczyć, że p. Greiser naraził je na nieobliczalne straty, a robotnicy manifestują swoje niezadowolone z powodu gwałtownej zwyżki cen ar-

tykułów pierwszej potrzeby. Ludność domaga się zakończenia sporu z Polską i przywrócenia dowozu żywności z Polski.

Dalsze zcalanie Trzeciej Rzeszy

Berlin, 6. 8. (PAT.)
Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Dla podkreślenia myśli o totalności partji i wzmocnienia jednolitości frontu ruchu narodowo-socjalistycznego w walce z reakcją i ukrytymi wrogami państwa i światopoglądu partji, rozwiązano się „Związek imienia Schlagetera” wraz ze wszystkimi jego oddziałami w całej Rzeszy.

Zwrócić tu uwagę podanie do wiadomości publicznej z pewnym charakterystycznym podkreśleniem faktu, rozwiązano się organizacji, nie mającej żadnego

większego znaczenia. Z nadaniem temu faktowi pewnej doniosłości wiąże tu przypuszczenie, iż w najbliższym czasie nastąpi również dobrowolne rozwiązanie się Stahlhelmu na terenie całej Rzeszy. Dowodziłby tego fakt nie tylko rozwiązania lokalnych organizacji Stahlhelmu w Badenji, Saksonji, na Śląsku, w Meklemburgji i w Prusach Wschodnich, lecz również apel wystosowany przez min. Fricka w przemówieniu w Essen oraz opuszczenie Stahlhelmu przez Mackensena.

Manifestacja lotników niemieckich

przeciwko Hitlerowi i Goeringowi

Wiedeń, 6. 8. Tel. wł.
Niemiecka prasa emigracyjna podaje z Berlina wiadomości o manifestacjach lotników niemieckich przeciwko rządowi i generałowi Goeringowi. Przyczyną tych manifestacji ma być niesprawiedliwa polityka personalna gen. Goeringa, który na naczelne stanowiska w lotnictwie niemieckim forsuje ludzi nieudolnych z pominięciem zasłużonych i wytrawnych oficerów lotnictwa.

Równocześnie manifestanci domagają się uczczenia pamięci najwybitniejszego pioniera lotnictwa niemieckiego, prof. Junkersa, zmarłego w lutym bież. roku. Jak wiadomo, Junkers ostatnie miesiące swego życia spędził w obozie koncentracyjnym, osadzony tam przez Goeringa, z którym się poróżnił. 70-letni starzec w obozie koncentracyjnym nabawił się śmiertelnej choroby i w krótkim czasie po wypuszczeniu zmarł.

Lotnicy podkreślają, że nienawiść Goeringa poszła tak daleko, iż najbardziej zasłużonemu

dla lotnictwa niemieckiego człowiekowi wyprawiono z polecenia władz, tylko pogrzeb trzeciej klasy. Lotnicy domagają się przeto rehabilitacji zmarłego konstruktora i wystawienia mu pomnika.

Według doniesień prasy emigracyjnej, manifestacje lotników w pobliżu gmachu Reichswehry powtarzały się dwukrotnie, przyczem demonstranci wznosili okrzyki przeciwko rządowi narodowo-socjalistycznemu. Między innymi wołali podobne „Hitler — to nie Niemcy”. „Chcemy prawdziwego generała jako szefa lotnictwa”.

Według tych samych doniesień ministerstwo Reichswehry otoczyło demonstrantów swą opieką i zapowiedziało policji założenie ostrego protestu na wypadek aresztowania demonstrantów. W drugim dniu demonstracji doszło nawet podobno do starcia między manifestantami a policją.

„Gestapo” znów porywa ludzi

Zniknięcie dwóch Niemców w Czechosłowacji

Praga, 6. 8. Tel. wł.
Centralne władze policyjne otrzymały meldunek o zuchwałym porwaniu dwóch obywateli czechosłowackich narodowości niemieckiej, przez agentów Gestapo ubiegłej nocy na terytorium państwowym Czechosłowacji.

Obaj porwani Hans Mueller i Hugo Heinrich byli członkami narodowo-socjalistycznej organizacji sportowej w Pradze. Jako przyczynę porwania koła polityczne podają fermenty, które ostatnio zaznaczyły się w organizacji narodowo-socjalistycznej. Obaj uprowadzeni Niemcy mieli wypowiedzieć się zdecydowanie przeciwko łączeniu sportu z polityką i wykorzystywa-

niu organizacji sportowej dla celów propagandy narodowo-socjalistycznych.

Według wiadomości, które posiada policja czechosłowacka, obu uprowadzonych osadzono w więzieniu dla niebezpiecznych więźniów politycznych w Annabergu.

Ten nowy wypadek porwania obywateli czechosłowackich przez agentów niemieckich policji politycznej wywołał w Pradze wielkie wrażenie. Władze czeskie mają podobno założyć w Berlinie oficjalny protest i żądać natychmiastowego zwolnienia obu obywateli czechosłowackich.

Szczegóły uprowadzenia, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

AWANS ZA PROWOKACJE

Echa procesu działacza polskiego na Śląsku Niemieckim

Katowice, 6. 8.
W tych dniach rozegrał się na Śląsku następujący incydent: Na granicy polsko-niemieckiej posterunek celnny niemiecki skonfiskował cały nakład tygodnika „Głos Ludu”. Pismo to, organ centralnego Związku Zawodowego Polaków w Niemczech, drukowany jest stale w Katowicach i przewożony następnie do siedziby tego Związku w Zabrze na Śląsku niemieckim.

Ostatni numer „Głosu Ludu” zawierał szczegółowy opis procesu znanego działacza polskiego Trąbalskiego, którego sąd niemiecki uniewinnił od zarzutu działalności antypaństwowej. Urzędnik niemiecki, konfiskując pismo polskie,

oświadczył, że czyni to z polecenia zastępcy naczelnika policji w Zabrzu p. Christa. Przedłożonym p. Christa jest komisarz policji Breitenfeld, który był głównym świadkiem oskarżenia przeciwko Trąbalskiemu. Na procesie została wyświellona bardzo dobitnie prowokacyjna rola Breitenfelda w stosunku do działacza polskiego. Obecnie zatem skompromitowany komisarz zarządził konfiskatę pisma, które we wszystkie fakty opisał. Breitenfeld będzie obecnie przeniesiony na wyższe stanowisko do przydziału policji w Gliwicach. Wygląda to na awans za prowokację.

Olbrzymi pożar wybuchł w Wilnie

Straty wynoszą ponad milion złotych

Wilno, 6. 8. Tel. wł.
Dwaj konduktorzy autobusów miejskich, wracając koło godz. 2-iej w nocy przez Świeżyski, zauważyli kłęby dymu, wznoszące się na ulicy Piłomont.

Gdy konduktorzy dotarli do posesji nr 6 przy tej ulicy, gdzie mieści się wielki tartak braci Chwolesów, fabryka aparatów radiowych „Elektrik” i olejarnia, z budynku „Elektrika” i tartaku buchaly już w górę snopy płomieni. Robotnicy zaalarmowali pobliskie oddziały wojskowe.

Na miejsce pożaru przybyła natychmiast straż pożarna dywizji legionowej, oraz dwie kompanie 6-go p. p. Legionów oraz wszystkie oddziały miejskiej straży ogniowej.

Nad miastem zapłonęła olbrzymia tupa. Jak się okazało, ogień wybuchł w stolarni „Elektri-

ku”, gdzie przygotowywane są skrzynki do aparatów radiowych. W stolarni mieścił się również skład dykty, to też ogień, natrafivszy na wielkie ilości łatwopalnego materiału, począł się szybko rozszerzać i wkrótce objął tartak braci Chwolesów. Stąd płomienie przerzuciły się na jednopiętrowy budynek olejarni.

Koło godz. 4-iej nad ranem zalejający żywioł groził przerzuceniem się na ul. Kalwaryjską, gdzie stoi szereg domów mieszkalnych. Mieszkańcy tych domów ogarnięci paniką, poczęli już opuszczać swoje mieszkania i wynosić co cenniejsze przedmioty.

W pewnej chwili z hukiem zawałiła się 5-metrowa ściana budynku fabryki „Elektrik”.

Spadający front runął na dom przy ul. Kalwaryjskiej 11, przełamując dach i niszcząc nie-

szkanie jednego z dziennikarzy wileńskich, święcickiego Boleśława.

Wojsko i straż ogniowa pracowały z niezwykłym poświęceniem.

Jeden ze strażaków, Filip Jagiełło, mimo grożącego niebezpieczeństwa, wszedł na dach rönanego budynku. W pewnej chwili zawałiła się ściana budynku i strażak spadł na podwórze. Z pod zwalów cegieł i gruzu wydobyto nieszcześliwego, ciężko poparzonego. W stanie beznadziejnym przewieziono Jagiełłę do szpitala.

Do powodzenia akcji ratowniczej przyczynił się również rzeszysły deszcz, który spadł koło godz. 4-iej rano.

Pastwą płomieni padł tartak Chwolesów, gdzie prócz wielkich ilości zwykłego drzewa, znajdowały się zapasy cennego drzewa meblowego. Pastwą płomieni padła także olejarnia oraz stolarnia fabryki „Elektrik”.

Według dotychczasowych obliczeń, straty przekraczają milion złotych.

Gdnia 1... Gdańsk

Berlin, 6. 8. Tel. wł.

Oficjalnie donoszą, że krążownik „Koenigsberg” odwiedzi Gdynię w dniach od 22 do 25 bm., celem odwzajemnienia wizyty polskich kontrtorpedowców w Kilonji.

Dalej donoszą, że pancernik niemiecki „Admiral Scheer” odwiedzi Gdańsk z końcem sierpnia.

Udział Polski w kartelu szyn

Warszawa, 6. 8. Tel. wł.

Przystąpienie hutnictwa polskiego z dnem 1 sierpnia br. na okres 5-ciu lat do światowego kartelu szyn, dokonane zostało na podstawie przyznania Polsce 10 proc. ogólnego tonażu eksportu całego kartelu. Bez względu więc na rozwój konjunktury, zagwarantowano hutnictwu polskiemu wywóz co najmniej 30.000 ton szyn. Ponadto uwzględniono żądania Polski o tyle, że połowa eksportu szyn polskich do Niemiec nie będzie objęta naszą kwotą. W układzie zastrzeżona została górna granica naszego wywozu szyn w wysokości 70.000 ton rocznie. Koła fachowe wyrażają nadzieję, że ceny światowe szyn wkrótce się podniosą. W kartelu stalowym, do którego Polska również przystąpiła, otrzymał nasz kraj kwotę 350 ton stali surowej rocznie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

UJPESTI — WISŁA 1:1 (1:1)

W zawodach piłkarskich pomiędzy drużyną węgierską Ujpesti i Wisłą, w 16-tej minucie Langfeider strzelił bardzo długiego i ładnego gola. Następnie pod bramką Węgrów od czasu do czasu znajdował się atak Wisły, jednak bezskutecznie. Węgrzy grali piątką i ta piątka stale też atakowała. W 23 minucie Habowski strzelił z woleja bardzo efektywną bramkę. Węgrzy byli o wiele lepsi od Wisły i grali fair, czego nie można powiedzieć o Wisłę. Sędzia Stawkowski — kiepski. W drugiej połowie gry było on zupełnie niesłusznie rzut karny, zaś oburzeni Węgrzy nie chcą do tego dopuścić. Sędzia schodzi z boiska i wraca po 5 min., poczem kończy zawody. Trzeba zaznaczyć, że gol Wisły, który strzelił Habowski, nie był golem, bowiem bramkował mu do osiągnięcia pola bramkowego co najmniej pół metra. Bramkarz z Ujpesti, był w tym momencie wysunięty na 2 mtr. przed bramką, co czyniło wrażenie jakoby puścił piłkę. Publiczności było około 4.000.

SZESCIODNIÓWKA KOLARSKA W CHORZOWIE ROZPOCZĘTA.

PROWADZI RURANSKI — WYGLĘDA.

Na ziemnym torze kolarskim na Stadionie w Chorzowie, rozpoczęła się we wtorek wieczór ciekawa impreza kolarska pod nazwą „Sześciodniówka”. Impreza zorganizowana została przez sekcję kolarską Stadionu, przyczem wysiłek wzorowany jest na przepisach słynnych szesścidniówek na torach europejskich; z tą tylko różnicą, że zamiast trwania wysiжку przez 6 dn., kolarze w Chorzowie przejechać muszą codziennie do 11 km. 100 km. Początek codziennie o godzinie 19.30.

Na starcie „Sześciodniówki” chorzowskiej stanęło 12 par zawodników, z tego jeden zawodnik z niemieckiego Śląska, dwu zawodników reemigrantów z Francji (Kucharski i Kaspercki), oraz czolowi kolarze śląscy, jak Ruranski, Wyględa, Maj, Dudzik, Drenda, Pawliczek i inni.

Faworytem wysiжку jest para Ruranski — Wyględa, która prowadziła po pierwszym dniu z różnicą dwu okrążeń.

Przed zawodami przemówił do zawodników burmistrz miasta Chorzowa. Organizacja wysiжку naogół dobra. Razem jednak brak lepszego oświetlenia. Reflektory oświetlające tor były stanowczo za słabe.

EKS. KATOWICE MISTRZEM POLSKI

W PILCE WODNEJ.

AZS. WARSZAWA — EKS. KATOWICE

0:7 (0:3)

We wtorek odbył się w Warszawie decydujący o mistrzostwie Polski mecz w piłce wodnej, pomiędzy dotychczasowym mistrzem Polski EKS. Katowice i AZS. Warszawa. Śląscy odnieśli przekonujące zwycięstwo nad amantami grającymi warszawiakami.

EKS. zdobył temsamem nagrodę przechodnią Prezydenta Rzeczypospolitej, zdobywając również tytuł mistrza Polski w ogólnej klasyfikacji mistrzostw pływackich.

PROTEST POLONJI PRZECIWKO ŚLĄSKOWI ODRZUCONY.

Wbrew wiadomościom, podanym przez pewną część prasy, która doniosła o załatwieniu przez zarząd PZPN. protestu Polonii przeciwko Śląskowi, zarząd PZPN. dopiero wczoraj rozpatrzył tę sprawę i odrzucił protest Polonii, weryfikując wynik na korzyść Śląska w stosunku 3:0.

Zamiary P. Prezydenta Mościckiego

Warszawa, 6. 8. Tel. wł.

Pisma prorządowe drukują wywiad red. Wrzosa z P. Prezydentem Mościckim na temat jego długoletniej współpracy z ś. p. marsz. Piłsudskim.

Pod koniec rozmowy dziennikarz zwrócił się do P. Prezydenta z następującym pytaniem:

— Czy wobec tego, że kandydaturę Pana Prezydenta postawił w roku 1926 marszałek Piłsudski, że w latach późniejszych prosił On Pana Prezydenta o pozostanie na stanowisku, że na podstawie swojej wieloletniej współpracy - Marszałkiem jest P. Prezydent wtajemniczony w Jego myśli, można się spodziewać jakiejś niespodzianki?

— Jakiej niespodzianki?

— Ze strony Pana Prezydenta. Na jestem odbęda się wybory do nowego Sejmu według nowej ordynacji wyborczej. Kraj zastanawia się, czy w związku z nowymi wyborami i wejściem w życie nowej konstytucji, złoży Pan Prezydent władzę w ręce przedstawicielstwa narodowego, czy zgodnie z poprzednim wyborem, pozostanie na stanowisku dalszych lat pięć, czy po złożeniu władzy pozwoli się ponownie wybrać na lat 7. Co robi Pan Prezydent?

— Zazwyczaj robię to, co jest potrzebne państwu. Jedynie pod tym kątem widzenia mogę też uczynić jakies kroki w przyszłość.

Trudno z odpowiedzi P. Prezydenta wywnioskować, jak poruszona w wywiadzie sprawa załatwiona będzie na jesieni. W kołach politycznych panuje przekonanie, że P. Prezydent Mościcki nadal będzie sprawował urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ukaranie adwokata

Warszawa, 6. 8. Tel. wł.

Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło decyzję, o skreśleniu z listy palestry adwokata Piotra Krystka z Katowic. Skreślenie to nastąpiło na skutek decyzji sądu dyscyplinarnego Izby Adwokackiej.

Ks. Kentu na widowni

Londyn, 6. 8. (PAT)

Do Londynu nadeszła wiadomość z Grecji, że premier grecki Tsaldaris przybył incognito do miejscowości Bled w Jugosławji, letniej rezydencji regenta Jugosławji księcia Pawła. W pałacu księcia Pawła obecnie bawi jego ojciec, książę Mikołaj oraz jego szwagier, najmłodszy syn króla angielskiego Jerzego, książę Kentu wraz z małżonką księżną Maryną Grecką. Premier Tsaldaris miał odbyć z księciem Mikołajem i księciem Kentu dłuższą naradę, która, jak komentują w Londynie, stoi w związku z zamierzonym ofiarowaniem korony greckiej najmłodszemu synowi angielskiego domu panującego, księciu Kentu.

Zaiście na granicy

Białogród, 6. 8. (PAT)

Agencja Avala donosi: Grupa złożona z 14 mężczyzn uzbrojonych, prowadzących ze sobą 2 dziewczyny, usiłowała w nocy przekroczyć z Albanji granicę Jugosławji. Żandarmerja jugosłowiańska, znajdującą się na wzgórzu, zaszła od nich, by zatrzymali się. Wobec tego, że tego rozkazu nie usłuchali, po zwiklem uprzedzeniu, żandarmerja dała ognia, od którego padło zabitych 6-ciu mężczyzn i 2 kobiety. Komisja złożona z oficera jugosłowiańskiego i oficera albańskiego, który przybył na miejsce zaiścia, nie mogła ustalić personalji zabitych osób. Zdaje się, że byli to zbiegowie z Jugosławji, lub Albanji, którzy wkradli dziewczyny z Albanji, chcąc je potajemnie przeprowadzić do Jugosławji.

Wzięli okup i uciekli

Pekin, 6. 8. (PAT)

Władze chińskie straciły kontakt z bandytami, którzy porwali dziennikarza angielskiego Jonesa. Bandytom tym wypłacono okup za porwanego.